Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 261. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 12 listopada 1933 r. | Rok XXVII.

Sięgnąć do głębi duszy narodu.

Przyszły historyk, analizując wypadki majowe z r. 1926, oceni je niezawodnie jako uzasadniony zamach na ówczesną wadliwą strukturę konstytucji, pod której znakami mimo to blisko 8 lat żyjemy. **Niema nikogo, ktoby obecną konstytucję wziął w obronę;** a jednak „obowiązuje“.

Czas, już, aby zdjąć ten pogięty szyszak z członków rozrastającej się Polski, gotującej się do wyprawy o wielką przyszłość. Trzeba dać państwu **mocny kręgosłup prawny,** któryby je utrzymał w prostej i solidnej postawie.

Obecnie wiązadła gmachu państwowego spoczywają na protezie mieszaniny **pseudoparlamentaryzmu i pseudodyktatury.** W tych warunkach rozwój stosunków w dodatnim kierunku nie jest do pomyślenia, bo dyktatura zamyka usta często rozumnej krytyce, a parlamentaryzm stał się bezzębnym dziadem, który nie zgryzie żadnego orzecha z drzewa społecznego. Machinę państwa zapędza oliwa strachu, wygody i karjery i to miłe swojskie: „jakoś to będzie“.

Tymczasem — czas to nie dżysty dzień, który można przeleżeć na sianie, a państwo bez autorytetu konstytucji to freblówka na wakacjach.

Czuć dokoła swąd; gdzieś się coś tli, a strażacy leją strumienie wody na czołgający się dym. Takie wizje wywołuje obecne przygotowanie nowej konstytucji.

A przecież konstytucja to **osad poglądów społeczno-prawnych,** a przedewszystkiem to **katechizm moralności zbiorowej,** księga przykazań wspólnych poczynań, zmierzających do spotęgowania sprężystości siły zbiorowej, to prawidło do skoordynowania kłócących się pierwiastków społecznych, to serum do zneutralizowania ich sprzeczności. Konstytucja zawierać musi dogmaty społeczne, które są wytryskiem duszy zbiorowej i nieskażonej prawdy społecznej. **Nie może być dobrą i trwałą konstytucja, dyktowana jawnym czy ukrytym egoizmem jednej warstwy; nie może dzielić tych, dla których jest przeznaczona, na uprzywilejowanych i upośledzonych.** Krótki jej żywot będzie i zgubną dla całości okaże się, jeżeli autorzy tego zasadniczego kodeksu nie odgadną i nie wyczują dodatniego aktywnego momentu psychy, rwącej się do ujawnienia i czynu i jeżeli nie wydobędą na światło dzienne twórczej swoistości, która w każdym narodzie pod skorupą niepomyślnych warunków drzemie i na uwolnienie czeka. Konstytucja to nie produkt rękodzielnika, uczyniony mechanicznem narzędziem, ale **to formuła myślowa, zrodzona z pokładu szczególnych składników duchowych,** rozwiązujących się w organiźmie społecznym, o nastawieniu przystosowanem do jego budowy.

Przyjrzyjmy się dzisiejszym Niemcom hitlerowskim; „Führer“ wyciągnął szufladę duszy germańskiej i chciwą ręką wyłowił ukryte tam arkana umiłowań i zamierzeń zbiorowych, rozreklamował je na murach ulic, na słupach, litfasach, w oknach wystawowych, na dworcach, na gmachach rządowych, na chodnikach miast i na stodołach wsi; najmniej rozwinięty umysłowo Michałek niemiecki widzi wszędzie, dosłownie wszędzie swoją wyidealizowaną sylwetkę, schlebiającą nurtującym w nim upodobaniom i zamierzeniom o swojskim zakroju; odrazu się rozgorzała jego dusza germańska, a „odkrywcą“ i zbawicielem czy odnowicielem jej stał się „Führer“. Ten do niedawna skromny i nieznany „kleiner Mann aus der Menge“ usunął w cień czcigodną i dotąd uwielbianą postać zasłużonego feldmarszałka Hindenburga; po jego wieńcach wawrzynowych stąpa dzisiaj były malarz pokojowy, który dał 65-miljonowemu narodowi pokarm na drogę rozwoju ku swoistym, germańskim ideałom.

U nas wózek społeczny toczy się po grudzie. Nic dziwnego; konstytucja od samego urodzenia była wadliwa, bo zawiera sporo bezużytecznych i anorganicznych pierwiastków, a co gorsza, szkodliwych i niezdatnych jako pokarm dla ożywczego obiegu krwi polskiego ży-

Niemcy wypowiedzą Traktat Wersalski??

Interesująca dyskusja w francuskim parlamencie.

Paryż, 11. 11. (PAT) Na popołudniowem posiedzeniu izby deputowanych, deputowany Peret interpeluje w sprawie zbrojeń niemieckich. Mówca wzywa rząd, by utworzył

zaporę wokół Niemiec.

Zapora ta niema na celu okrążenia Niemiec, lecz skoordynowanie punktu oporu przeciwko hitleryzmowi. Nie można bowiem okrążyć 60-miljonowego narodu. Trzeba, aby centralna Europa zrozumiała, że Francja ocenia wierność swoich sojuszników.

Francja nie chce rządzić ani w Wiedniu, ani w Budapeszcie, ale nie może pozwolić, aby w Wiedniu rządziła Rzesza.

Leader unji republikańskiej Ludwik Marin interpeluje rząd w sprawie naruszenia strefy nadreńskiej oraz w sprawie zerwania zobowiązań międzynarodowych, przyjętych przez Niemcy w pakcie Ligi Narodów. **Mówca domaga się, aby Francja zareagowała na naruszenie neutralności lewego brzegu Renu. Mówca twierdzi, że niema dziś człowieka, któryby jeszcze mógł mówić o okresie próby i o zmniejszeniu zbrojeń Francji. Mówca przypomina wypadki w Gdańsku, na które również powinna zareagować Liga Narodów. Kanclerz Niemiec wyciągnie z plebiscytu w dniu 12 listopada konsekwencje, które zawsze będą niebezpieczne. Chodzi bowiem o wniosek, że traktat wersalski powinien być wypowiedziany. Należy się zastanowić głęboko, co czyni rząd francuski, co uczynią sygnatarjusze traktatu wersalskiego. Mówca kończy apelem do premjera Sarraut, aby starał się o zacieśnienie węzłów przyjaźni z innemi państwami i aby uczynił wszystko, co leży w jego mocy dla wzmocnienia armji francuskiej.**

Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 18,30. Dalsza debata w sprawie polityki zagranicznej odbędzie się we wtorek.

Odkąd Hitler rasę japońską ogłosił za równorzędną z germańską



niewiasty germańskie giną z ekstazy na widok każdego Kikimury.

Włosi boją się niedyskrecyj.

List Hitlera i komentarze Goeringa.

Rzym, 11. 11. (PAT). Agencja Stefani podaje, że włoskie koła urzędowe z wielką uwagą łączą komentarze prasowe w związku z wizytą Goeringa. Komentarze te, jak stwierdza agencja oparte są przeważnie na hipotezie, która jest bardzo odległa od rzeczywistości.

List Hitlera nie zawierał żadnych konkretnych propozycyj w sprawie konferencji rozbrojeniowej. Omawiał jedynie retrospektywnie sytuację, wyjaśniając powody, które skłoniły Niemcy do opuszczenia Genewy. Goering uzupełnił pewne punkty listu kanclerza, ale on również mu nie uczynił żadnych propozycyj i nie prosił rząd włoski o ujęcie w swoje ręce inicjatywy.

Koła odpowiedzialne włoskie uważają, że sytuacja obecnie nie pozwala jeszcze na wznowienie rozpatrywania zagadnień rozbrojeniowych, ani zagadnień, powstałych z powodu wycofania się Niemiec z Genewy. Zdaniem odpowiedzialnych kół Italji, należy wystrzegać się, by atmosfery międzynarodowej nie czynić jeszcze cięższą przez niedyskrecję w chwili, która wymaga całkowitego spokoju.

Początek uroczystości lwowskich.

(PAT) Dnia 10 listopada wieczorem rozpoczęły się uroczystości związane z obchodem 15-lecia Obrony Lwowa. Bogato iluminowanemi ulicami przeszły liczne capstrzyki orkiestr wojskowych i cywilnych oraz przemaszerowały oddziały wojskowe i przysposobienia wojskowego. Szczególnie odświętny charakter nadaje miastu dekoracja świetlna lwowskiej wieży ratuszowej, przedstawiająca olbrzymi krzyż obrony Lwowa.

*

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego“ wydelegowała na uroczystości lwowskie jednego z swoich współpracowników, który, jako Wielkopolanin, brał udział w walkach o Lwów.

Chaos na giełdach.

Ucieczka kapitałów z Paryża do Londynu.

Londyn, 11. 11. (PAT). **Największa deprecjacja dolara od czasu wojny zaznaczyła się w dniu 9 bm. Dolar spadł w stosunku do funta szterlinga do kursu 5.15, tracąc w ciągu jednego dnia 20 centów.**

W kołach city londyńskiej powątpiewają, czy Rooseveltowi uda się opanować spadek dolara i zatrzymać go w odpowiedniej chwili.

Równocześnie odbywa się ucieczka kapitałów z Paryża do Londynu. W ciągu ostatnich 2 tygodni z banku francuskiego odpłynęło złota, złożonego w depozycie, na sumę 13 miljonów funtów. Onegdaj **kurs franka z $80\frac{1}{2}$ spadł na $81\frac{1}{16}$, czyli prawie o całego franka.** Bank angielski odrazu przyszedł bankowi francuskiemu z pomocą i drogą interwencji z funduszu wyrównawczego **podniósł franka do mniej więcej poprzedniego poziomu.** Przy tej okazji uwydatniła się w całej pełni ścisła współpraca banku angielskiego z bankiem francuskim.

cia doby bieżącej. Tej prawdzie spojrzał twórca zamachu majowego w oczy i rzucił hasło uwolnienia organizmu państwowego od gromadzących się w nim kamyszków.

Cóż, kiedy dźwigar, założony pod głaz złego na moście Poniatowskiego zawisł w powietrzu i kamień ugrzązł w innej cuchnącej kotlinie. Dlaczego? Dano hasło, ale nie dano prawidła do wykonania go, postawiono równanie algebraiczne, ale nie dano klucza do rozwiązania go; sformułowano tezę i dano jej imię twórcy hasła — i nic więcej.

Tak owe hasło pozostało tylko słowem, słowem groźnem, bezwzględnem, budzącem strach, trzęsącem trzciną słabych charakterów o chorobliwych ambicjach i pustych kieszeniach.

Czegoż więc potrzeba, aby szczytne i wciąż głoszone hasło uzdrowienia stosunków naszych stało się ciałem?

Dużo, bardzo dużo. Przedewszystkiem trzeba, aby ci, którzy się mienią być wyłącznemi apostołami tej ewangelji, nie uważali tylko siebie za elitę i nie chrzcili mechanicznie prozelitów według swego podobieństwa. To nie byłoby wprawdzie wiele, ale dużo na początek. Następnie **trzeba dać społeczeństwu ideały, wzniecić w nim entuzjazm dla nich, podpatrzeć dodatnią drzemiącą w zbiorowości siłę, pobudzić ją do aktywności, zachęcić do szlachetnych porywów, wskazać jej drogę do czystej atmosfery, krzewić ufność wzajemną, pogłębić poczucie własnej wartości, potęgować świadomość swej siły i rozkochać w dążeniu do zbiorowej własnej chwały.** W chwili, gdy takie idee zamieszkają w komórce umysłu zbiorowego, stają się niewyczerpaną składnicą zaopatrującą aparat społeczny.

Trzeba też, aby każda jednostka w państwie miała głęboką wiarę w to, że jest w tem wielkiem przedsiębiorstwie społecznem nietylko użyteczna, ale i niezbędna, jak to małe kółko w werku zegarka.

Tymczasem u nas dzieje się inaczej. **Zbiorowość odsuwana będzie od czynnego udziału, zwalnia a raczej nie dopuszcza jej się do własnego myślenia i wmawia się w nią, że jest niezdolna do tego; górny rejestr organu społecznego jest rezerwatem dla wybranych o ścisłem określeniu, którzy wymagają dla siebie autorytetu i bezsporności znawstwa i nieomylności pod rygorem anatemy nielojalności;** kto kornie nie uklęknie, jest banitą moralnym i antypaństwowcem.

Widzimy wszyscy koło siebie, że te stosunki są podatnym gruntem dla obłudy, fałszu i donosicielstwa i stanowią idealną atmosferę nietylko dla miernot, ale dla różnego autoramentu ciemnego rycerstwa; to też moralny **kręgosłup zbiorowy się łamie,** jasny pogląd na rzeczy chowa się za chmury grożących następstw „nielojalności", a społeczność przeradza się w kupę suchych liści, spadających w jesiennym podmuchu z drzewa do zacisznego dołka w krzaczku „uzdrowienia". Tam cisną się właśnie ci, co sami potrzebują rzetelnego uzdrowienia.

Ludzie widzą, że ci pielgrzymowie idą w kampanji za politycznym bożkiem, a nie mając książki do nabożeństwa, powtarzają tylko: „zmiłuj się nad nami". Robią tłum, duży tłum, wywołujący wrażenie wielkiej pobożności; ale czy ta „pobożność" wyjdzie Bogu na chwałę i krajowi na pożytek? Można się snadno obawiać, iż taka wyuczona na specjalnych rekolekcjach pobożność nie wymodli rozumnej konstytucji.

Może to widzą światłe i uczciwe jednostki i dlatego podobno obecna sesja sejmu nie ma w planie lekcji o nauce konstytucji. Nie byłoby zmartwienia z tego. Pożyczka narodowa dała świadectwo dojrzałości politycznej naszego społeczeństwa, które może też wymagać, aby **pozwolono wykazać mu swoją dojrzałość na odcinku niekrępowanego wyboru swych reprezentantów — ale takich, coby byli „elitą" o wysokim poziomie etycznym i umysłowym.** Takich niechaj określi nowa ordynacja wyborcza, która winna uprzedzić nową konstytucję. Głosujemy za taką elitą sejmową i senacką. Niechaj będzie mała liczebnie, ale tęga moralnie. Dwustu mądrych i uczciwych posłów i stu senatorów — to w sam raz na nasz deficytowy budżet.

Dr. Odrzański.

Traktat mniejszościowy
winien obowiązywać w Niemczech.

Nowy Jork, 11. 11. (PAT) „Boston Evening Transcript" w korespondecji z Waszyngtonu, omawiając sprawę mniejszości w Niemczech, pisze:

„Przyszłe wybory w Niemczech wysuwają na czoło zagadnienie mniejszości. **Mniejszości te, wśród których Polacy stanowią prawie miljon, nie będą miały możności wybrania własnych przedstawicieli politycznych.** Tutaj, w Ameryce rozciągnięcie traktatów mniejszościowych również na Niemcy ma wielu zwolenników. Wyliczywszy państwa, które podpisały te traktaty oraz ich warunki, dziennik zaznacza, że **w Polsce jest blisko 900 tysięcy Niemców, którzy mają trzech senatorów i 5-ciu posłów w Sejmie, a w sejmie śląskim siedmiu. Natomiast Polacy w Niemczech nie mają reprezentacji parlamentarnej.**

Ustawa niemiecka, wymagająca 60.000 głosów w jednym okręgu dla zdobycia mandatu, krzywdzi rozsypane mniejszości. Przykładem tego jest przeszło 49.000 głosów polskich w okręgu opolskim w wyborach 1924 r.

Polacy mają w Niemczech 4 dzienniki i kilka tygodników, Niemcy zaś posiadają w Polsce 61 pism, z czego 20 codziennych.

Streściwszy polski traktat mniejszościowy, jako wzór dla takich międzynarodowych porozumień, dziennik przytacza dwustronne umowy takie, jak konwencja górnośląska, zaznaczając, iż dotychczas do Ligi Narodów wniesiono

528 skarg.

Liczba ta świadczy o doniosłości zagadnienia mniejszościowego w obecnej Europie.

Akcja antyżydowska młodzieży endeckiej
spowodowała zamknięcie wszystkich wyższych uczelni w Warszawie.

Warszawa, 11. 11. (tel. wł.) Rektor uniwersytetu warszawskiego p. Pienkowski odbył dłuższą konferencję z premjerem Jędrzejewiczem. W związku z tem rozeszła się pogłoska, iż uniwersytet zostanie lada dzień otwarty.

Aż tu nagle zawieszono wykłady i to na politechnice warszawskiej i w szkole gospodarstwa wiejskiego. Stało się to na skutek zajść na tych uczelniach.

Tło tych zajść maluje prasa sanacyjna tak: Oto na Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Politechnice i Wyższej Szkole Handlowej młodzież endecka kolportowała ulotki antyżydowskie, w których, przypominając tragicznie zmarłych akademików Grotkowskiego i Wacławskiego nawołuje do bojkotu kolegów żydów, do wyznaczenia im oddzielnych miejsc w salach wykładowych i t. p.

Ulotki te, zwłaszcza wśród słuchaczy pierwszego roku wywołały

duże podniecenie.

Kilkakrotnie doszło na terenie WSH do awantur. Także na SGGW studenci endeccy próbowali bić swych kolegów-żydów, a nawet wyrzucać z sal wykładowych. Ponieważ interwencje poszczególnych profesorów oraz rektorów wspomnianych uczelni nie odniosły skutku, a przeciwnie awantury na SGGW przybrały znacznie ostrzejszą formę, rektor wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego wykłady zawiesił na czas nieograniczony. Na terenie Politechniki doszło do równie gorszących awantur, gdzie pobito studentów-żydów. Rektor Politechniki zawiesił wykłady na czas nieograniczony.

Już się zaczyna.
Pierwsze protesty wyborcze.

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł.). Do poszczególnych starostw wpływają liczne protesty przeciwko ostatnim wyborom gromadzkim. Autorzy tych protestów stawiają bardzo ciężkie zarzuty przeciwko pogwałceniu praw wyborczych. Dotychczas wpłynęło powyżej 30 protestów. Przeważnie zarzuca się bezprawne unieważnianie list wyborczych.

Więźniowie brzescy stracili prawa obywatelskie.

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł.). Wczoraj w godzinach południowych kancelarja sejmu została zawiadomiona przez sąd okręgowy o zapadłym wyroku na b. więźniów brzeskich.

W ciągu dnia dzisiejszego nastąpi wysłanie oficjalnych zawiadomień do kapituły orderów i do instytucyj zawodowych.

Dwanaście osób zabitych
w katastrofie samochodowej.

Paryż, 11. 11. (Tel. wł.). **Na drodze prowadzącej do Metzu auto ciężarowe wpadło na autobus transportujący robotników do prac przy fortyfikacjach. W rezultacie zderzenia 12 robotników zostało zabitych a 16-tu ciężej rannych, z tego 8-iu musiano odtransportować do szpitala.** E. R.

Czechosłowacja obniża pensje ministrów i posłów.

Praga, 11. 11. (PAT). **Rząd postanowił obniżyć pensje ministrów oraz posłów i senatorów. Prezydent Republiki również zaproponował obniżenie swej listy cywilnej. Obniżenie diet członków parlamentu projektowane jest w wysokości 20%.**

Zniżka dolara i zwyżka funta.

Warszawa, 11. 11. (PAT). **Dnia 9 i 10 bm. zaznaczyły się silne wahania na międzynarodowym rynku walutowym w stosunku do dolara i funta szterlinga. Podczas gdy dolar wykazał silną zniżkę kursu, funt szterling odwrotnie znacznie zwyżkował. Dlatego też rozpiętość pomiędzy temi dwiema walutami wzrosła w nienotowanym dotychczas stopnia.** I tak, gdy onegdaj giełda londyńska notowała wpłaty na Nowy Jork $4.94\frac{1}{8}$, wczoraj $5.03\frac{1}{4}$, to dzisiaj już $5.11\frac{3}{4}$ dol. za 1 funt.

Na giełdzie warszawskiej przekaz telegraficzny na Nowy Jork był notowany 8 bm. 5,70, 9 bm. 5.63 do 5,64, a 10 bm. już tylko 5.55. Natomiast dewiza londyńska zwyżkowała z 27.93 do 27.96, 9 bm. na 28.22 a 10 bm. na 28.44.

Kawiarniane owacje na cześć Hitlera.
Jutro przemawia przez radjo prez. Hindenburg.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 11. 11. Narodowi socjaliści pokazali znowu wczoraj swój pierwszorzędny talent organizacyjny. Obchodzili oni kamienice i wskazywali mieszkańcom miejsca, gdzie przez głośniki radjowe można było słuchać mowy kanclerza Hitlera. Obywatele ze swej strony okazali wybitny talent posłuszeństwa. Głośniki publiczne obstawione były publicznością, słuchającą z uszanowaniem słów Hitlera.

Mowa kanclerza Hitlera nie wywołała większego wrażenia. Kanclerz przemęczony dotychczasową akcją wyborczą mówił chrapliwie tak, że wielkiej jego części przemówienia nie można było zrozumieć.

Rozmówcy moi bez względu na poglądy polityczne twierdzili, że Hitler się powtarza.

Po południu kanclerz w towarzystwie min. Goebbelsa przybył do kawiarni Kaiserhof, gdzie publiczność zgotowała mu gorącą owację.

Dziś o godz. 7-ej przemawiać będzie przez radjo prez. Rzeszy Hindenburg. O godz. 8-ej wiecz. w Sportpalaście wygłosi przemówienie min. propagandy Goebbels.

Na zakończenie akcji wyborczej Hess wydał nowy okólnik, w którym protestuje przeciwko twierdzeniu, jakoby narodowi socjaliści dzielili obywateli na dwie klasy, członków swych partyj i pozostałą część społeczeństwa.

Komunikat nie jest jasny i łatwo się z niego można domyślić, że **wytworzył się stan faktyczny tego rodzaju, że wielka część obywateli niemieckich spadła do roli helotów.** St. Ro.

Święto Policji Państwowej.
543 policjantów poległo na posterunku.

Warszawa, 11. 11. (tel. wł.) Wczoraj w stolicy rozpoczęło się doroczne święto policji państwowej. Na uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele Pokarmelickim za duszę 543 poległych policjantów, obecny był m. in. premjer Jędrzejewicz oraz szereg wybitnych osobistości.

Na uroczystość tę przybyli delegaci z całej Polski, przeważnie oficerowie policji, którzy w dniu dzisiejszym wezmą również udział w wielkiej defiladzie.

W godzinach popołudniowych w sali honorowej komendy głównej odbyło się odsłonięcie nowej tablicy, na której wyryto nazwiska tych policjantów, którzy polegli na posterunkach w roku bież. Było ich szesnastu.

O godz. 13-tej na placu marsz. Piłsudskiego odbył się apel honorowy poległych policjantów, poczem złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Wieczorem delegaci wzięli udział w wielkim capstrzyku belwederskim.

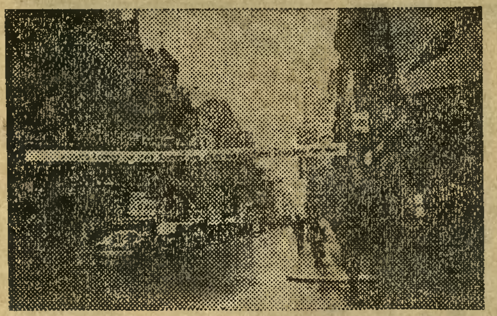
„Parademarsch - Friedensmarsch"...

W krainie najczystszego pacyfizmu.

(Od własnego koresp. politycznego).

Berlin, 9 listopada.

Na podstawie tzw. „Greuelnachrichten", „Greuelpropagandy" i innych międzynarodowych oszczerstw prasowych, ludzie sobie wyrobili fałszywy sąd o Trzecim Reichu. Taki czytelnik z polskiego, francuskiego czy angielskiego Pacanowa widzi oczami wyobraźni nieskończone szeregi „nazich", paradujących przed „Führerem", olbrzymie sale,



Transparenty wyborcze na Friedrichstr.

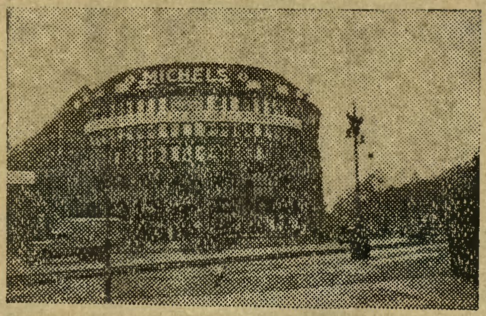
zapełnione słuchaczami wykładów Papena na temat starogermańskiego wstrętu do śmierci na słomie, bądź teoryj prof. Bansa o konstrukcji spadochronów, któremi można żywcem spuszczać zadżumione szczury na nieprzyjacielskie miasta — i to wszystko na tle rozżarzonych palenisk stalowni, kujących dzień i noc oręż wojny odwetowej.

Od 14 października, od chwili wystąpienia z Ligi Narodów i opuszczenia obrad konferencji rozbrojeniowej **Niemcy stały się krainą najczystszego pacyfizmu.** „Nazi" chodzą wieczorami od jednego zebrania na drugie **i pokrzykują „Heil" na cześć pokoju.** Papen, zapytany, będzie się zaklinał, że **na materacu umiera się znacznie przyjemniej niż w rowie strzeleckim.** Znakomite wywody „profesora" Bansa uległy konfiskacie (doniesieniu urzędowemu nie wypada nie wierzyć!!!). Pan doktor Krupp von Bohlen und Hallbach imieniem swej arcykuźni i pomniejszych fabrykantów z takim patosem przekonywał 7 bm. **o swej miłości do pokoju, że aż serce rosło na grubość... „grubej Berty"!!**

Chodząc po ulicach Berlina ma się wrażenie, że kanclerzem został profesor Förster, ministrem spraw wewnętrznych Osietzki, a spraw zagranicznych niedoceniony hr. Coudenhove-Kalergi. Co skrzyżowanie ulic wisi jakiś transparent z pięknem zdaniem o pokoju:

„Walka Hitlera jest walką o prawprawdziwy pokój świata."
„Z Hitlerem o pokój honoru i równouprawnienia."
„Naród niemiecki pragnie pokoju, lecz pokoju honorowego i na podstawie równouprawnienia."
„Nie Niemcy zagrażają pokojowi świata — Niemcy są rozbrojone."
„Z Hitlerem przeciw szałowi rozbrojeniowemu świata."

Na wiecach w całym Reichu odmienia się tylko słowo „pokój" na wszystkie



Róg Kurfürstendamm.

możliwe sposoby. A że się mówi również o honorze i równouprawnieniu (Gleichberechtigung) — to cóż w tem złego? Tacy pacyfiści czystej wody, **którzy pierwsi i jedyni rozbroili się,** mają przecież prawo, aby świat ich naśladował... i pozwolił im zwalczać komunizm.

W ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego Niemcy zakupiły w Kanadzie zamiast normalnych 107 tonn niklu, aż **10.000. Jeżeli ich „polityczna" armja potrzebuje tego metalu do zwalczania komunizmu,** przypuszczać należy, że **więźniów w obozach koncentracyjnych pociąga się niklem, aby nie zardzewiali!!!**

W niedzielę 12 bm. tą miłość do pokoju ma zatwierdzić cały naród drogą plebiscytu i wyborów. Każdy dorosły obywatel dostanie do ręki dwie kartki. Na zielonej znajduje się zapytanie, czy gotów jest poprzeć politykę obecnych rządów. Obok widnieją dwa kółka. Nad jednem figuruje „tak", nad drugiem „nie". Na białej kartce znajduje się wypisanych dziesięć pierwszych nazwisk jedynej listy państwowej, obejmującej 585 nazwisk. Obok jest tylko jedno kółko. Głosuje się przez nakreślenie krzyżyka.

Zastanawiające **„wybory", w których brak jest drugiej możliwości do wybrania...** Najwyżej można się wstrzymać od... nakreślenia krzyżyka, lecz nie od głosowania!! Listy wyborcze są przecież imienne, a „Parteigenosse" Hess, zastępca „Führera", zarządził, że każdy, kto wypełni swój obowiązek, będzie mógł nabyć w lokalu wyborczym odznakę... Co tu dużo mówić. Sambym taki znaczek kupił, aby z bezgrzeszną miną pójść w niedzielę wieczorem na kawę.

Na zielonej kartce można natomiast wyładować temperament opozycyjny i podkreślić „Nein. **„Nazi" zaklinają się, że uszanują tajemnicę wyborczą.** Ja im wierzę. Wystarczy, że będą zaprzeczali. A wyborcy tymczasem będą się głowić, a nuż jest sposób sprawdzenia, jak kto głosował? Każdy ma w pamięci piękny plakat z wyliczeniem koncesyj Lloyd

Studenci amerykańscy wesoło rozpoczynają rok szkolny



Corocznie z okazji otwarcia semestru zimowego studenci uniwersytetu Columbia urządzają zacięte bitwy między słuchaczami wyższych semestrów a świeżo przyjętymi „fuksami". Worki z mąką służą im jako amunicja.

Marek Romański. (71

Ostatnia gra Yoshimury.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Następnie pojechałem do urzędu śledczego, gdzie wezwano mnie do złożenia zeznań... Tam upierałem się przy tem, że ambasador popełnił samobójstwo, a na poparcie mej tezy wręczyłem nadkomisarzowi Szareckiemu rewolwer, będący własnością ambasadora, rewolwer z którego świeżo strzelano, w którego magazynku brakowało jednej kuli... Twierdziłem konsekwentnie, że strzał padł tylko jeden... Może fałszywe zeznania poparł fakt, że ambasador został trafiony tylko jedną kulą i że znaleziono tylko jedną łuskę... Rewolwer Iris Salsedo zwróciłem zaraz dnia następnego. Jest to ten sam, który dziś oznaczony inicjałami „H. O." leży na stole pana przewodniczącego... Ten sam, jak zeznał Hoym, trzymał w ręku ambasador, gdy Iris Salsedo wyprowadzał z gabinetu, ten sam, z którego padły dwa strzały w czasie szamotania się. Jak to się stało, że znaleziono tę broń później w mieszkaniu Hanki Orsini, jak to się stało, że nosi on wygrawerowane inicjały „H. O.", których dawniej nie miał — to już do mnie nie należy!...

Prokurator: — A co się stało z ową łuską, zabraną z miejsca zbrodni?

— Łuskę tę włożyłem do kieszeni marynarki... Przed udaniem się do urzędu śledczego zmieniałem ubranie... Łuska została w tem ubraniu, które zdjąłem. Po powrocie z urzędu śledczego łuski tej w kieszeni marynarki już nie znalazłem... Pamiętam, że nie mogłem owej nocy dostać się do mieszkania. Zamek zaciął się i walczyłem z nim przez długi czas, zanim klucz się obrócił... Niewątpliwie w czasie mej nieobecności w mieszkaniu musiał ktoś drzwi otwierać wytrychem, po to, by zabrać ową łuskę... Jeżeli wolno mi przypuszczać jest to ta łuska, która jest w dowodach rzeczowych sprawy, a którą znaleziono przy Hance Orsini... Niewątpliwie podrzucił jej tę łuskę ów osławiony Yoshimura...

Obrońca: — Pan padł ofiarą dwu zamachów na swe życie? Jak pan przypuszcza, dlaczego i kto chciał pana usunąć ze świata?

Fred Fletcher: — Musiano dojść do słusznego wniosku, że sumienie nie pozwoliłoby mi milczeć, gdyby skazano niewinną... Iris Salsedo wiedziała, że traci swój wpływ na mnie... To, że współpracowała ona z Yoshimurą, nie było dla mnie tajemnicą... Odwołanie moich zeznań w śledztwie zniweczyłoby akt oskarżenia, a przez ową Iris Salsedo mogłyby władze dosięgnąć Yoshimurę.

Wobec wyczerpania świadka przewodniczący zarządza kilkuminutową przerwę.

ROZDZIAŁ XLIV.

Jerzy Snarski ma głos!

Po przerwie, w czasie której omawiano żywo zeznania Fletchera — dziennikarz staje znowu przed sądem.

Przewodniczący: — Jak świadek się czuje?

— Nie najlepiej!.

Przewodniczący: — Zaraz pana zwolnimy! Pan chciał pytać, panie prokuratorze? Bardzo proszę!...

Prokurator: — Tylko jedno pytanie. Czy ma pan dowody, że rewolwer, złożony w śledztwie policji, o, ten tu rewolwer — darował pan ambasadorowi?

— Tak!... Ofiarowałem ambasadorowi tę broń w obecności dwu członków ambasady... Był przy tem, zdaje się, Jan Torren i ktoś drugi... Nie pamiętam nazwiska... Być może Kerr.

Przewodniczący: — Czy strony mają jeszcze jakieś pytania?

Prokurator i obrońca: — Tymczasem nic.

Przewodniczący przerzuca przez chwilę akta sprawy poczem podnosi oczy i mówi głosem dobitnym i wyraźnym.

— Świadek Jerzy Snarski!

Sala zastyga w milczeniu.

*

Jest to wieczór niebywałych sensacyj!... Wieści o tem, co zdarzyło się i zaszło na sali sądowej, lotem błyskawicy rozeszły się po mieście. Tłumy jęły ciągnąć pod gmach sądu okręgowego, podając sobie od ust do ust wieści niezwykłe.

Opowiadano więc sobie, że ktoś obecny na rozprawie (nie wiedziano nazwiska, nie wiedziano kto to!) zaraz po wyroku, skazującym Hankę Orsini na dwanaście lat ciężkiego więzienia, przyznał się do winy i oznajmił głośno sądowi, że to on, a nie oskarżona zabiła ambasadora van Bergen, opowiadano sobie dalej (co było plotką!), że Hanka Orsini uległa tak silnemu atakowi nerwowemu, że musiano ją karetką pogotowia odstawić do kliniki psychjatrycznej, powiadano, że sąd, który już wychodził z sali rozpraw powrócił natychmiast po przyznaniu się owego osobnika do zbrodni i że przewodniczący natychmiast wznowił rozprawę (co było prawdą), opowiadano sobie wreszcie, że detektyw Snarski, którego zaginięcie tyle narobiło hałasu, nie zginął wcale tylko ukrywał się w jakichś tajemniczych, wiadomych sobie celach i że zjawił się niespodziewanie na rozprawie, tuż po wyroku, by zgłosić się na świadka i zapowiedzieć, że wyjaśni wszystkie zagadki w owej sprawie...

Komisarz Karwicz, który dnia tego utrzymywał porządek przed gmachem sądu — widząc, że tłum napływający nieustannie zatarasowuje całą ulicę, zawezwał pieszą i konną rezerwę, która wreszcie opanowała sytuację i tłum z przed gmachu cofnęła.

Dziennikarze pracowali bez wytchnienia. Telefony z sądu szturmowały co chwila do redakcji. Pośpiesznie kreślone skrypty wędrowały na maszynki. Gońcy biegali jak opętani. Grały maszyny rotacyjne wypuszczając mokre płachty dodatków. (Ciąg dalszy nastąpi)

Georgea dla Niemiec i wielomówiącym dopiskiem: **Każdy Niemiec będzie łajdakiem** (Lump), **jeśli nie będzie żądał dla swego kraju tego, co mu Anglik przyznaje. A więc głosuj „tak".**

Ponieważ dla łajdaków są zarezerwowane — zimowe już teraz — wywczasy w Oranienburg i pokrewnych zakładach, któż będzie miał odwagę głosować „nie"? **W systemie dyktatury wyborca pozbawiony opieki partyjnej staje się lękliwą owcą.** Można mu zapewniać wolność. **Będzie w tem widział tylko podstęp.**

Rząd Hitlera pragnie doprowadzić do jednomyślności. Zapędzić w niedzielę do 95% wyborców do urn. Trudno sobie wyobrazić, aby dziesiąta część głosowała „nie" no i aby wieść o tem wobec „zgleichschaltowanych" komisyj wyborczych,zasiadających w mundurach (sic!!!) mogła dojść do wiadomości publicznej. Najlepiej tę sytuację zrozumieli chłopi na niemieckim Śląsku. Chcieli iść głosować w zwartych kolumnach czwórkowych. Szkoda, że im zakazano...

Wśród wielu zalet niemieckiego charakteru brak jest jednej — **poczucia humoru.** Ustawiają cały naród na baczność i zapominają, że taka **„jedność" poglądów jest najlepszym i najbardziej wymarzonym warunkiem do wojny.** Każą takiej kolumnie dziesięciu miljonó czwórek **iść przed „Führerem" „parademarschem" i zapewniają cały świat że to jest „Friedensmarsch", jakiś pochód pacyfistycznie nastrojonych ciotek po nieznanych żołnierzach.**

Wyniki niedzielnych wyborów mogą tylko przerazić cały świat, choćby wszyscy SA zachrypli od okrzyków na cześć pokoju.

St. Równicki.

Plon nienawistnych intryg.

Idea pojednania powinna zwyciężyć!

Lwów obchodzi święto niepodległości, 15 rocznicę bohaterskich walk o wolność. Tyle lat już minęło od chwili, gdy w interesie wrogów zastępy ukraińskie zostały rzucone do walki bratobójczej z Polakami, walki tem tragiczniejszej, że toczonej między dwoma odłamami społeczeństwa, które od wieków są skazane na współżycie zamieszkując wspólnie ten kraj.

W ciągu tych 15-tu lat Małopolska Wschodnia jest krajem ustawicznych sabotaży, skrytobójczych mordów i zbrodniczej akcji terrorystycznej, prowadzonej przez ukraińską organizację wojskową (U. O. W.)

Aby wykazać całą bezmyślność i zbrodniczość tych poczynań musimy cofnąć się myślą wstecz i zobrazować podłoże polityczne, na którem już tyle zbrodni się wylęgło.

Divide et impera.

Zasadą rządów austrjackich w Małopolsce Wschodniej było siać niezgodę między Polakami a Ukraińcami i w ten sposób ułatwić sobie rządzenie. Ten system spowodował ostre tarcia między dwoma, zgodnie dawniej żyjącemi narodami.

Ukrainiec zamordował namiestnika Potockiego. Morderca został skazany na więzienie, ale kary nie odcierpiał. Niechętnie strzeżony uciekł do Ameryki.

W roku 1918 Austrja dążąca do podziału Galicji na część polską i ruską, rozpadając się przygotowała oddanie Małopolski Wschodniej Ukraińcom, przez to że usunęła z niej oddziały wojskowe polskie, a zasiliła siły zbrojne Ukraińców.

Dnia 1 listopada 1918 roku rada narodowo-ukraińska przy pomocy tych oddziałów opanowała Lwów, a następnie resztę powiatów Małopolski Wschodniej.

Rozpoczęli kondotierzy polityczni krwawą zabawę w państwo. Rządy t. zw. zachodnio-ukraińskiej republiki ze stolicą w Stanisławowie dały się we znaki nietylko Polakom, ale i Ukraińcom. W skład ówczesnej „rady sekretarzy państwowych" Z. U. R. weszli przeważnie ludzie. nie mający żadnych kwalifikacyj do rządzenia i nie poczuwający się do żadnej odpowiedzialności za swoje poczynania.

Rozpoczęła się 9-miesięczna krwawa walka w kraju, na którym kultura polska od 6 wieków wycisnęła swe piętno.

Macki obcych, stan tymczasowości.

Wprawdzie Lwów szybko zrzucił jarzmo ukraińskie, ale krwawa wojna domowa toczyła się jeszcze do lipca 1919 roku.

Przeszło półroczna walka z Polakami nie mogła nie zostawić pewnych śladów w nastrojach ludności ukraińskiej, zwłaszcza, że wrogie nastroje już po zakończeniu walki były ustawicznie podsycane.

A więc ze wschodu bolszewicy, udzielili swoim sympatykom ukraińskim schronienia i wysyłali licznych emisarjuszy, drugim źródłem fermentu była Praga czeska, gdzie skupili się kondotierzy z Małopolski Wschodniej, a wreszcie do ostatnich niemal chwil wszelkie wrogie poczynania pewnego odłamu Ukraińców znajdują poparcie w Berlinie. Osławiony pułkownik Konowalec ze swymi pomocnikami od lat wysyła morderców i podpalaczy, a celem ich poczynań jest utrzymanie Małopolski Wschodniej w stanie fermentu i niepokoju.

W pierwszych latach państwa polskiego niemniej szkodliwym był stan tymczasowości zainicjowany przez koalicję. Rada najwyższa w dniu 21 listopada 1919 przyjęła uchwałę, że mocarstwa dają Polsce, a Polska przyjmuje mandat zorganizowania i rządzenia w okresie 25 lat obszarem autonomicznym Galicji Wschodniej.

Wprawdzie po interwencji u przewodniczącego konferencji Clemenceau delegacja polska otrzymała zawiadomienie, że wykonanie postanowienia, dającego mandat 25-letni zostało zawieszone, to jednak Ukraińcom dano pretekst do szerzenia zamętu. W dniu 15 marca 1923 konferencja ambasadorów wydała decyzję w sprawie granic wschodnich Polski. Uznając granice ustalone bezpośrednio między Polską a Rosją, konferencja przyznała Polsce Małopolskę Wschodnią. W ówczesnym stanie rzeczy konferencja zatwierdziła zresztą stan faktyczny.

Do tego czasu i potem, aż do chwili obecnej działały bez przerwy siły nam wrogie, a dążące do uniemożliwienia porozumienia polsko-ukraińskiego. Te czynniki postronne oraz nieliczni politycy ukraińscy podtrzymują stan zapalny w Małopolsce Wschodniej.

Niewątpliwie i ze strony naszej popełniono na tym terenie wiele błędów. Polityka wobec Ukraińców była dosyć zygzakowata. Wahała się ona od momentów, w których upośledzano nawet żywioł polski na rzecz Ukraińców, aż do osławionej pacyfikacji w roku 1930.

Palący postulat.

Czerpiąc z doświadczenia z przeszłości powinniśmy dążyć do ustalenia zasad harmonijnego współżycia obu narodowości na terenie Małopolski Wschodniej. Przy doborze należytym ludzi, którzy mają tam działać, nie będzie to rzeczą trudną.

Powinniśmy sobie zdawać sprawę, że nakazem naszej polityki państwowej powinno być otoczenie należytą opieką lojalnych obywateli ukraińskich, a wytępienie żywiołów anarchizujących.

Idea pojednania winna przetrwać i zwyciężyć.

(j.)

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżury lekarskie. W niedzielę, 12 bm. dyżur nocny pełni dr. Bielawski. W poniedziałek, 13 bm. dr. Herzberg — telefon nr. 12-40. Dyżur dzienny dr. Oehlrich.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piewoszyno i Suchy Dwór dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „MORSKIE OKO". Film, który zdobył w Warszawie ogromne powodzenie i był trzykrotnie prolongowany p. t. **„Uśmiech szczęścia".** Nadprogram: widoki z wyspy Malty oraz najnowsze tygodniki.

Kino dźwiękowe „BAJKA". „Błękitna rapsodja". Nadprogram: dwa dźwiękowe tygodniki.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.

UCZCZENIE PAMIĘCI GRANATOWYCH BOHATERÓW.

W dniu dorocznego święta policji państwowej odbyło się 10 bm. w kościele N. M. Panny przy ul. Świętojańskiej nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych w służbie oficerów i szeregowych policji państwowej województwa pomorskiego.

W nabożeństwie wzięli udział prócz komisarza rządu i jego zastępcy, dyrektor Urzędu Morskiego, prezes sądu okręgowego, komendant głównego komisarjatu policji, naczelnicy innych władz i instytucyj, także zastępy wolnej od służby policji, oraz liczny zastęp publiczności.

ZNÓW DWÓCH KOMUNISTÓW ZA KRATKAMI.

Dnia 9 bm. stanęło znów przed trójosobowym trybunałem, któremu przewodniczył prezes s. o. p. Parczewski, a wotowali sędziowie s. o. dr. Pikor i s. gr. Konwiński, dwóch komunistów **Władysław Kiedrzyński,** wielokrotnie już karany za zwykłe przestępstwa oraz delikta polityczne, lat 43, drugi **Maksymiljan Gołębiowski.**

Obu oskarża prokurator Wedegis o to, że brali **czynny udział w komunistycznej partji polskiej,** dążyli w porozumieniu z osobami trzeciemi do zmiany przemocą obecnego ustroju w Polsce, oraz że przez agitację i kolportaż ulotek komunistycznych nawoływali robotników i włościan do zbrojnego obalenie ustroju państwa, wreszcie za nielegalne przekroczenie granicy, celem **wzięcia udziału w zjeździe komunistycznym w Elblągu.**

Bronił oskarżonych adwokat Kurpisz. Jako świadkowie przesłuchani byli kier. wydz. śledczego p. asp. Kuziel, asp. p. p. Lipina, b. kier. urzędu śledczego w Grudziądzu p. T. Kreft i robotnik gdyński B. Król.

Z całego toku przewodu sądowego, w którym poza zwykłymi nieudolnemi wykrętami, oskarżeni nie zdołali niczem osłabić aktu oskarżenia ani zeznań świadków, odnosiło się jedno dominujące wrażenie, że obaj oskarżeni są to umysłowo i moralnie małowartościowi osobnicy, którzy zasady komunistyczne pojmowali w sposób, który najlepiej kompromituje te zasady i ich wyznawców. Są to ograniczone, ślepe narzędzia, które tak dobrze do każdego innego przestępstwa jak i do agitacji komunistycznej mogli być użyci. Jako świadek odwodowy powołany był też wielokrotnie już karany i obecnie odsiadujący karę więzienia wielokrotny złodziej i towarzysz partyjny Olechno.

Obaj oskarżeni zostali uznani winnymi zarzuconych im przestępstw i skazani, a to osk. Gołębiowski na **2 i pół roku** a osk. Kiedrzyński na **2 lata więzienia,** z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg 3 lat. Do kary zaliczono im areszt śledczy.

S. S. „KOŚCIUSZKO" W DRODZE POWROTNEJ.

Po zabraniu w kanadyjskiem porcie Halifax dalszych pasażerów, poczty i towarów, s. s. „Kościuszko" wyruszył do Gdyni z 166 pasażerami, 193 workami poczty i 346 tonami towarów. Przyjazd do Gdyni spodziewany jest dnia 15 bm.

MINIATURY BYDGOSKIE.
XIX.



Obdarzona Sztuki czarem
Dzielna to niewiasta
Sceny polskiej jest filarem
I sympatją miasta.

Obfity deszcz orderów.

Odznaczono przeważnie świat kultury i sztuki.

Warszawa, 11. 11. (tel wł.) W związu ze świętem niepodległości „Monitor Polski" ogłasza bardzo obszerną listę odznaczonych.

Wielką wstęgę orderu „Polonia Restituta" otrzymali: literat W. Sieroszewski, prof. Hutten-Czapski, ziemianin — za zasługi i ofiarność, poniesioną dla szkół wyższych, prezes Najw. Izby Kontroli gen. Krzemiński oraz zmarły już hr. Władysław Zamoyski, twórca fundacji kurnickiej.

Krzyż komandorski orderu Polonia Restituta z gwiazdą otrzymali m. in.: komisarz pożyczki narodowej min. Starzyński oraz kilkunastu dziennikarzy sanacyjnych z prezesem dziennikarzy warszawskich płk. Ścieżyńskim na czele.

Ze świata kultury i sztuki krzyż komandorski m. in. otrzymali: W. Berent, J. Pankiewicz — artysta malarz, prof. Pietruszyński z uniwersytetu poznańskiego i L. Staff.

Krzyże oficerskie orderu otrzymali m. in.: rzeźbiarz Breyer, K. Irzykowski — literat, W. Maliszewski — muzyk, E. Morawski — muzyk, K. Rostworowski — literat, W. Staszkowski — aktor, G. Wolff — księgarz i dr. Zawistowski — naczelnik wydziału w Minist. Oświaty.

Krzyż kawalerski orderu otrzymali m. in.: Arct — księgarz, A. Nietschowa — literatka, K. Maszkowski — malarz i t. d.

Awanse w wojsku.

W związku ze świętem Niepodległości ukazał się „Dziennik Personalny" M. S. Wojsk. z bardzo obszerną listą ostatnio przemianowanych oficerów w czynnej armji. Na powyższe rozporządzenie sfery wojskowe oczekiwały już oddawna.

A więc jest lekarstwo na kryzys!

Zamiast Kroniki Niedzielnej.

Bydgoszcz, 11 listopada.

Wozu in die Ferne schweifen,
Wenn das Schöne liegt so nah!

Tę sentencję niemieckiego poety Katzendreck prawdopodobnie tak by przetłumaczył:

Poco latać pod niebiosem
gdy lekarstwo masz przed nosem!

Mianowicie lekarstwo na kryzys. Wprawdzie słyszeliśmy o różnych pigułkach i miksturach, od których ta bestja apokaliptyczna dawno zdechnąć



powinna. Ale — niestety — nietylko nie zdechła, lecz rozdyma się coraz bardziej. Teraz jednak powstał mąż, który ją najprawdopodobniej wykończy. A jest nim nie jakiś tam kondotjer z pod ciemnej gwiazdy, tylko sam wiceprezydent miasta Krakowa dr. St. Klimecki.

Wprawdzie recepta jego na kryzys jest bardzo obszerną, ale właśnie dlatego mam do niej zupełnie zaufanie. Recepta dra Klimeckiego nosi tytuł „Zasadnicze elementy bogactwa narodowego“, obejmuje kilkadziesiąt stron druku i ma być niezawodną. Kłopotliwem jest tylko stosowanie tego lekarstwa, jak to zaraz zobaczymy.

Skąd wziął się u nas kryzys gospodarczy? Otóż dr. Klimecki jego powstanie tłumaczy tak:

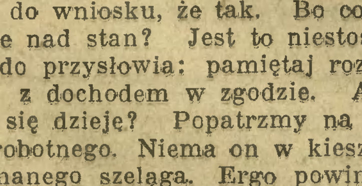
„Polska żyje nad stan i tylko wielki ruch antykonsumcyjny, przeprowadzony przez całe społeczeństwo, może nas uratować przed nieuchronną ruiną i przed degeneracją“.

Otóż to jest djagnoza! Iluż to furfantów społecznych starało się w nas wmówić, że w Polsce panuje nędza, niedożywianie się i wynikające stąd



skarłowacenie. Aż tu zjawia się nowy prorok i djagnosta, który powiada, że żyjemy nad stan, co jest naszą ruiną, a w przyszłości stanie się i degeneracją.

Czy my naprawdę żyjemy nad stan? Po głębokich rozważaniach doszedłem i ja do wniosku, że tak. Bo co to jest życie nad stan? Jest to niestosowanie się do przysłowia: pamiętaj rozchodzie żyć z dochodem w zgodzie. A u nas jak się dzieje? Popatrzmy na takiego bezrobotnego. Niema on w kieszeni ani złamanego szeląga. Ergo powinien się do tego zastosować i swoje wydatki także ograniczyć do zera. Tymczasem co taki zdrajca robi? Idzie do kolonjalki, bierze na borg 3 funty pyrek i 10 deka margaryny i sprawia całej



rodzinie bal. Czy tak postępuje obywatel patrjota? A znałem nawet takiego, który skredytował sobie pół bochenka chleba i 2 śledzie. Ale ten to już powinien wisieć za obie nogi!

Otóż teraz wiecie, gdzie szukać źródła naszej katastrofy gospodarczej. Każdy hołysz chce u nas jeść. Niema — a będzie się szarpał. W ten sposób popada w deficyt, który z jednostek rozszerza się na całe społeczeństwo, a minister skarbu ma potem sporządzić czynny bilans! Naturalnie w takich warunkach i przy takich zbytkach musimy popaść w niewypłacalność i degenerować się.

Czy myślicie, że urzędnicy postępują lepiej? Dostanie taki odstępca wiary narodowej 130 zł na miesiąc, a wyda 150. Powiada, że musiał kupić węgla na zimę, za dzieci zapłacić szkolne, sprawić im ubranie, i zanieść gospodarzowi komorne, bo grozi eksmisją. Czy to jednak takiego pana usprawiedliwia? Czy dla węgli, przyodziewy i komornego narusza się równowagę budżetu domowego, czyli — co na jedno wychodzi — żyje się nad stan?

Cóż — kiedy u nas są tacy ludzie. Mianowicie ci przedmajowcy, rozwydrzeni przez Witosowe rządy, którzy Ojczyznę identyfikują ze swoim brzuchem i pusty żołądek obywatelski uważają za państwową katastrofę.

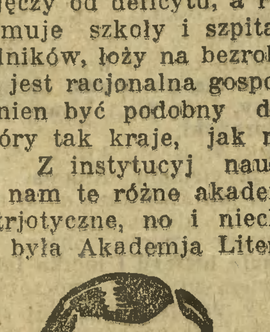
Czy wiecie, kto jest obywatelem comme il faut? Taki baron węglowy, albo naftowy, albo cukrowy, taki lewiatan, a choćby taki dygnitarz o siedmiu różnych płacach z bokami. Ten sobie powiada: wedle stawu grobla — i nie szarga się w długach ani w deficytach.



To też dr. Klimecki słusznie woła i upomina: ograniczać się! ograniczać! Stawia nam w swej broszurce za wzór Sowiety, gdzie hołota też chciała koniecznie jeść, choć nie było zaco. Ale tam wdał się w sprawę rząd. Zorganizował eksport zboża zagranicę, a w kraju zostawił tylko tyle, na ile starczyła zdolność nabywcza społeczeństwa. Naturalnie, kto był kapitalistycznie słaby, ten musiał zginąć z głodu. Ale na tem polega właśnie racja stanu, aby jednostki ginęły dla dobra ogółu. Dr. Klimecki radzi też, abyśmy się tak samo ustosunkowali do zagadnień całości. Wątpić tylko należy, czy ogół pójdzie za jego radą. Bo leży to w naturze każdego prawie człowieka, że woli być najedzonym zdrajcą niż zdechłym z głodu patrjotą. Wychodzą oni ze sofistycznego założenia, że dla ojczyzny trzeba żyć, a nie gnić ani butwieć. Pozornie mają oni rację. Ale pozornie tylko. Bo nawet wśród zwierząt tak się stosunki ułożyły, że zdechłemu psu i zając brodę skubie.



Prawda i to, że rząd nie zawsze świeci nam dobrym przykładem. On też żyje nad stan i wydaje więcej niż ma. Budżet aż jęczy od deficytu, a rząd mimoto utrzymuje szkoły i szpitale, wypłaca urzędników, łoży na bezrobotnych itd. Czy to jest racjonalna gospodarka? Rząd powinien być podobny do tego krawca, który tak kraje, jak mu materja staje. Z instytucyj naukowych wystarczą nam te różne akademje sanacyjno-patrjotyczne, no i niechby jeszcze sobie była Akademja Literatury.



Twierdzi też pan wiceprezydent Klimecki, że zgubiły nas pożyczki zagraniczne, i że jedyną racjonalną pomocą w potrzebie jest pożyczka wewnętrzna, taka dobrowolnie narodowa. Słusznie. I to słusznie z wielu względów. Do zaciągnięcia Pożyczki Narodowej ani Koc ani Młynarski nie potrzebują jeździć zagranicę. Starzyński siada do biurka, rżnie płomienną odezwę do społeczeństwa i pożyczka się rodzi i rośnie na oczach całego świata — jak to drzewko pomarańczowe pod zaklęciem fakira. Także tacy Amerykanie, nim coś dadzą, stawiają 10 pytań: a naco? a poco? a czemu? Czy nasz domowy patrjota, wpłacając swoją transzę, pyta o takie rzeczy? Post festum dopiero dowiaduje się, że była dziura w budżecie i on ją zatkał.

Mnie ta metoda bardzo się podoba. Nie uświadamiać przedwcześnie narodu. Niech żyje najdłużej w dziecięcej naiwności. Niech wierzy w bobaka i w bociana. Póty jesteśmy szczęśliwi, póki nie wiemy, że jesteśmy nieszczęśliwi. Tak powiedział Plato. A to był mądry człowiek. On podobno był mądrzejszy od samego pana Sławka. Bo traktat Platona o ustroju państwowym jak się raz przyjął, tak geltuje do dziś dnia. A pan Sławek wydaje na świat swoją Konstytucję jak tasiemca. I to już 7 lat. Ale miejmy nadzieję, że pewnego poranku obudzi Polskę 21 strzałów armatnich...



St. B.

Dalsza reforma szkolnictwa średniego.

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł.). W ministerstwie oświaty przystąpiono do prac przygotowawczych, związanych z dalszemi etapami reformy szkolnictwa średniego. Opracowywane są programy dla klasy drugiej szkół nowego typu.

Z przyszłym rokiem szkolnym skasowane zostaną dotychczasowe klasy trzecie gimnazjalne.

Na podbój szczytów Andów.

Polska ekipa naukowa w drodze do Ameryki.

Dnia 9 bm. wyruszyła z Warszawy polska wyprawa naukowa w góry Ameryki Północnej. Jest to wyprawa zbiorowa. Bierze w niej udział 5 osób. Kierownik jej dr. Jodko Norkowicz w wywiadzie prasowym charakteryzuje cele i zadania tego przedsięwzięcia. Mówi on: „nasza wyprawa ma właściwie trzy oblicza. Jedno ściśle naukowe, jedno sportowo-turystyczno-alpinistyczne i jedno wreszcie propagandowe.

Jednym z celów wyprawy jest badanie promieni kosmicznych, ściśle mówiąc zależności, jaka zachodzi między siłą ich promieniowania a szerokością geograficzną. Promienie kosmiczne to jedna ze zdobyczy, jakie nauka współczesna wydarła przyrodzie. Uwagę uczonych zwrócił jeszcze przed wojną fakt pewnej niedokładności w działaniu przyrządów fizycznych. Zaczęto zastanawiać się nad tem, co tę niedokładność mogłoby wywołać. Przypuszczano istnienie jakichś tajemniczych promieni, ale nie wiedziano, skąd się one biorą i jakie jest ich źródło. Zaczęto więc badać, czy siła promieniowania zależna jest od szerokości geograficznej i jeżeli zależy, to w jakim stopniu.

Podczas naszej wyprawy studja te ja będę prowadził, powiada dr. Norkowicz i to przedewszystkiem na statku na linji Gdynia—Londyn—Buenos Aires.

Jeśli chodzi o geograficzną stronę zagadnienia, chcemy poznać nieznaną część Andów Argentyńskich i mamy zdobyć szczyt Aconcaqua, znajdujący się na 7.035 m. ponad poziomem morza, gdy np. Mont Blanc ma zaledwie 4815 m. Wybierając się w góry, zabierzemy żywność na 100 dni, prawie przez cały czas argentyńskiego lata będziemy w górach. Każdy z nas będzie dźwigał bagaż, wagi około 30 kilo.

Po skończonej wyprawie, powiada dr. Norkowicz, pojedziemy do Brazylji, tam nawiążemy kontakt z Polonją brazylijską. Będziemy dawali odczyty, opowiemy im o Polsce, tym, którzy o nas nie wiedzą, damy świadectwo naszej żywotności.

Lwów — miasto drogie sercu.

W piętnastolecie bohaterskiej obrony Lwowa.



Nie jestem Lwowianinem. Nie urodziłem się nad Pełtwią, której niema. Mało miałem w życiu sposobności do spędzania czasu w mieście Orląt. Ale te **kilka dni, które spędziłem między Wysokim Zamkiem a Cmentarzem Obrońców Lwowa, zaliczam do najpiękniejszych w swem życiu.**

Lwów ma to do siebie, że go trzeba kochać. Coś w niem jest. Każde miasto ma swój odrębny styl. Powiedziałbym: Kraków jest miastem przeszłości, Warszawa — dnia dzisiejszego, w Poznaniu widać jutro. A Lwów? **Lwów jest wszystkiem naraz. Przedziwnie zlewa się w niem tradycja historyczna z żywem tętnem współczesnego życia.**

Mam do Lwowa sentyment. Wszyscy go zresztą mają. Taki to już nieodwracalny nakaz serca i rozumu.

15 lat.

Piętnaście lat upłynęło. Już, czy dopiero? Lwów przeżywał najkrwawsze, a najchwalebniejsze dni w swych wspaniałych dziejach. Dziś je wspomina z dumą.

W dniu **11 listopada cała Polska czci swe państwowe święto odzyskania niepodległości.** Lwów obchodzi w listopadzie — obok święta ogólnopaństwowego — rocznicę trzech krwawych tygodni listopadowych 1918 r. W tym roku oba święta połączono i dano im szczególnie uroczysty wyraz.

CAŁA POLSKA ZBIEGA SIĘ W HOŁDZIE DLA BOHATERSKIEGO LWOWA.

Bo Lwów zasłużył na to.

Obrona Lwowa — dziś niemal już mit poetycki — to wielka rzecz. Wspaniały triumf oręża polskiego, dzieło żołnierskiej brawury i niezrównany odruch całej ludności. Wielkie poświęcenie, wielokrotna ofiara z życia, zwycięstwo bohaterskich pierwiastków duszy ludzkiej nad własną słabością, nad ostrożnością domorosłych dyplomatów, nad głodem osobistego spokoju i wygody po kilkuletnich męczarniach wojny światowej.

Pamiętne dni listopadowe 1918 r. nie były w dziejach Lwowa odosobnione. To **cudne miasto miało bohaterstwo jakby we krwi.** I dlatego jest jeszcze droższe każdemu Polakowi.

KREW I CHWAŁA STULECI.

— **Przeszłość jest dumą i chlubą Lwowa!** — mówi historyk lwowski dr. A. Czołowski. — Już w zaraniu dziejów lwowskich zarysował się ich drogowskaz, **mord bowiem i ruiny były bodźcem, który około r. 1250 powołał Lwów do życia,** kazał go założyć jako obronne schronisko przed dziczą mongolsko-tatarską, założyć wśród lasów i bagien, zdala od szlaków i wód.

Rozwój dzisiejszego, polskiego Lwowa zaczyna się od Kazimierza Wielkiego. Rozwój piękny, choć wojna i ruina przewijają się przez wszystkie wieki jego dziejów.

LWÓW LEŻAŁ PRZECIEŻ W „PASZCZĘCE TATARSKIEJ“.

Wyroki Zamek, zbudowany przez Kazimierza Wielkiego, góruje nad miastem i wyciska na niem swe piętno. Groza najazdów zmusza mieszczaństwo do ciągłej czujności i do silnej organizacji obrony. Ogół rzemieślniczy, zorganizowany w cechy, staje się siłą zbrojną, pełną wojennej tężyzny. Władysław IV. w r. 1444 nazywa Lwów najpewniejszą

„TARCZĄ I OCHRONĄ PRZECIW POGAŃSTWU“.

Tą opoką pozostał przez wieki całe.

Niech mówią fakty. Do początku XVIII wieku, nie biorąc pod uwagę drobnych zajść wojennych, wytrzymał Lwów sześć ciężkich oblężeń, widział 21 najazdów tatarskich, niszczących jego przedmieścia, patrzył na dwie wielkie bitwy stoczone pod miastem. **Nigdy nie okazał małodusznej rezygnacji i nie myślał o poddaniu się wrogowi.**

O niezmożone mury Lwowa rozbili zęby Tatarzy, Turcy, Wołosi, czerń kozacka Chmielnickiego, Moskale czy Szwedzi.

LWÓW NIGDY NIE ZAWIÓDŁ.

Był zawsze ostoją królów. Ostoją Polski i chrześcijaństwa. Semper fidelis!

I na tem tle najpiękniejszej tradycji silniej występuje wielkość dni, których 15-lecie obecnie nam święcić wypada.

1 listopada 1918 roku.

1 listopada 1918 r. we Lwowie. Zwykły dzień jesienny. Dzień święta umarłych. Jednak nie zwykły. Pozwólmy mówić poecie:

To było jakby w głowę
Uderzenie obuchem — ono zaranie...
Skurcz chwytał ludzi za gardło,
I bladością pokrywało się lice,
I wzbierało przerażeniem łono.

Taka jest wizja poetycka. **A co mówi historja o tych niedawnych jeszcze chwilach?** Właśnie poeci je odczuli. To było najstraszliwsze zaskoczenie. Naprawdę **niespodziewane „uderzenie obuchem w głowę“.**

Rozpadająca się Austrja, dając niejednokrotnie dowody wrogiego stanowiska wobec Polaków, wysunęła przeciw nim **plan stworzenia nowego państwa ukraińskiego, na czele którego miałby ewentualnie stanąć jeden z Habsburgów.** Zorganizowany przy poparciu czynników urzędowych austrjackich „Wojskowy Komitet Ukraiński“ zdecydował się na **zbrojne zajęcie Lwowa w nocy z 31. X. na 1 listopada.**

W nocy po godzinie drugiej wojsko ukraińsko-austrjackie zajęło miasto. Zamachu dokonało około 10.000 żołnierzy, przyczem spieszył do Lwowa Wasyl Wyszywany z 3.000 siczowników. I gdy rano w uroczystość Wszystkich Świętych ludzie wyszli z kościołów, spotkali się z **lufami karabinów maszynowych, które wymuszały uległość i uznanie faktu dokonanego.**



Cmentarz obrońców Lwowa. Kaplica „Orląt“.

Lwów jednak nie byłby Lwowem, gdyby ten niesłychany fakt uznał rzeczywiście. Wypadki potoczyły się inaczej.

BRONIĄ LWOWA POLSKIE DZIECI.

Polskie siły zbrojne miały swoje komórki organizacyjne we Lwowie. Byli oficerowie legjonowi i P. O. W. Więc też odrazu **1 listopada padły pierwsze strzały.** Zabór ukraiński dodał energji obrońcom. Połączyły się polskie organizacje wojskowe, komendantem został kpt. Czesław Mączyński. Ukazały się odezwy, rozpoczęto zaciągi. I tu okazała się **rzecz, dzięki której Lwów ma prawo do wiecznej chwały.**

Na pierwszy apel stanęli w szeregu wszyscy. Poszli starzy i młodzi. I ci najmłodsi — uczniowie dwunastoletni. I ci najstarsi. Mężczyźni i kobiety. Walczył dziadek obok wnuczki. Ginął brat obok siostry. Cały polski Lwów. Powstało nowe pojęcie, najszczytniejsze może określenie samozaparcia i bohaterskiego poświęcenia:

LWOWSKIE ORLĘTA.

Wobec takiego nastawienia polski stan

W piętnastą rocznicę uwolnienia Lwowa.

Tak wiele rzeczy już odeszło w cień,
Tak wiele uczuć uwiędło jak kwiat,
Lecz w duszę Lwowa wżarł się jeden dzień,
Niezapomniany od piętnastu lat,
Gdy o śnieżystym, brylantowym świcie
Odsiecz przyniosła nam wolność i życie.

Gdy wróg ostatni odszedł w nocy mrok,
Gdy zmilkł w oddali karabinów huk,
Jakże zadudniał orląt młody krok!
Jakże ich stopy ucałował bruk!
Jakże witało nasze miasto stare
Tych, którzy nieśli swojej krwi ofiarę!

Gdy miasto strojne dziś w chorągwi róż,
Huczy radością i weselem wre,
Wspomnijmy o tych, których niema już,
Poświęćmy cieniom ich choć jedną łzę.
Bo łza jest dobra i wszystko rozumie
I ona jedna też przebaczać umie.

Henryk Zbierzchowski.

KS. KAN. BOLESŁAW MAKOWSKI.

Zasługa Sobieskiego w świetle historji.

Zwycięzca Turków — zwycięsko wytrzymuje ogień krytyki.

II.

„Ale i Rzym, ciągnie dalej korespondent „Osservatore“, nie skąpił pochwał. **Sobieski jest katolikiem i bijąc się za swój kraj, bije się jak krzyżowiec z modlitwą na ustach.**“ Po Chocimie posyła papieżowi Klemensowi X chorągiew turecką, otrzymując wzamian szpadę poświęconą. Innocenty XI, co tylko papieżem wybrany (sam przedtem jako nuncjusz Odescalski ślub mu dawał w Warszawie), przesyła mu beret generalissimusa. **Po elekcji na króla generał Jezuitów Oliva winszuje mu jako „wybawcy świata chrześcijańskiego“.** Jezuici w Ołomuńcu budują na przyjście jego bramę triumfalną z napisem: **Salvatorem expectamus (Oczekujemy zbawcę).**

Po wiktorji wiedeńskiej entuzjastyczne hołdy się mnożą. **Niemieccy generałowie obejmują Sobieskiego wołając: Ah, unser braver König!** W oswobodzonej stolicy kaznodzieja na ambonie zaczyna od słów ewangelicznych: Był człowiek posłany od Boga, któremu było na imię Jan. Królowa szwedzka Krystyna pisze z Rzymu, że

JANOWI III NALEŻAŁOBY SIĘ PANOWANIE NAD ŚWIATEM.

Francuzi już wówczas i dziejopisarstwo francuskie aż do dziś (z nieznacznemi wyjątkami) przypisuje Sobieskiemu zwycięstwo pod Wiedniem. Mylnem jednak zdaje się być twierdzenie autora, jakoby **Ludwik XIV sam, mocno niezadowolony z klęski Turków, zemścił się na cesarzu, wychwalając króla polskiego, przyjaciela swego.** Bo Sobeski, zerwawszy z polityką francuską i zawarłszy przymierze z cesarzem, właśnie ściągnął na siebie gniew króla Francji, tak dalece, że przez posła swojego w Warszawie 1862 r. podsunął sejmowi detronizację Jana III. Więc **najmniej bodaj wpływom Ludwika XIV będzie można przypisać glorję wiedeńską Sobieskiego.**

„Było naturalnem, — uważa nasz korespondent — że historycy niemieccy przeszli do kontrataku“ i pragnęli zrehabilitować cesarza Leopolda, który w istocie odegrał rolę dość żałosną, uciekając do Linzu. Nie dopiero Otto Klopp, jak sądzi nasz autor, w dwusetną rocznicę odsieczy wiedeńskiej, ale już inni w r. 1783 próbowali obniżyć zasługę Sobieskiego. Z wybitnych jednakże pierwszy Klopp, a za nim cały szereg innych zaczęli dowodzić, że **bitwa rozstrzygnęła się na lewem skrzydle, gdzie stali Niemcy, i że plan bitwy wypracował książę Lotaryński.**

Ten punkt widzenia, który i na Ludwiku Pastorze, przyjacielu Kloppa, pozostawił swoje ślady, jak stwierdza dalej nasz autor, przekroczył w niedocenianiu akcji Sobieskiego, słuszne granice obrony. **„Przeczy mu ewidencja historji i logika faktów.“** Nie można bowiem zdaniem jego zaprzeczyć, że główny atak armji i artylerji muzułmańskiej kierował się na skrzydło polskie, i że sugestja samego imienia Sobieskiego była olbrzymia. Jako dowody przytacza proklamację Starhemberga, dowódcy oblężonego Wiednia, i oświadczenia samego cesarza Leopolda i papieża Innocentego XI na konsystorzu kardynalskim, których **słowa, przypisujące Janowi III zwycięstwo, nie pozostawiają co do jasności nic do życzenia.** A nawet niemieccy historycy przyznają, że interwencja Sobieskiego była decydującą (Hanisch), że jeśli Sobieski sam nie zwyciężył, to w każdym razie nieprawdopodobnem jest, że bez niego zwycięstwo byłoby odniesionem (Zivier).

Mógł był jeszcze podnieść autor, że także udział Polski poza królem w odsieczy wiedeńskiej, jej wysiłek był niemały, skoro wojska polskie stanowiły więcej niż jedną trzecią armji sprzymierzonej i Rzeczpospolita wydała przeszło 5½ miljona złotych na ten cel. W każdym razie jednak bezstronność papieskiego pisma „Osservatore Romano“ właśnie wobec wybitnych katolickich pisarzy, jakimi są Otto Klopp, konserwatysta, który w innych dziełach zdarł maskę z protestanckich Niemiec, oraz historyk papieży Pastor, jest rzeczywiście uznania godna. **Ocena akcji Sobieskiego ze strony Niemców okazuje, że na wdzięczność narodów liczyć nie można.** Nowy tego dowód mamy w ostatnich dziejach Polski. O wojnie polsko-rosyjskiej w r. 1920 i o „cudzie nad Wisłą“, który podobnie jak odsiecz Wiednia uratował Europę od barbarji Wschodu, **pewna mała encyklopedja znanego katolickiego nakładu niemieckiego ma nic innego do powiedzenia, jak to, że „wyprawa wojenna 1920 r. pod Kijów tylko przez pomoc francuską od całkowitej klęski uratowana została“.** Jednak Niemcy nie są jeszcze światem i sąd historjografji niemieckiej nie jest sądem historji. A raczej powyższy artykuł „Osservatore Romano“ na nowo dowodzi, że **każdy wielki, piękny i szlachetny czyn — a czyn Jana Sobieskiego był jednym z wielkich w dziejach ludzkości — poprzez mroki uprzedzeń i zawiści ostatecznie promiennie zajaśnieje w historji świata, która jest — osądem świata.**

posiadania rozszerzał się z godziny na godzinę, z dnia na dzień. Okupione to było ofiarami ogromnemi: **zabitych było 210 żołnierzy polskich w wieku od 12 do 60 lat i 67 osób cywilnych, liczba rannych sięgnęła 1.000.**

Lwów walczył, krwawił się i czekał. Nie czekał wtedy daremnie, bo

POLSKA JUŻ SZŁA.

Po trzytygodniowem zmaganiu, w którem każdą piędź ziemi, każdy kamień brukowy okupywano krwią, **nadeszła odsiecz.** Dnia 19 listopada przyjechał z Przemyśla pierwszy transport, na czele którego stał dzisiejszy generał Karasiewicz-Tokarzewski. **Po 24 godzinnej walce Lwów został oswobodzony od inwazji bolszewickiej.** Akcja, którą kierował generał Rozwadowski, dała wyniki.

LWÓW BYŁ WOLNY.

Ale nie talent wodzów i męstwo żołnierza polskiego przeważały szalę. **Największą i najofiarniejszą rolę odegrały w tej walce pełne poświęcenia, bohaterskie lwowskie dzieci,** które sobie powiedziały:

NIE PORZUCIM SWOJSKIEJ CHATY, BO LWÓW BYŁ I BĘDZIE NASZ.

I przysięgi dotrzymały, „znosząc rany, śmierć i ból".

Z KRZYŻEM VIRTUTI MILITARI W HERBIE.

22 listopada 1920 roku Lwów przeżywał piękny dzień. Było pełno ludzi. Wojsko, wojsko zewsząd, weterani powstania 1863 r., obrońcy Lwowa, dygnitarze i tłumy ludności zaległy plac Marjacki.

Przed ołtarzem polowym z Matką Boską Częstochowską **ks. arcybiskup Bilczewski** odprawił Mszę św. A potem **Naczelnik Państwa Józef Piłsudski** przypiął na herbie, dzierżonym przez prezydenta miasta Józefa Neumanna, odznakę Virtuti Militari i powiedział słowa:

„Za zasługi dla ludzkości tego grodu i jego przynależności do Polski, mianuję miasto Lwów kawalerem krzyża Virtuti Militari."

Odtąd ten krzyż w herbie jest wieczną pamiątką wielkich dni Lwowa. A drugą pamiątką jest cmentarz Obrońców Lwowa — to najwspanialsze mauzoleum Polski, która szła we krwi ofiar niezmiernych.

I JAKŻE TAKIEGO MIASTA NIE DARZYĆ MIŁOŚCIĄ NAJŚWIĘTSZĄ?

(hak).

Smutek jesieni.

Smutek jesieni usiadł dzisiaj przy mnie
I mówi patrząc mi w oczy boleśnie,
O drzewach, które powiędły przedwcześnie,
O duszach, które skostniały na zimnie.

Mówi o lesie, do którego głębin
Nie dotrze więcej promień słońca złoty,
Więc gra na wichrze jak skarga tęsknoty
I płacze łzami krwawemi jarzębin.

Mówi mi o kimś, co teraz daleko
Czuje swych marzeń i swych prac daremność
I przed zaśnięciem patrzę długo w ciemność
Że łzami, które błyszczą pod powieką.

Smutku jesieni! Nie mów mi do końca
Tego, co sercu dawno jest katuszą,
Jakże pomogę i drzewom i duszom,
Gdy sam tak bardzo potrzebuję słońca?

Henryk Zbierzchowski.

Dookoła szubienicy.

Zagadnienia sądów doraźnych. — Nieco rozważań zasadniczych.

Nie tak dawno jeszcze jak w Austrji rozpoczął się ruch za **wprowadzeniem kary śmierci,** której kodeks austrjacki nie znał. Wzrost zbrodniczości doprowadził tam poprostu do jakiegoś **kultu szubienicy** i niewiele brakło, byłoby się tam chyba zawiązało jakieś **„towarzystwo zwolenników stryczka".** Założeniem tej ideologji było, że nieodzowną rzeczą jest **wzbudzenie grozy** w świecie przestępczym, poprostu **zwiększenie ryzyka zbrodni..** Rozumowanie to decydowało niewątpliwie **i u nas** przy zaprowadzeniu **sądów doraźnych,** w których wyniku funkcjonarjusz Rzeczypospolitej

p. Braun, ledwo może podążyć z miejsca.

Jaki jest bilans tej pedagogiki szubienicy?

Nie będziemy tu sięgać do lat powojennych, w których ilość wyroków śmierci była duża (tak np. w r. 1924 wydano ich 108). To jest **zrozumiałe,** że po wojnie, która stępiła sumienie i przyzwyczaiła miljony ludzi do rozlewu krwi, zbrodniczość musi wzrosnąć Przyjrzyjmy się jednak okresowi ostatnich **kilku lat.** W r. 1927 wydano 37 wyroków śmierci, lecz 27 skazańców ułaskawiono. W r. 1928 wydano **tylko 2 wyroki,** w r. 1929 i 1930

kat był bezrobotnym.

Rok 1931 dał tu **niespodziewaną reakcję** — 39 wyroków (13 ułaskawień). Rok 1932 przyniósł **sądy doraźne i w rezultacie ilość wyroków wzrosła do 127...**

Czy sądy te zahamowały zbrodniczość?

Czy blady cień szubienicy wstrzymał działanie browningów?

Nie będziemy tu przypominać ostatnich sądów doraźnych. Zbyt żywo są w pamięci wszystkich. Jedno rzuca się w oczy: **szubienice stoją coraz gęściej,** a kat używać musi coraz szybszych pociągów.

Wyłania się kwestja, czy tu nie zaszła jakaś **omyłka w rozumowaniu** owych zwolenników pedagogiki szubienicy. Zdaje nam się, że jest ona dosyć oczywista. Rozumowanie to popełnia **kilka zasadniczych błędów.** Najpierw ten, że przypisuje się zbrodniarzom postępowanie **logiczne, racjonalne,** jakieś poprostu obliczanie z ołówkiem w ręku szans danej imprezy. Lecz **zbrodnia nie rodzi się nigdy z dobrej kalkulacji,** bo wtedy nigdyby do niej nie doszło. **Zbrodnia, nawet udana, opłacić się nie może,** chociażby ze względu na

ciągłą grozę wykrycia.

(pomijając już niepokój sumienia). Jedynie **z demonicznych pożądań,** czy to pieniędzy, czy zemsty lub zaspokojenia innych instynktów rodzi się zbrodniczość, a **pozory racjonalności** planu są zawsze tylko pozorami. Działa tu nieodzownie jakieś **zaćmienie umysłu** przez namiętność, chociażby i umysł ten pozornie był najbardziej trzeźwym i jego wyrazem jest owo niezrozumiałe na pozór przeoczanie i grozy i głosu sumienia, i wszelkich rzeczywiście racjonalnych rachub.

Klasycznym przykładem było owe przekonanie Malisza, że on to lepiej zrobi.

bo „tamci" (których znał z „Tajnego Detektywa"), byli przecież „nieinteligentni". To łudzenie się i przecenianie własnego sprytu jest niezwykle charakterystyczne jako dowód **emocjonalności** (umysłowości) **całego rozumowania.**

Chłodna rozwaga nie okiełzna nigdy, demonów żyjących w duszy ludzkiej.

Drugim błędem jest przeoczenie odwiecznego **instynktu hazardu.** Ten dziwny instynkt wzrasta w miarę niebezpieczeństwa. Są ludzie których **ryzyko tem bardziej pociąga, im jest większe.** A przytem: czy naprawdę

śmierć musi większą grozę budzić,

niż dożywotne pozbawienie wolności i wszystko, co się z tem łączy. „Raz kozie śmierć" mówi przysłowie ludowe; jest w tem zawarta charakterystyczna **postawa ryzykanckiej rezygnacji i ryzykanctwa.** Kto wie, czy ten **urok otchłani** nie staje się większy, gdy otchłań ta nęci **czeluścią unicestwienia.**

Jeden jest tylko hamulec dla woli, intelektu i wyobraźni, dostatecznie silny, który wytrzymać może próbę najsilniejszego obciążenia. Hamulcem tym jest **religja, która ukazuje wieczne potępienie** (a nie tylko jednej bolesnej chwili). Tego hamulca brakło i Grelce i Maliszowi, i tylu innym, którzy przez ręce pana Brauna i jego poprzednika przeszli.

Może tu ktoś postawić zarzut, że przecież **i ludzie wierzący** popełniali zbrodnie. Lecz byli to z pewnością albo ludzie o religijności powierzchownej, magicznej i obrządkowej, albo też zupełnie zamroczeni psychopaci, szczególnie ofiary alkoholu.

Trzeba wyciągnąć wnioski z tego bilansu. „Twarda ręka" może wytępić wielu zbrodniarzy i pozbawić nas kłopotu z temi wyrzutkami społeczeństwa. Lecz metoda ta nie **zahamuje dopływu nowych zbrodniarzy.** Walka ze zbrodnią musi stać się przedewszystkiem walką z **przyczynami** zbrodniczości, a nie ze samym ich wynikiem.

Trzeba wziąć się na ostro za bary z nędzą i brakiem zdrowych mieszkań, a równocześnie zahamować ową rozpasaną żądzę użycia i wytępić wszystkie spelunki, w których się ją hoduje.

Trzeba zabrać się **na serjo** do walki z **alkoholem,** tym głównym dostawcą zbrodniarzy. **Trzeba dać ludziom zdrową oświatę i godziwe rozrywki, wzmacniać więzy życia rodzinnego i organizacyjnego — lecz nadewszystko wytworzyć w całem społeczeństwie zniewalającą atmosferę rzeczywistej, głębokiej a nie obrzędowej jedynie religijności.**

Szubienica zawiodła pokładane w niej nadzieje.

Trzeba nam wejść na drogę trudniejszą i dalszą, ale jedynie do celu wiodącą.

Dr. N.

Zofja Gaubert-Kułakowska.

Orzeł Biały.

W sidłach niewoli, w walce omdlały,
przez los wygnany z rodzinnych stron,
długo się tułał Orzeł nasz biały,
wśród sępów czarnych, kruków i wron.

Obcy im duszą w wiecznej tęsknocie,
ofiara obcych i własnych win
śnił o podniebnym wolności locie, —
a chociaż skuty, — przedsięwziął czyn!

A choć bezsilny, nie wpadł w zwątpienie,
ni z obcem ptactwem zbratał się rad,
ni obrał jeno płonne marzenie,
ani się fałszu imał lub zdrad.

Pod skrzydłem białem biedne orlęta
miłośnie tulił do piersi swej,
ucząc, iż kiedyś ziemia zaklęta
czeka, aż pryśnie czar Mocy złej!...

Głosząc, iż przyjdzie Dzień Ludu Chwały, —
zerwie się Orzeł, uleci w dal!... —
Głosił... Pisklęta pilnie słuchały, —
ból tężał w siłę, — w moc wzrastał żal!...
. . . .

I oto przyszła Wielka Godzina...
Nadszedł Dzień Chwały, spełnił się Cud...
z martwych powstała Polska Kraina,
opadły zamki z więziennych wrót...

Hej! Orląt młodych liczne zastępy
krwią własną znaczą do kraju ślad!...
Już pierzchły w trwodze kruki i sępy, —
zakwitł wolności przecudny kwiat!...
. . . .

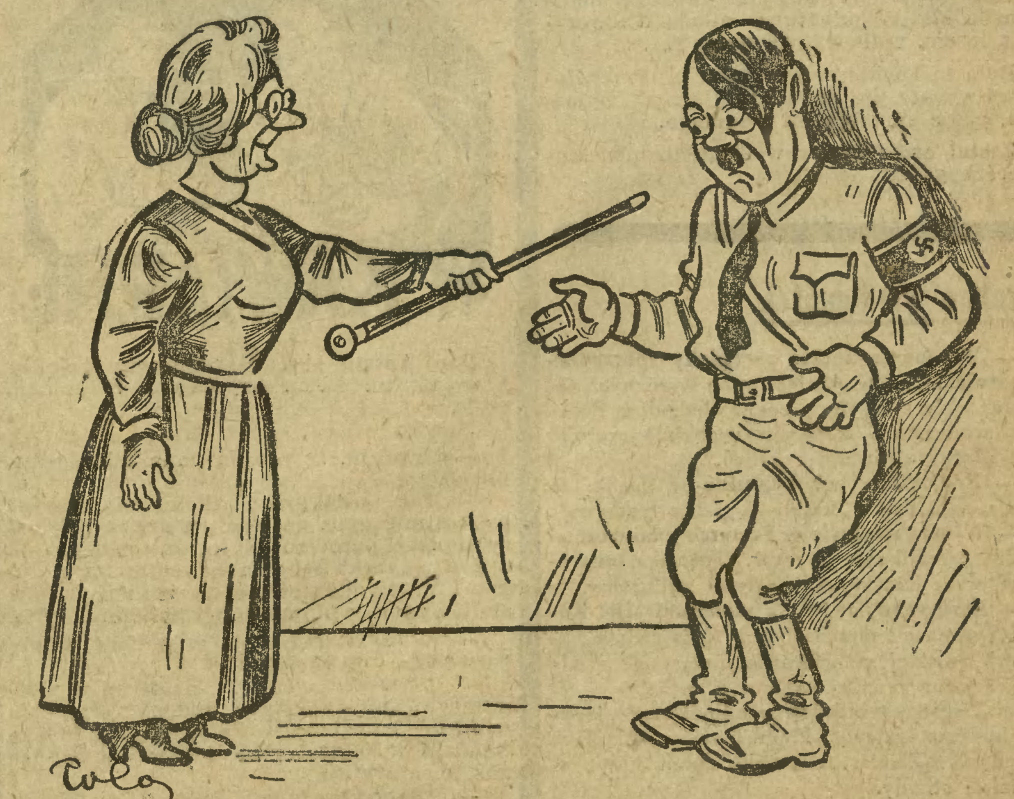
Dziś my Ojczyzny wolni orlęta!
Choć lata płyną, choć mija czas, —
każdy z nas przecie wie i pamięta,
że Orzeł Biały ochraniał nas!

Ochraniał nasze serca i dusze
i dusze ojców naszych w tych dniach,
kiedy niewoli gorzkie katusze
nurzały serca polskie we łzach...

Więc ślubujemy dziś na tej ziemi,
gdzie wsiąkła braci i ojców krew,
że służyć będziem Mu dłońmi swemi,
że staniem wszyscy na Jego zew!...

Że będziem tacy, jak Orzeł Biały,
że wzorem będzie nam Jego biel,
że poświęcimy Mu żywot cały,
że Dobro Polski — oto nasz cel!...

Pani Nietzsche wręcza Hitlerowi laskę swego brata



— Dla mnie czy na mnie?

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

Główna wygrana.

Opowiem dziś — rzekł Konrad Wichura — w jaki sposób udało mi się przed kilkoma laty ująć zbrodniarza w czasie, gdy zdawało się już władzom, że zbrodnia nie zostanie ukarana.

Pamięta pan zapewne morderstwo rabunkowe, popełnione na osobie znanego przemysłowca pana L.

Został on zamordowany w swej pięknej willi na przedmieściu Warszawy. W tym czasie zamieszkiwał tę willę sam, rodzina jego bowiem bawiła zagranicą.

Morderstwo dokonane zostało na tle rabunkowem i dawało tak znikomy materjał śledczy, że policja nie miała prawie nadziei na wykrycie sprawcy zbrodni.



Wówczas zwrócił się do mnie najstarszy syn zamordowanego z prośbą bym wziął sprawę w swe ręce. Dzieje się tak często, gdy czynniki oficjalne zawodzą, ludzie zwracają się do detektywów prywatnych.

Zbadałem sprawę jaknajdokładniej i sam stanąłem wobec zagadki.

Byłem już prawie gotów przyznać się do porażki, gdy naraz przyszedł mi pewien pomysł do głowy.

— Czy ojciec pana nie grał na loterji? — zapytałem młodego pana L.

— Owszem — odparł mi — zawsze kupował losy, choć na tem polu nie odnosił sukcesów.

Zwróciłem uwagę młodemu panu L., że nie znaleziono po śmierci przemysłowca ani jednego losu, ani przy zamordowanym, ani w jego papierach. Uderzony tym zapytaniem, w której kolekturze kupował zamordowany losy. I tego nie wiedziano.

Zbadałem wszystkie kolektury w Warszawie i okazało się, że w dniu, poprzedzającym zbrodnię pan L. kupił los w jednej kolekturze. Ponieważ losu tego nie znaleziono, było dla mnie jasne, że los ten znalazł się w posiadaniu mordercy, co do którego miałem pewność, że był to człowiek prosty i nieinteligentny.

Stało się to dla mnie punktem wyjścia do dalszej akcji.

Postarałem się, by w prasie ukazała się wiadomość o umorzeniu z braku poszlak śledztwa w sprawie zamordowania pana L., następnie przedstawiłem sprawę dyrekcji loterji i skłoniłem ją, by ogłoszono w czasie ciągnienia, że główna wygrana padła właśnie na ten numer losu, który zakupił pan L., a który był w posiadaniu mordercy.

Nadszedł dzień ciągnienia. W kolekturze, gdzie los zakupiono czuwało dwu agentów.

Ogłoszono numer losu, na który padła główna wygrana i oto już na drugi dzień zgłosiła się do kolektury młoda dziewczyna z losem, zrabowanym panu L.

Była to kochanka zbrodniarza. Przerażona przyznała się do wszystkiego i wyjaśniła, gdzie się ukrywał morderca.

Został aresztowany w ciągu dwudziestu czterech godzin.

Drobne wiadomości.

— **Władze sowieckie zarządziły sporządzenie sześciu filmów dźwiękowych** w różnych językach, skierowanych przeciw obchodom Bożego Narodzenia i mających uzupełnić szeroko prowadzoną akcję antyreligijną.

— **Radjostacje amerykańskie w liczbie 56** nadają co niedzielę „katolicką godzinę radjową“.

— **W uniwersytecie w Ferrarze** umieszczono tablicę pamiątkową ku czci Kopernika, ofiarowaną przez faszystowski instytut kulturalny.

— **Ilustrowany tygodnik niemiecki „Die Koralle“** zamieścił entuzjastyczny opis święta kawalerji polskiej w Krakowie, nazywając armję polską jedną z najlepszych w Europie.

— **Węgierscy hitlerowcy** odbyli swój pierwszy kongres krajowy. Pojawili się w koszulach zielonych. Zamiast swastyki mieli krzyż w kształcie strzały.

Polak profesorem uniwersytetu w Ameryce

Jest nim znany w Grudziądzu, Tczewie i Toruniu prof. Rudolf Tarczyński.



Z pism polsko-amerykańskich dowiadujemy się, iż katedrę literatury polskiej na uniwersytecie „University of Detroit“ **w mieście Detroit**, stan Michigan, w Ameryce Północnej powierzona została znanemu w kilku miastach pomorskich profesorowi p. Rudolfowi Tarczyńskiemu.

Jak widać z tej notatki, nasza Polonja w Ameryce pracuje i wykazuje niezwykłą tężyznę ducha polskiego bez pomocy naszych „Opiek nad rodakami“, które poza tworzeniem całego szeregu urzędów honorowych nie wydają z siebie literalnie nic a nic.

Tak sądzimy my sami i takie sądy wydaje Ameryka. Mało interesujemy się wychodźtwem polskiem, a przypominamy sobie o niem tylko wtedy, gdy rozchodzi się o **zebranie jakiegoś poważniejszego funduszu** na budowę czy to nowego kościoła czy też wspomożenie jakiejś organizacji społecznej.

Oto prof. Rudolf Tarczyński pozostawił z lat 1920 i 1921 niezatarte wspomnienie jednego z najdzielniejszych pracowników na niwie kulturalno-oświatowej **w wojsku polskiem.** Któż z dawniejszych obywateli nie pamięta jego niewyczerpanych pomysłów w chwilach ciężkich dla **Grudziądza** i zagrożonego nawałą bolszewicką Pomorza? I w dzień i w nocy widziano **porucznika** Tarczyńskiego na czele **„sztabu w białych sukienkach“** żegnającego odchodzące z Grudziądza marszówki na front bolszewicki. Kto nie pamięta jego pomysłów na wystawie reprodukcji dzieł sztuki polskiej w muzeum przy ulicy Lipowej? Imprez jego nie da się dzisiaj wyliczyć.

W Poznaniu był jedynym faktycznym **założycielem polskiego muzeum wojskowego, na** którego organizację sam zebrał znaczny fundusz, urządzając w roku 1922 i 1923 publiczne „krakowskie wesela“, zabawy na Sołaczu itd... Któż wreszcie nie pamięta jego pracy społecznej i dziennikarskiej w Tczewie jako naczelnego redaktora **„Dziennika Tczewskiego“?**

W tem ostatniem miejscu, w chwili gdy rozwijał akcję nadzwyczaj pożyteczną wśród tamtejszego społeczeństwa, wytrącono mu chleb z ręki, pod pozorami wprost niegodnemi wzmianki.

Z natury gorący i szczery patrjota, świetny **znawca wychodźtwa polskiego we Francji,** wśród którego przebywał z górą lat 15, widząc uniemożliwienie mu wszelkiej pracy w Polsce, do której tęsknił całe lata i dla której porzucił świetne stanowisko w Paryżu, postanowił na stare lata opuścić ojczyznę.

Przybył **do Ameryki** w styczniu 1927 roku i w krótkim czasie zwrócił na siebie powszechną uwagę polskiego społeczeństwa. Ostatecznym wynikiem jego pracy wśród Polonji w Ameryce jest nominacja jego na stanowisko profesora **literatury polskiej na uniwersytecie detroickim.** Uchodzi on za wyjątkowo uzdolniony typ polskiego pedagoga. Poza uniwersytetem prowadzi on w Ameryce największe akademickie kursy polonistyki dla nauczycielek z pięciu polskich zakonów i wykładami swemi pozyskał sobie najwyższe uznanie. Zdala od Polski, w której doznał wielu niepowodzeń, sieje on głęboką miłość dla kultury polskiej i jej cudnego języka.

Prof. Rudolf Tarczyński jest autorem podręcznika literatury polskiej, napisanej specjalnie dla użytku młodzieży polskiej, urodzonej w Ameryce. Podręcznik Tarczyńskiego został zaaprobowany przez trzy uniwersytety amerykańskie.

Król, którego zamordowano.



Nadir Khan, król Afganistanu, padł pod ciosami skrytobójczej ręki. Zamordował go jeden z urzędników dworskich. Zamordowany był następcą sławetnego Amanullacha, który swego czasu tyle wiatru narobił w Europie. Amanullach był i w Polsce i zostawił tu dwa charty i kopę orderów, a wywiózł zato piękny samolot osobowy, jaki dostał od nas w podarunku. Zamordowanie Nadir Khana wywołało — mianowicie w Anglji — wielki niepokój, bo łączą tam ten fakt z intrygami Sowietów, które radeby w Azji wywołać jak największe zamieszanie, aby tem samem odwlec nieuchronne starcie swojej armji z japońską.

Szkolenie terorystów ukraińskich w Berlinie.

Berlin, 10. 11. **„Berliner Volkszeitung“ podaje szereg interesujących szczegółów o akcji O. U. N. w Berlinie. Pismo twierdzi, że w dzielnicy Wilmersdorf znajduje się specjalny ośrodek wyszkolenia nacjonalistów ukraińskich, którymi kieruje b. rotmistrz armji austrjackiej, Riko Jary.**

Artykuł ten zbiega się z pogłoską kursującą wśród emigracji ukraińskiej o przewrocie w kierownictwie O. U. N. Pułk. Konowalec miał być usunięty ze stanowiska szefa O. U. N., a jego funkcje przejął Jary, znajdując aprobatę czynników niemieckich.

Oficer oskarżony o nadużycie

usiłował w więzieniu popełnić samobójstwo.

Lwów. (PAT). W toczącym się od 4 tygodni procesie przed sądem wojskowym przeciwko por. Gromadce i towarzyszom o nadużycia na szkodę skarbu państwa zaszedł dziś sensacyjny zwrot. Mianowicie główny oskarżony por. Gromadka usiłował popełnić w więzieniu samobójstwo przez przecięcie żył na ręku i nodze. Por. Gromadka przewieziony został natychmiast do szpitala celem zaszycia ran. Rozprawa o nadużycia nie została jednak przerwana i toczy się w dalszym ciągu. Wyrok spodziewany jest około dnia 22 bm.



Pan Antoni siedział zadumany i jakby z troską na swem wysokiem rozumnem czole.

Mówię:

— Uważam, że nękają pana jakieś wątpliwości.

— Tak, redaktorze. Cieszę się, ilekroć w zagranicznych gazetach widzę wymienianą Polskę porówno z innemi państwami. Już sama taka lektura napełnia mnie dumą i przeświadczeniem, że z niewolników staliśmy się wolnymi obywatelami świata.

— W takim razie nie rozumiem jakoby pańskiego przygnębienia.

— Bo, widzi redaktor, wpadł mi w rękę numer „Neues Wiener Journal“ z tego wtorku. Tam też piszą o nas, tylko Polskę wsadzili w jakieś dzikie i kompromitujące nas towarzystwo.

— Mianowicie?

Pan Antoni założył na nos okulary i czytał:

„Do których krajów obywatel austrjacki musi mieć wizę paszportową? Jak naszym czytelnikom wiadomo, obywatel austrjacki na mocy zawartej konwencji może zwiedzać wszystkie kraje bez tak żmudnej i kosztownej wizy paszportowej. Wyjątek od tego udogodnienia stanowią tylko następujące państwa, które żądają okazania wizy przy przekroczeniu ich granic: Abisynja, Afganistan, Argentyna, Boliwja, Chiny, San Domingo, Ekwador, Meksyk, Nikaragua, Paragwaj, Peru, Polska, San Salwador, Siam, Sowiety i Wenezuela“.

Pan Antoni odłożył gazetę i spojrzał na mnie z zakłopotaniem.

— Widzi pan z tego — odezwałem się — że Polska znajduje się w dobrem i dystyngowanem towarzystwie. Chiny, Haiti, Liberja, Siam... Z takimi to państwami wymieniają nas jednym tchem... Kroczymy na czele cywilizacji... Nie dziwię się, że pańskie serce wzbiera dumą.

— Kiedy redaktor żartuje, a ja mam wrażenie, żę towarzystwo tych państw nie jest dla nas zaszczytne.

— Zapewne, że wielkiego zaszczytu nam ono nie przynosi. I w dodatku ten wjazd do Polski, dozwolony tylko za opłatą kosztownej wizy, niszczy kompletnie u nas ruch turystyczny. Pomyśl pan, że Włochy w tym roku od maja do września, a więc w przeciągu 5 miesięcy, zwiedziło 2 miljony zagranicznych turystów. Gdyby i we Włoszech obowiązywała wiza, co cyfra tych turystów stopniałaby tam o poważny procent. A wie pan, ile cudzoziemców zwiedziło Polskę w tym samym czasokresie? Wyraźnie sześć tysięcy czterysta. Tak donoszą „Wiadomości Statystyczne“. Bez wątpienia słoneczne Włochy posiadają dla obcych tysiąc razy więcej atrakcyj niż Polska, ale mimoto dysproporcja ta jest niezmiernie rażąca. Tem więcej gdy zważymy, że Czechosłowację w tym czasie zwiedziło przeszło pół miljona turystów.

— Redaktor zapomina, że leżąca w centrum Europy Czechosłowacja jest krajem tranzytowym. A także są tam miejscowości kąpielowe światowej sławy, jak Karlsbad, Franzensbad, Piszczany i inne.

— Bez wątpienia, że i to gra rolę. Ale trzeba też wziąć w rachubę, że do Czechosłowacji nie jest potrzebna wiza, że są tam doskonałe drogi automobilowe, a także turysta nie jest narażony na rozliczne szykany. Czemu nasz rząd nie skasuje bodaj tych opłat wizowych? Cóż mu one od tych mizernych 6400 turystów przyniosły? Ani nie 200 tysięcy złotych. Turyści udający się do Włoch nie płacą wiz, ale licząc, że każdy z nich zostawia tam tysiąc lirów, to ma pan 2 miljardy lirów, które obcą walutą w paru miesiącach wpłynęły do kraju. Przy takiej polityce fiskalnej może Mussolini osuszać bagna pontyjskie, odkopywać Herculanum i Pompei, rekonstruować starożytny Rzym, planować osuszenie Morza Śródziemnego i budować drugie Włochy w północnej Afryce. Nam nie jest tak śpieszno...

Z Wielkopolski i Pomorza.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 11 na 12 bm. p. dr. Ganowicz.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem“.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 19.30 do 20.30, w czwartki od godziny 18.30 do 19.30.

Pogotowie ratunkowe dniem tel. 417, nocą tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „Syn Indyj“.

Żołnierskie: „Bezimienni bohaterowie“.

Kino Mątwy: „Sto metrów miłości“

Zebranie Zw. Oficerów Rezerwy w Inowrocławiu odbędzie się 10 bm. o godz. 20 w kasynie oficerskiem.

Rekolekcje dla młodzieży męskiej rozpoczną się we wtorek 14 bm. wieczorem w kościele Najśw. Marji Panny i trwać będą przez cały tydzień. W niedzielę uroczysta generalna komunja św. wszystkich związków młodzieży. Rekolekcje prowadzić będzie jeden z O. Redemptorystów z Torunia.

Z życia robotników katolickich. W ochronce w Inowrocławiu odbyło się zebranie Stow. Robotników Katolickich, któremu przewodniczył prezes p. Świtek. Z powodu przypadającego 25-lecia kapłaństwa ks. prob. Jaśkowskiego postanowiono ofiarować 50 zł na budowę Domu Katolickiego przy parafji farnej. Prezes p. Świtek wygłosił następnie referat o świątobliwej królowej Jadwidze.

Z zebrania Tow. Przemysłowo-Rzemieślniczego w Inowrocławiu. W środę 8 bm. odbyło się w Inowrocławiu w lokalu p. Kłosowskiego plenarne zebranie Tow. Przemysłowo-Rzemieślniczego. Omawiano sprawę walnego zjazdu delegatów, który odbędzie się w Poznaniu dnia 12 bm. Jako delegata wybrano p. Boćka, a jako zastępcę p. Urbańskiego. Z kolei red. Kobierski przedstawił szczegółowy nowy regulamin wyborczy do rad miejskich, nad czem wywiązała się ożywiona dyskusja. Wszystkie niezrozumiałe i niejasne sprawy co do przyszłych wyborów uwypuklił red. Kobierski, apelując przytem do zebranych, by uświadamiali swych sąsiadów o ważności oddania swego głosu.

STRZELNO. Srebrne gody małżeńskie. Właściciel mleczarni parowej p. Bernard Burczyk ze swą małżonką Moniką z Kruszyńskich obchodził w tych dniach 25-lecie pożycia małżeńskiego. Na intencję jubilatów odprawiona została msza św., poczem podejmowali oni ze staropolską gościnnością swą rodzinę. Ad multos annos!

Żnin.

Ślub. W kościele parafjalnym w Żninie pobłogosławiony został związek małżeński państwa Leonostwa Turostowskich. Młodej parze Szczęść Boże!

Z posiedzenia inwalidów wojennych. W Domu Polskim odbyło się zebranie, które zagaił prezes koła p. Wł. Jasieniecki. Referat o ubezpieczeniu w P. K. O. wygłosił p. Marcin Frencel. Między innemi podał prezes do wiadomości kandydatów do rady miejskiej.

Cukrownia żnińska w ruchu. Zatrudnia ona sporo ludzi na trzy zmiany. Dużo bezrobotnych na jakiś czas wybrnie z krytycznego położenia finansowego wobec okresu zimowego. Między innymi pracują tacy ludzie, którym mniej wypada zarobkować, gdyż mają dostateczne środki do życia. Czy na ich miejsce nie możnaby przyjąć innych osób, znajdujących się w większej potrzebie?

Chełmża.

Tragiczny wypadek robotnika. Dnia 6 bm. w nocy zdarzył się w cukrowni chełmżyńskiej przy pracach tegorocznej kampanji buraczanej nieszczęśliwy wypadek, który spowodował kalectwo robotnika sezonowego Jana Golińskiego, zamieszkałego w Chełmży przy ul. Wodnej. Goliński był zatrudniony przy przetaczaniu wagonów. W pewnej chwili został niepostrzeżenie najechany przez szereg spiętych wagonów naładowanych burakami. Koło wagonu odcięło Golińskiemu piętę u nogi, gruchocąc równocześnie na miazgę kość stawową stopy. Nocne pogotowie ratunkowe cukrowni udzieliło nieszczęśliwemu natychmiast pierwszej pomocy, poczem odwieziono go do lecznicy powiatowej celem dokonania operacji.

Złodzieje zebrali biednemu starcowi cały jego majątek. Do mieszkania robotnika Jana Prassa zakradli się nieznani osobnicy, skąd zabrali z szafy jego cały majątek w kwocie 3770 zł. Władze policyjne są już podobno na tropie złodziei.

Popierajmy budowę szkół powszechnych!

Z powodu braku szkół całe dziesiątki, a nawet tysiące młodzieży nie ma możności się uczyć. Szczególnie brak szkół daje się odczuwać w województwach wschodnich, gdzie ludność jest uboższa i nie może ich pobudować własnemi siłami. Skarb państwa również nie dysponuje odpowiedniemi funduszami na ten tak konieczny i pożyteczny cel.

Z pomocą może przyjść teraz jedynie całe społeczeństwo, któremu nie wolno poskąpić ofiar na budowę szkół i oświatę. W całej Polsce w dniach od 11 do 13 bm. odpowiednie lokalne komitety przystępują do zbierania ofiar na szkolnictwo powszechne. Również w Inowrocławiu w tych dniach odbędzie się szeroko zakrojona propaganda w celu pobudzenia obywatelstwa kujawskiego do składania ofiar na budowę szkół powszechnych.

Apelujemy zatem do zawsze ofiarnego obywatelstwa miasta Inowrocławia i okolicy, aby nie odmawiało swej pomocy materjalnej na oświatę powszechną przez budowę szkół ludowych.

—::—

Tczew.

Kieszonkowcy grasują. Michałowi Zelkemu z Koszyc skradziono w jednej z tut. restauracyj zegarek wartości 30 zł. Franciszkowi Lemkemu z Tczewa skradziono zegarek oraz 79 zł w gotówce. Janowi Kowalczykowi z Tczewa skradziono z marynarki 7,65 zł. Sprawcy nieznani.

Okradli żyda. Handlarz domokrążny żydek Dawid Sternfeld rzekomo z Tczewa, a w rzeczywistości z Łodzi, zgłosił w komisarjacie policji kradzież kilima (dywana) z wozu, stojącego na ulicy. Wartość dywana 150 zł.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: Apteka Pod Gwiazdą, ulica Chełmińska 26, tel. 399; Apteka Pod Koroną ul. Wybickiego 39, tel. 137.

Teatr Miejski.

Na sobotę, dnia 11. bm. w święto narodowe udało się kierownictwu naszego teatru pozyskać artystów tej miary jak Dobosz, Szlemińska i Balcerkiewiczówna, wszyscy z opery warszawskiej. W gościnnym tym występie nazwanym „Wieczorem pieśni radosnych“ usłyszymy kilka najpiękniejszych aryj operowych. Początek o godz. 8.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Biała lilja“.

Gryf: „Mężczyźni w jej życiu“ z Joanną Crawford.

Orzeł: „Pośrednik miłości“ i „W każdym porcie dziewczyna“.

Dancing w restauracji Teatru Miejskiego. Z okazji święta Niepodległości urządza się po przedstawieniu w Teatrze Miejskim dancing, specjalnie dla uczestników teatru. Przygrywać będą dwa zespoły muzyczne. Wstęp bezpłatny, lecz tylko dla uczestników teatru.

Zarząd Miejski kupuje koszary Czarneckiego. Jak się dowiadujemy, toczą się obecnie pertraktacje między Ministerstwem Komunikacji a Zarządem Miejskim miasta Grudziądza w celu nabycia koszar Czarneckiego przez miasto.

Nieposkromione wybryki łobuzerskie. Przed kilku dniami donosiliśmy o fałszywym alarmie straży pożarnej nocą na ul. Solnej. Dziś powtórzył się taki sam wybryk w biały dzień na ul. 3 Maja. Na skutek alarmu straż przybyła natychmiast, lecz po to, aby stwierdzić, że alarm spowodowali jacyś nieuchwytni łobuzi. Tego rodzaju zuchwałość powinna być przykładnie ukarana.

Wiadomości parafjalne — Fara.

W niedzielę 19 bm. przypada święto młodzieży katolickiej, zrzeszonej w szeregach S. M. P. Z okazji tej urządza się w przyszłym tygodniu uroczyste triduum z krótką nauką od czwartku 16 bm. do soboty 18 bm. codziennie o godz. 20. Spowiedź w sobotę o godz. 17. W niedzielę zaś o godz. 8 rano msza św. we farze i wspólna komunja św. O godz. 15 uroczyste nieszpory, po których wymarsz na akademję młodzieży do Teatru Miejskiego.

Gdzie podziać sieroty? W sierocińcu byłoby miejsce, gdyby części niewykończone doprowadzić można do stanu użytkowania. Dopomóżcie przez pożyczki dla sierocińca. Gwarantuje sierociniec i parafja. Bóg stokrotnie nagrodzi za okazanie serca najbiedniejszym. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja parafjalna przy farze.

Stow. Katolickiej Młodzieży żeńskiej urządza w niedzielę przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą jesienną. Początek o godz. 18 w salach „Tivoli“.

Piętnastolecie Stow. Pań Miłosierdzia przy kościele św. Krzyża. W niedzielę obchodzi Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 15-lecie swego istnienia. Program uroczystości rozpoczyna się mszą św. na intencję towarzystwa o godz. 7,45. Następnie o godz. 17 uroczysta akademja w nowym Domu Parafjalnym przy ul. Chełmińskiej.

Umysłowo chory wpadł pod konie. Pod przejeżdżającą ul. Sienkiewicza furmankę wpadł umysłowo chory chłopiec, niejaki Alfons Florkowski, wychowanek sierocińca. Biednego chłopca musiano odstawić do szpitala miejskiego.

Zjazd delegatów
Związku Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości na Pomorzu.

Przy licznym udziale członków i gości odbył się w hotelu p. Kellasa I. doroczny zjazd delegatów Związku Księgowych i Rzeczoznawców na Pomorzu. Wśród licznych gości zauważyliśmy prezesa Izby Skarbowej p. Kossjora, prezesa Związku Towarzystw Kupieckich p. Marchlewskiego, wicedyrektora Z. T. K. p. Niewiakowskiego i innych. Zjazd zagaił dotychczasowy prezes związku p. Piątkowski, poczem nastąpiły przemówienia powitalne i wybór prezydjum zjazdu w osobach pp. Marchlewskiego jako marszałka, Walewskiego z Gdyni na wicemarszałka, Herczyńskiego i Borkowskiego na sekretarzy oraz Niewiakowskiego i Heinkego na ławników.

Następnie wygłoszono referaty, przyczem referat na temat „Stanowisko współczesne zaprzysiężonego rewizora ksiąg handlowych“ wygłosił p. Piątkowski, referat na temat „Etyka zawodowa“ p. Kamrowski oraz referat na temat czysto fachowy p. t. „Odpisy amortyzacyjne w przedsiębiorstwach państwowych“ p. Walewski z Gdyni.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do wyboru całego zarządu na okres trzyletni. W skład nowego zarządu weszli pp.: dyr. Kucharski - prezes, mec. F. Grzywacz - wiceprezes, zaprzys. rewizor ksiąg Kamrowski - sekretarz, Kunze - zastępca, Ruchalski - skarbnik, dyr. Herczyński i prokur. Gutowski jako ławnicy. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. dyr. Siemiątkowskiego, zaprzys. rewizora ksiąg p. Piątkowskiego i Paula.

W toku dalszych obrad uchwalono zwołać przyszły zjazd w Grudziądzu lub Bydgoszczy, na którym to zjeździe ma nastąpić fuzja Związku Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości na okręg nadnotecki z Związkiem Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości na Pomorzu.

—o—

Obwieszczenie.

Doszło do naszej wiadomości, że w niektórych kołach ludności naszego miasta mówi się o tem, że nie wiadomo dokąd podatki płacić.

Wobec powyższego wyjaśniamy, że do Miejskiej Kasy Podatkowej, mieszczącej się w Ratuszu, pokój 102, płacić należy jak dotąd następujące podatki i opłaty:

1) podatek gruntowy, komunalny i państwowy;
2) podatek wojskowy, komunalny;
3) „ dochodowy, komunalny;
4) „ od uposażeń służbowych;
5) „ od zabaw, rozrywek i widowisk;
6) „ hotelowy;
7) „ od psów;
8) „ od zaprotestowanych weksli;
9) „ od spadków i darowizn;
10) opłaty za kanalizację;
11) „ za wywóz śmieci;
12) „ od pism tyczących się przeniesienia rzeczy nieruchomych;
13) „ na Polski Czerwony Krzyż;
14) „ na Fundusz Pracy i to:
    a) od biletów wstępu na zabawy, rozrywki i widowiska;
    b) od spożycia gazu;
    c) od przebywania w godzinach nocnych w lokalach gastronomicznych i salach bilardowych;
15) opłaty za czynności i poświadczenia urzędowe.

Zapłata powyższych podatków i opłat może być także dokonana na konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności na rzecz Głównej Kasy Miejskiej w Grudziądzu konto czekowe nr. 204 936.

21418) **Zarząd Miejski m. Grudziądza.**

W sprawie podatków komunalnych.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Zarządu Miejskiego miasta Grudziądza w sprawie podatków komunalnych. Ponieważ rozeszły się wieści, jakoby podatki komunalne wpłacano w innych urzędach, stwierdzamy, że miejscem płatności wszelkich podatków komunalnych jest jak dotychczas Miejska Kasa Podatkowa, mieszcząca się w Ratuszu, pokój 102.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

15-cie lat literatury Polski niepodległej.

O wyzwolenie z niewoli duchowej walczy literatura, która idzie.

Półtora wieku niewoli politycznej można już dziś nazwać **złotym okresem literatury polskiej.** Na barki twórców spadła wielka odpowiedzialność. Oni ją podjęli i zdecydowali się zająć przodujące stanowisko w narodzie. **Front literatury był jedynym żywotnym frontem Polski podległej.**

„Literatura nasza — stwierdził publicysta dzisiejszego obozu romantyków politycznych p. A. Skwarczyński — od Barda Polskiego napisanego w r. 1795 — po Wyspiańskiego, Żeromskiego i Sieroszewskiego **wierzyła i wątpiła, płonęła entuzjazmem i rozpaczała, cierpiała i radowała się, nienawidziła i kochała, obwoływała rewolucje — i zagłębiała się w codzienną szarą pracę, analizowała myślą — i objawiała rewelatorskie widzenia, roztaczała tęczę piękna — i otwierała dno ohydy, przemierzała świat od polskich pól i bruków — po rzymskie forum, czy sybirskie lasy.** Literatura epoki rozbiorowej rozbrzmiewała całą gamą duszy ludzkiej i mieniła się kształtami wszelkiej rzeczywistości, jaką tylko dosięgnąć zdołała okiem, ręką i wolą."

Literatura spełniła więc swoje zadanie. Podtrzymała myśl wolną i przygotowała dzieło niepodległości.

Gdy się rodziła nowa Polska...

Wojna światowa zastała literaturę polską raczej w bezruchu. **Twórcy przeszli swe punkty szczytowe.** Milkli. Ale czuwali. Czuwał przedewszystkiem **Henryk Sienkiewicz,** który w Szwajcarji brał czynny udział w akcji Komitetu Narodowego. **Twórca „Trylogji" nie doczekał świtu wielkiego dnia.** To też tragedja: On, który Polskę wolną najcudowniej wyśnił, nie doczekał się żywej.

Inni doczekali. W mrok życiowej konspiracji spłynęło światło. Może zadużo światła. Oczy przywykłe do patrzenia w ciemności oślepły olśnione. Przed literaturą stanęły nowe zadania. Bardziej konkretne. **Budowa rzeczywistości państwowej.** Praca mozolna, której nie mogą zastąpić błyskotki żonglerskiej zabawy słowami.

Literatura, która dotąd szła przed narodem, zawsze czujna i zawsze wielka, zrezygnowała ze swej roli. A może jej nie zrozumiała?

Tu możemy odróżnić dwie rzeczy. Pisarzy wielkich wczoraj, których dzień dzisiejszy zastał nieprzygotowanych i wyczerpanych walką. I pisarzy, których wielkość dzisiejsza jest conajmniej problematyczna **Starzy się wyżyli, młodzi — nie dorośli.**

Ci, co odeszli i ci, co zostali.

Chcąc zobrazować 15 lat literatury Polski niepodległej, musimy się zatrzymać przedewszystkiem przy nazwiskach tych, co odeszli. **Odeszli od nas najwięksi.** Przeżyliśmy okres fatalny. Żniwo śmierci było bardzo dotkliwe. **Parnas polski opustoszał.** Wielcy pisarze nie rodzą się codzień.

Kto dziś zapełni **lukę, która powstała przez śmierć Jana Kasprowicza czy Władysława Reymonta?** Kto będzie budził sumienie narodu, gdy niema już **Stefana Żeromskiego?** Kto zastąpi **Józefa Weyssenhoffa, Stanisława Przybyszewskiego, Gustawa Daniłowskiego, Władysława Orkana, Włodzimierza Perzyńskiego, Tadeusza Rittnera.**

Olbrzymów niema. Bo ci wielu, co z lat przedwojennych zostali przy życiu, zamilkli lub „zajęli się swojemi sprawami". Zrezygnował **Kazimierz Tetmajer, Aleksander Świętochowski.** Jedynie jeszcze wysoko trzyma sztandar prawdziwej poezji **Karol Hubert Rostworowski.** I dawnym blaskiem lśnią nazwiska **Marji Rodziewiczówny, Andrzeja Struga, Bartkiewicza, Miłaszewskiego, Makuszyńskiego, Ossendowskiego, Staffa, Grzymały-Siedleckiego, Berenta, Sieroszewskiego.**

Wśród młodszych, którzy reprezentują prawdziwe wartości, wyliczyć trzeba **Goetla, Kossak-Szczucką, Nałkowską, Wiktora, Choynowskiego, Ligockiego, Szaniawskiego, Kiedrzyńskiego, Zegadłowicza, Iłłakowiczównę, Pawlikowską-Jasnorzewską, Bronisławę Ostrowską, Jerzego Bandrowskiego, Zygmunta Nowakowskiego, Marję Dąbrowską.** I osobno **Juljusza Kaden-Bandrowskiego.**

Zupełnie oddzielnie grupę „Picadora", „Skamandra" i „Wiadomości Literackich", którą prowadzi **Juljan Tuwim,** a za nim idzie **Lechoń, Iwaszkiewicz, Wierzyński** i cała gromadka różnych półżydów i nowinkarzy.

I najmłodszych, którzy się dopiero krystalizują.

Lecz to wszystko nie imponuje. W tem niema tchnienia wielkości. Dlatego dzisiejsza **Akademja Literatury, która z takim hałasem powstała, nie reprezentuje, bo reprezentować nie może, prawdziwej „nieśmiertelności"**

Niewola duchowa.

Co jest powodem tego najstraszliwszego z kryzysów? **Kryzysu ducha polskiego.**

Są dwa tłumaczenia. Nie ma wielkich jednostek, w które wcieliłby się naprawdę genjusz. A po drugie, co może ważniejsze, bo symptomatyczne dla całej twórczości. **Niewola duchowa.** Zapamiętała wiara w zagranicę i jej szablony, a całkowity brak zaufania we własne siły. Pisze o tem po swojemu, mocno, prof. Leon Chwistek:

„Jako najprostszy środek uznano frazes o imporcie nowinek zagranicznych. Wszystko co wychodzi poza szablon pejzaży nastrojowych, fotograficznie ujętych portretów i typów folklorystycznych jest przestarzałe."

„**Na naszych kramikarzach wycisnęła osobliwe piętno niewola polityczna,** która sprawiła, że żywią oni wyraźny kult dla wszystkiego co się robi zagranicą, choćby to były rzeczy tego samego gatunku jak te, które u nas poniewierają i tępią w sposób brutalny. **Artystów zagranicznych, choćby nie wiem jak skrajnych i nie wiem jak podrzędnych, wymieniają zawsze z pewnem uszanowaniem.** Bez porównania zdolniejszych i stosunkowo umiarkowanych artystów polskich lekceważą i wyśmiewają."

Otóż, **trzeba raz otwarcie powiedzieć, że jest to nietylko podle ale i głupie."**

Robota od podstaw.

Ci „kramikarze", nadający ton polskiej literaturze, siedzą w Warszawie. **Opanowali wydawców, reklamę, czytelnika.** W ich rękach jest los pisarza. Jakże więc od nich może wyjść naprawa? Ale wychodzi skądinad — z uboższych ośrodków.

Literatura narodowa rodzi się nie w kosmopolitycznej Warszawie, a w regjonach. Polska się budzi. Dochodzą coraz radośniejsze głosy, że wszędzie, zwłaszcza na kresach, rozpoczyna się uczciwa robota od podstaw. **Żywy ruch literacki powstaje w Krakowie, na Śląsku (Morcinek, Kossak-Szczucka), w Wilnie (Łopalewski, Romerowa, Hulewicz), na Pomorzu. Dorzuca wreszcie swą cegiełkę Wielkopolska („Wici Wielkopolskie" — Turwid, Helsztyński, Czernik, Swinarski).**

Nie traćmy więc nadziei. **Coś się dzieje naprawdę dobrego.**

(hak)

Nad krawędzią życia.

Zachodzi słońce na życia błękicie,
Które już śpiewa swoją pieśń łabędzią,
Już pochyliłem się nad tą krawędzią,
Gdzie jest marzenie tylko o niebycie.
Przeto popatrzę wstecz na moje życie
I będę sobie najsurowszym sędzią —
Zachodzi słońce na życia błękicie,
Które już śpiewa swoją pieśń łabędzią.

Miałem w swem ręku przecudny diament,
Co nad duszami daje panowanie,
Lecz na brylanty go rozbiłem tanie
Wydając codzień na serca traktament —
Więc dla przyjaciół na stypę nie stanie

Gdy będę kiedyś sporządzał testament —
Miałem w swem ręku przecudny diament,
Co nad duszami daje panowanie.

Przeciw swej duszy grzeszyłem bez końca,
Lecz krzywdy ludzkiej nie mam na sumieniu,
Choć wiecznie żyłem w troski czarnym
[cieniu,
Chciałem dla ludzi być handlarzem słońca,
Więc pozostanie po mojem imieniu
Dobre wspomnienie słonecznego gońca —
Przeciw swej duszy grzeszyłem bez końca,
Lecz krzywdy ludzkiej nie mam na sumieniu.

Henryk Zbierzchowski.

Okruchy teatralne.

Znany literat i humorysta lwowski Wilhelm Raort napisał 3-aktową komedję p. t.: „Waterloo", która wejdzie na repertuar teatrów miejskich we Lwowie.

P. Stefanja Różycka, żona wybitnego kompozytora Ludomira Różyckiego, napisała sztukę p. t. „Nowe prawo małżeńskie". Sztuka porusza zagadnienie nienaruszalności związku małżeńskiego w łączności z aktualnemi zagadnieniami prawnemi i społecznemi.

Teatr w Gdyni staje się bolączką i stałym przedmiotem rozważań sfer zainteresowanych. Ostatnio zajęło się sprawą powołania teatru Towarzystwo Przyjaciół Gdyni, które zwróciło się z obszernym memorjałem do Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce. Narazie rozpatrywana jest możliwość zorganizowania na terenie Gdyni teatru tymczasowego, prowizorycznie zbudowanego, mieszczącego ok. 500 miejsc.

Gdy krytyk literacki przekroczy granice przyzwoitości, powstaje spór nawet w „familji" żydowskiej. Anatol Stern, autor granej w Teatrze Letnim w Warszawie sztuki „Szkoła Genjuszów" wniósł do sądu koleżeńskiego przy Związku Zawodowym Literatów Polskich skargę przeciwko Antoniemu Słonimskiemu z powodu ostatniej „kroniki tygodniowej" w „Wiadomościach Literackich", omawiającej wspomnianą sztukę.

„Sprawa Moniki" — głośna sztuka Marji Morozowicz-Szczepkowskiej grana będzie na scenach zagranicznych w Waszyngtonie, Filadelfji, Nowym Jorku, a także w Paryżu, gdzie reżyseruje ją znany dramaturg Jewreinow.

Wielki repertuar wszedł na sceny teatrów polskich. W Warszawie po Szekspirze, Fredrze, Zorilli weszła na scenę komedja Musseta „Nie igra się z miłością", która odniosła duży sukces. W Poznaniu cieszył się powodzeniem Wyspiański, we Lwowie „Bachantki" Eurypidesa z Siemaszkową, a w Katowicach „Horsztyński" i Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" z Zofją Barwińską. Tylko w Toruniu inscenizacja położyła „Lillę Wenedę".

WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W MOSKWIE.

W dn. 12 bm. otwarta zostanie w Moskwie w Galerji Tretiakowskiej **wystawa sztuki polskiej.** Na wystawie tej reprezentowane będą prawie **wszystkie kierunki artystyczne, do modernistycznych włącznie.** Katalog wystawy obejmuje 165 obrazów 39 malarzy, 50 rzeźb 5-ciu rzeźbiarzy oraz 31 tkanin różnych autorów, zgrupowanych w tow. „Ład". **Dział grafiki nie będzie reprezentowany na obecnej wystawie z uwagi na to, iż projektowane jest w roku przyszłym urządzenie specjalnej wystawy, poświęconej temu działowi.**

Komisarz wystawy sztuki polskiej **prof. Jarocki** bawi już w Moskwie.

ZGON RZEŹBIARZA.

W sześćdziesiątym roku życia **zmarł** w Warszawie, znany i ceniony artysta-rzeźbiarz, ś. p. **Władysław Gruberski, twórca licznych płaskorzeźb, plakiet, medali,** nader interesujących pomników, projektów, biustów i t. p.



SELMA LAGERLOEF,
znana powieściopisarka szwedzka, obchodzi 20 listopada 75-lecie urodzin. Z dzieł, z których przebija współczucie, miłosierdzie, pokora i mistyka religijna autorki, największą poczytnością cieszyły się: **„Gösta Berling",** „Jerozolima", „Cudowna podróż" (3 t.). W r. 1910 Lagerlöf otrzymała nagrodę Nobla w dziale literatury.

Nauka o sztuce i radości życia.

Gdy filozofja epikurejska odpowiada dzisiejszemu stanowi umysłów?

Bydgoszcz, 11 listopada.

Czasy dzisiejsze **duchem** niewiele się różnią od czasów **schyłku kultury starożytnej Grecji.** Europa i Ameryka, wszystkie kraje, zamieszkałe przez ludy białej rasy, **przypominają Grecję za następców Aleksandra Wielkiego, bezsilną, osłabioną,** podzieloną bardziej niż kiedykolwiek. Podobnie jak dziś, żyli ludzie podówczas **z dnia na dzień, bez wiary w lepszą przyszłość,** niczego nadzwyczajnego nie spodziewając się od dnia jutrzejszego. W ateńskim Partenonie, świątyni, poświęconej czci dziewiczej bogini Ateny, umieszczono żołnierza macedońskiego, a **wielkiemu posągowi Ateny dano za towarzyszki kurtyzany,** które Demetrios włóczył za sobą w swym orszaku... Zamiast życia publicznego, jego walk i poświęceń, występowało wszędzie **niespokojne poszukiwanie osobistego szczęścia, bezpłodny niepokój namiętności.** Na miejsce męskiej surowości starego obywatela greckiego, zjawiło się **wyrafinowanie zniewieściałego życia, oddanego rozkoszy. Zapał okazywano tylko dla przyjemości. Lecz na dnie użycia nie znajdowano niczego prócz niepokoju, rozterki, niezadowolenia z samego siebie.**

To też wszystkie nauki filozoficzne, powstające w tej porze, stawiają sobie za cel przedewszystkiem **zapewnienie człowiekowi szczęścia.** Wszystkie nauki **sceptyków, epikurejczyków, stoików opierają się na zasadzie, że szczęście polega na nieobecności niepokoju, na pogodzie ducha.** Należy człowiekowi nietylko dać wraz z mądrością niezmąconą pogodę, lecz również uwolnić go od namiętności i **uchronić przed ciosami losu.**

Arystyp twierdzi: nie troszczmy się o przyszłość! Hegezjasz uważa, że najlepszą rzeczą, aby mieć spokój, jest umrzeć... **Pyron** utrzymuje, że **szczęście człowieka polega na absolutnej obojętności. Epikur** zaleca swoim zwolennikom **ciche, zamknięte życie w zaufanem kole przyjaciół.** Idąc śladami Arystyppa, wskazuje Epikur jako najwyższe dobro **rozkosz, trwałe zadowolenie, brak cierpień.** Stawia on jednak rozkosze duchowe ponad zmysłowemi i twierdzi: **„Radość jest początkiem i celem szczęśliwego życia, bo w niej widzę pierwsze i najbardziej naszej naturze odpowiadające dobro.** Ponieważ wszystkie uczucia przyjemności pochodzą z ciała, więc **zadowolenie ciała jest celem najbliższym.** Radości duchowe powstają dopiero ze zmysłowych, tem jednak różnią się od nich, że zachowują w pamięci przyjemności cielesne, dając im przez to trwałość, **umożliwiając zapomocą fantazji ich odnowienie. Rozum musi wybierać między uciechami. Na tem polega sztuka życia, utrzymująca pogodny nastrój duszy.**

W filozofji kultury opowiada się Epikur, podobnie jak Demokryt, za **teorją postępu,** według której **człowiek własnemi siłami wznosi się pomału do naturalnego stanu zwierzęcego, do kultury.** Ludzkie społeczeństwo, **państwo,** opiera się na prawie naturalnem, w którem Epikur widzi układ, zawarty ze względu na płynące z niego **korzyści, dla zapobieżenia wzajemnemu szkodzeniu sobie i dla powiększenia możności używania życia...**

Etyka Epikura jest etyką ludzi **zniechęconych i zmęczonych,** którzy mają tylko tyle siły i nadziei, ażeby żyć z dnia na dzień. Żyć znaczy kochać; kochać zaś jest to narażać się na cierpienia, zatem — konkluduje Epikur — **unikajmy miłości i życia.**

Epikur, który podjął **hedonistyczne poglądy** Arystyppa, uchodził długi czas i dziś jeszcze dla wielu ludzi uchodzi za **bojownika grzechu.** Kościół chrześcijański **zawsze zacięcie zwalczał jego poglądy,** stojące w jaskrawem przeciwieństwie do nauki o piekle.

„Czy słuszne jest twierdzenie, — pisze Janet — że **filozofja epikurejska zepsuła Grecję?** Nie; ta nauka rozpowszechniła się dlatego tak nagle, ponieważ **odpowiadała stanowi umysłów.** Z małemi odmianami, **jest ona filozofją wszystkich dekadencyj".**

Nic zatem dziwnego, że w dzisiejszych czasach dekadencji, upadku obyczajów, **nauka Epikura znajduje nowych, zmodernizowanych heroldów i że hasło używania życia, szukania przyjemości i unikania cierpień przenika do najuboższych nawet warstw społeczeństw białej rasy...**

Jerzy Barwicz.

Kronika

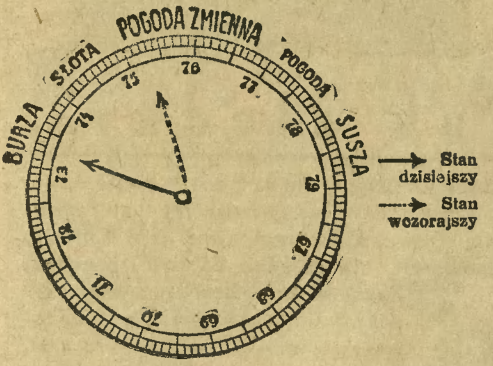
Bydgoszcz, dnia 11 listopada 1933 roku.

KALENDARZYK.

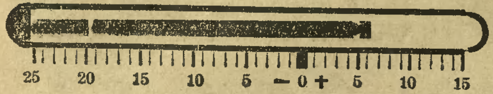
Dziś: Marcina b. w.
Jutro: Marcina pap.
Wschód słońca o godzinie 7.15.
Zachód słońca o godzinie 16.13.

Stan pogody

Pochmurno. Temperatura około zera. Na wybrzeżu cieplej, ale zato opady.



Termometr wkazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
6. XI. do 12. XI. 1933 r.
1) Apteka pod Aniołem.
2) Apteka przy placu Teatralnym.
3) Apteka p. Tarasiewicza.

KOLEJOWA PRZYCHODNIA LEKARSKA.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 12 listopada dr. Mierzwiński, ul. Dworcowa 39, telefon nr. 22-47.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w dniu święta narodowego, dane będą dwa przedstawienia po cenach minimalnych od 10 gr do 1.09 zł. O godz. 4 po południu ukaże się piękna bajka E. Szelburg **„ZA SIEDMIOMA GÓRAMI"**, która doznała entuzjastycznego przyjęcia ze strony młodocianych widzów.

Wieczór wypełni komedja Al. hr. Fredry **„PRZYJACIELE"**, w doskonale zgranym zespole.

W niedzielę po południu o godz. 4 nieodwołalnie ostatni raz **„FRAEULEIN DOKTOR"**, sensacyjny faktomontaż, osnuty na tle dziejów szpiegostwa niemieckiego podczas wojny światowej, wieczorem zaś przepiękna operetka Benatzky'ego **„MOJA SIOSTRA I JA"** z pp. Łukowską, Wańską, Dowmuntem, Cybulskim, Cirinem, Dzwonkowskim i Iwańskim na czele, pod batutą p. Kuczery.

W poniedziałek **„WIEDZA RADOSNA"**.

Hanka Ordonówna w swoim nowym repertuarze olśni bydgoską publiczność we wtorek, 14 bm. o godz. 8 w Teatrze Miejskim. Program nowy i urozmaicony da możność poznania wielostronnego talentu świetnej recytatorki, subtelnej pieśniarki i kapitalnej aktorki. Artystka występuje w prześlicznych toaletach.

Teatr niemiecki — Elysium.

W niedzielę, 12 listopada o 8 wieczorem uroczyste przedstawienie z okazji 13-lecia istnienia teatru „Deutsche Bühne" i jako w rocznicę urodzin Szyllera **„Spisek Fieski w Genui"**, republikańska tragedja tegoż autora.

— **Ślub.** Dziś, w sobotę, w kościele parafjalnym w Mścibowie (woj. białostockie) odbył się ślub por. kaw. KOP. Szczęsnego Szach-Bej-Krummla z panną Łucją, córką zmarłego przed kilku laty dentysty bydgoskiego ś. p. Stanisława i Anieli z Kaczorowskich Hudzickich. Nowożeńcom szczęść Boże!

Pierwszy poranek muzyczny na rzecz bezrobotnych.

Grono miłośników produkcyj estradowych postanowiło urządzić szereg poranków literacko-muzycznych na rzecz bezrobotnych. Ze względu na wyborowe atrakcje będą to napewno spotkania całej inteligencji naszego miasta. Udział pierwszorzędnych artystów i amatorów zapewniony.

Pierwszy koncert odbędzie się w tę niedzielę, 12 listopada o godz. 12 w sali gimnazjum im. Kopernika.

Udział przyrzekli: panie: prez. Chmielarska, Krysiewiczówna, Kurpisz-Stefanowa, Halina i Zdzisława Wojciechowskie; panowie: Ciryn, Jasiński, chór „Echo" i świetny artysta i autor Roman Niewiarowicz. Ceny najniższe.

KONKURS FOTOGRAFICZNY „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO".



Nr. 64. SZWEDZKI KRĄŻOWNIK W GDYNI.

— **Czy można się z kataru wyleczyć?** Na to pytanie nie da się łatwo odpowiedzieć. Istnieje przysłowie, że katar leczony trwa cały tydzień, a nieleczony 7 dni. Dlatego najlepiej jest — zapobiec przeziębieniu! Wyśmienitym środkiem zapobiegawczym są karmelki piersiowe „z 3-ma jodłami" ponieważ prócz swych właściwości ochronnych działają wzmacniająco. Dziatwa jest szczególnie wrażliwa na ostre podmuchy jesieni, dlatego wskazanem jest zaopatrzyć dzieci w karmelki piersiowe z „3-ma jodłami". Są one do nabycia w każdej aptece i drogerji za 60 groszy.

— **Dancing w dniu Święta Niepodległości** urządza w sali malinowej restauracji „Pod Orłem" Polski Biały Krzyż. Dochód na oświatę wśród żołnierzy. W czasie dancingu rozdanie nagród zwycięzcom turnieju bridżowego. Przygrywać będą orkiestry 61 i 62 p. p. A więc dziś spotkamy się „Pod Orłem".

— **Dancing towarzyski na rzecz Internatu Kresowego** odbędzie się w czwartek, 16. bm. w sali malinowej Pod Orłem. Jak zwykle spotka się na nim cała elita Bydgoszczy. Początek o godz. 9. Datki dobrowolne.

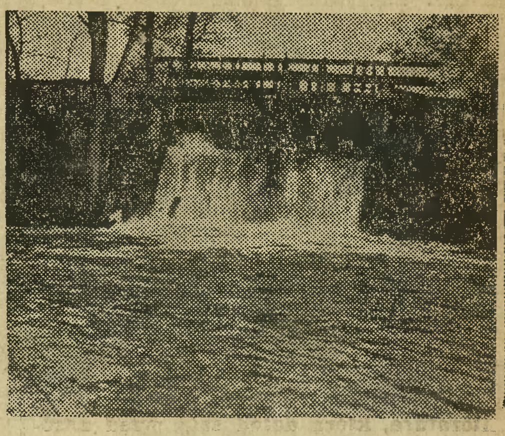
Odebrać nadwyżki z lombardu.

Kto nie wykupił zastawów i dopuścił do ich sprzedaży na licytacji, może otrzymać ewtl. osiągniętą nadwyżkę.

Zgłaszać się należy niezwłocznie, albowiem nieodebrane kwoty pieniężne po ustawowym terminie przepadają na rzecz Opieki Społecznej.

— **Polski Zbór Ewangelicki.** W niedzielę 12. bm. odbędzie się nabożeństwo o godz. 11,30 w kościele przy ul. Poznańskiej. W niedzielę 12. bm. o godz. 17 stowarzyszenia zborowe urządzają w sali zborowej przy ul. Libelta 4 obchód 15 rocznicy odzyskania niepodległości.

KONKURS FOTOGRAFICZNY „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO".



Nr. 65. ŚLUZA.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni apteka Pod Lwem, Nowomiejski Rynek.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Zdobyć cię muszę".
Światowid: „Noc w Kairze".
Palace: „Jenny Gerhardt".
Lira: „Ulica".
Corso: „Pod fałszywą flagą".

TEATR NARODOWY.

W sobotę o godz. 16 przedstawienie bezpłatne dla młodzieży szkolnej **„Jan III pod Wiedniem"**. O godz. 20 premjera z okazji 15-lecia niepodległości oraz 100-nej rocznicy urodzin Anczyca **„Jan III pod Wiedniem"**.

W niedzielę o godz. 16 **„Artyści"**; o godz. 20 **„Jan III pod Wiedniem"**.

Zabawa sokolic Toruń I odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godz. 20 w sali „Tivoli". W sobotę odbędzie się zabawa Zw. Podoficerów Rezerwy D. O. K. VIII.

Z posiedzenia Tow. Naukowego w Toruniu. W ub. czwartek zebrali się członkowie wydziału historyczno-archeologicznego Tow. Naukowego i goście niestety w bardzo nikłej liczbie, by wysłuchać ciekawych referatów. W obszernym wywodzie referował dyr. Z. Mocarski temat „Książka w Toruniu w okresach średniowiecza, renesansu i baroku". Referat ten wykazał stopniowy rozwój książki, drukarń i introligatorstwa w Toruniu. Drugi niemniej ciekawy referat wygłosił przewodniczący ks. prałat Mańkowski na temat: „Jan Clarc z Torunia biskup sambijski" oraz „Toruńskie Polenlieder" z czasów popowstaniowych 1831 roku.

Wręczenie nagród za najlepsze prace fryzjerskie. Ostatnio odbyło się w Gospodzie Murarskiej zebranie Cechu fryzjerskiego przy dość licznym udziale członków. Przewodniczył starszy cechu p. Ksawery Ebert. W przemówieniu swem starszy cechu podkreślił pilność i gorliwość uczniów fryzjerskich, wręczając poszczególnym członkom nagrody z odpowiedniemi dyplomami za najlepiej wykonane prace fryzjerskie podczas popisu sztuki czesania w czasie zjazdu cechów fryzjerskich w Toruniu. Nagrody otrzymali uczniowie: Korzeński, Lewandowska, Nelkowski i Starzyński.

Walny zjazd delegatów kół okręgu pomorskiego Zw. Podoficerów Rezerwy R. P. okręg na D. O. K. VIII. odbędzie się w sobotę 11 bm. i w niedzielę 12 bm. Uroczyste otwarcie zjazdu odbędzie się w sobotę o godz. 12 w teatrze. O godz. 17 w lokalu Federacii P. Z. O. O. obrady komisyj, o godz. 20 w salach „Tivoli" reprezentacyjna zabawa. W niedzielę o godz. 10 w sali „Tivoli" obrady delegatów, sprawozdania, dyskusja, udzielenie absolutorjum, wybór nowego zarządu i zakończenie zjazdu.

Ostatnie dni wystawy łowieckiej i pokazu trofeów myśliwskich w Toruniu (ul. Chełmińska 16, tel. 135). Nie omijajcie sposobności, lecz wstąpcie zapoznać się z bogatym dorobkiem eksponatów myśliwskich. Wystawa trwa tylko do 13 bm. Wstęp dla dorosłych 50 gr, młodzież szkolna i szeregowi płacą 20 gr. Zwiedzający korzystają z 50% zniżki kolejowej w drodze powrotnej z Torunia.

Nowy oszust w roli kontrolera bankowego. Na tutejszym terenie pojawił się osobnik lat około 23, blondyn, wysoki, który występując pod różnemi nazwiskami jako przedstawiciel Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Krakowie, którym w rzeczywistości nie jest, dopuszczając się oszustw przez kontrolowanie obligacyj 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej oraz dolarówek. W czasie kontrolowania wymienionych obligacyj oszust ten oznajmia swej ofierze, że na jego obligację padła wygrana pewna suma pieniężna, którą można podjąć w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu toruńskiego, wypisując zarazem na tegoż rodzaju blankietach wygrane rzekomo sumy pieniężne, żądając wynagrodzenia pieniężnego za jego czynności, zależnie od upatrzonej sobie ofiary. Wymieniony osobnik nie jest upoważniony do kontrolowania wymienionych obligacyj i innych czynności, wchodzących w zakres Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Krakowie.



Pan Jacek Furdyga donosi:

Rzym, 9 listopada.

Szanowna Redakcjo!

Jako członek korpusu dyplomatycznego otrzymuję zaproszenia na wszystkie uroczystości rządowe. Dzięki temu byłem obecny na ślubie dwóch tysięcy par, które się pobrały z ramienia rządu włoskiego i dzięki otrzymanej od państwa subwencji. To był korowód taki, że niech się schowają nasze capstrzyki, festyny i akademje. Szła para za parą, para za parą, ale nie wszystkie doszły do urzędu stanu cywilnego, bo aż czterdziestu pannom młodym zrobiło się po drodze słabo i trzeba je było odwieźć do pewnego zakładu... Gdyby coś podobnego stało się u nas, to uważanoby to za szkandał nad szkandały i nasz Dziadek z pewnością kazałby takim parom subwencje odebrać i umieścić je w Czarnej Księdze zbereźników narodowych. A Mussolini ma inny na takie rzeczy pogląd, bo ofiarował się tym pannom młodym na ojca chrzestnego i każda dostanie order Od-rodzenia... Gdzieby to u nas!

Dlatego też Mussolini dzierży aż 7 tek ministerjalnych i wszystkim siedmiu resortom daje radę. Ma specjalnego sekretarza, który cały dzień nic nie robi, tylko napełnia mu wieczne pióro atramentem, bo Mussolini, aby podołał, musi na godzinę podpisać 2000 dekretów. Ja takiej robocie nie dałbym rady, bo mi ręka telepie. Doktór mówi, że to od gorzały, co nie jest prawdą, bo gdy niosę kieliszek do gęby, to nigdy ani kropli nie wyleję.

A propos spirytusu. Ucieszyłem się strasznie, gdym wyczytał, że monopol ma być wydzierżawiony.

U mnie najlepsze zamiary rozbijają się zawsze o brak forsy. Chciałem Mussoliniego pumpnąć na 1000 lirów i ofiarowałem mu nawet jako zastaw pewien znaczek. Ale gałgan wykręcił się, że nie jest przy kasie. A zresztą prosił mnie, bym nigdzie nie wyjeżdżał, bo on wznawia w Rzymie starożytne święto Bachusowe, przyczem ja mam robić Bachusa, jako że jestem na trunki najbardziej wytrzymały. Naturalnie będę się starał pobić wszystkie pod tym względem rekordy światowe, a Polsce wstydu nie zrobię. Jest Kusociński, jest Walasiewiczówna, to niechże trzeci będę ja. Przywiozę do Polski jako nagrodę puhar Mussoliniego. Nawet tak myślę, aby od jutra zacząć trening. Na początek wystarczy chyba po pięć kwart gorzały dziennie, a potem coraz to więcej. Jeżeli mi tylko kiszki dopiszą, to może tę stawkę niedługo podwoję. Zresztą będę Szanownej Redakcji przysyłał codzień biuletyn o postępach mojego treningu, który proszę zamieszczać grubemi literami i na widocznem miejscu.

Kłamca z musu.

Niezwykła przygoda pana Lochmana.

P. Lochman, przesympatyczny i genjalny artysta sceny bydgoskiej, jest człowiekiem chorobliwie prawdomównym. Możnaby powiedzieć, że jeszcze nigdy kłamstwo nie splamiło jego ust. Ale ta jego cnota niedawno temu została wystawioną na ciężką próbę.

Był to piękny, słoneczny poranek jesienny. Lochman wybrał się na przechadzkę w stronę szosy gdańskiej. Ale jakoś za podchorążówką zrobiło mu się niedobrze. Na szczęście spotkał znajomego który jeszcze tamtego roku był statystą w teatrze miejskim, został jednak zredukowany jako kompletny nieużytek.

— Panie kolego — mówi Lochman — odprowadź mnie pan do domu. Pogadamy trochę po drodze.

Eksstatyście śpieszyło się wprawdzie w inną stronę, ale ostatecznie gdy taki Lochman prosi... I jeszcze chce z nim pogadać!

Zawrócił więc, Lochman ujął go pod ramię i szli tak razem. Gdy jednak uszli kilkaset kroków, a Lochman się nie odzywał, statysta począł delikatnie wysuwać rękę z pod jego ramienia.

— Wie pan, co panu powiem? — rzecze nagle Lochman — Stoma zrobił świństwo, zwalniając pana. Ja zawsze wyczuwałem w panu i dziś jeszcze wyczuwam wielkiego artystę.

— Dziękuję panu. Jak to miło usłyszeć coś podobnego z ust pańskich.

Szli dalej. Lochman milczał. Gdy minęli koszary, towarzysz jego począł znowu okazywać zniecierpliwienie. W tem Lochman odzywa się:

— Według mojej obserwacji to pan byłbyś świetnym odtwórą ról charakterystycznych. Ja pana pamiętam z tych paru niemych kreacyj pańskich. Pan swoją mimiką i swoją gestykulacją wywoływałeś na widowni silne wrażenie. Interesowano się panem.

Statysta poczerwieniał ze wzruszenia i szedł raźnie obok swego towarzysza. Ale gdy doszli do rampy kolejowej, zrobił minę, jak gdyby chciał zwiać. Lochman ścisnął go pod łokieć i powiada znowu:

— Ja już się nieraz zastanawiałem, w jakiej roli kolega mógłbyś najlepiej uwydatnić swój olbrzymi talent. I zdaje mi się, że np. jako Franciszek Moor byłbyś pan wspaniały, przerażający.

— To pan zgadł — potwierdził uradowany statysta. — Ja jeszcze przed wojną w niemieckim teatrze amatorskim w Tucholi grałem Franciszka Moora i zrobiłem ogromne wrażenie. A w „Tucheler Kreisblatt“ miałem nawet doskonałą recenzję.

Na tem znów się rozmowa urwała. Minęli ulicę Cieszkowskiego. Statysta oglądał się nerwowo poza siebie.

— Bo to, panie kolego — powiada Lochman — tak wydziwiają nad Solskim, a ja jestem przekonany, że pan niejedną z jego ról ująłbyś lepiej od niego. Pan posiadasz ekspresję sceniczną, której Solskiemu właśnie brak. Czy pan próbował się kiedy w „Skąpcu“? Nie? To szkoda. Bardzo trudna rola, ale kolega byś ją chyba tak zagrał, że Molier by się w grobie uradował.

Gdy doszli do hotelu „Pod Orłem“, statysta wysunął rękę z pod ramienia Lochmana i zaczął:

— Pan wybaczy...

— Jaki pan? co za pan? — obruszył się Lochman. — Proszę mi mówić: kolego! Że ja dziś jestem na wozie, a pan pod wozem, to i co z tego? Kolega z pewnością wrócisz na scenę i ja jeszcze z kapeluszem w ręku będę stał przed pańską garderobą, aby uprosić sobie u pana protekcję...

Statysta aż zadrżał wobec tej wizji i szedł już cierpliwie na ulicę Marszałka Focha, gdy stanęli w bramie kamienicy, w której Lochman mieszka, ten odetchnął z niewypowiedzianą ulgą, a statysta spytał:

— Czyby kolega nie był tak dobry wstawić się za mną u Stomy?

Lochman nabrał pełne piersi powietrza i rzekł dając folgę swoim prawdziwym myślom:

— Przedewszystkiem nie jesteśmy kolegami. Dziwi mnie też ta pretensja, abym ja pana u Stomy protegował. Przecież nie upadłem jeszcze na głowę. Czego pan właściwie szukasz w teatrze? Postawić przed rampą pana a malowany kołek, to na jedno wyjdzie. Zgłoś się pan w Poznaniu do zoologu. Tam potrzebują akurat dromedara. Do widzenia!

—::—

Bydgoszcz — Chopinowi.

Komitet wykonawczy Dni Chopinowskich w Bydgoszczy, który w ogólnopolskiej akcji na rzecz sprowadzenia zwłok Chopina do kraju i urządzenia mauzoleum wielkiego kompozytora w Żelazowej Woli wybił się na pierwszy plan, przygotowuje na niedzielę, 19 bm. wielki poranek muzyczny w Teatrze Miejskim.

W przeddzień — w sobotę 18 bm. o godzinie 17 odbędzie się w sali posiedzeń rady miejskiej walne zebranie bydgoskiego Komitetu Dni Chopinowskich.

Dziada Polikarpa śpiewanie.

Co to się w czwartek po ulicach działo!
Rwetesu, huku i gazu niemało,
Wszędy ciemności niby egipcjańskie.
Skaranie Pańskie!
Myślę ja sobie: Syrena tak woła,
Jak w on dzień sądu trąba Archanioła.
Czekam, rychło ryk jej z grobu zbudzi
Umarłych ludzi.
Ale jak zmarli zmartwych nie wstawali,
Tom się zaś pytał: Czy się reichstag pali,
Czy też te gazy i łuna ognista
Od antychrysta?
Ani Sąd Boży nastąpił na świecie,
Ani antychryst jechał na komecie,
Jeno gazowej wojny pokazanie.
Strach, co się stanie!
Adyć mniej straszne zwierzowe pazury.
I przed powodzią uciekniesz do góry.
I dziś już mądrzy na cholery, dżumy
Mają rozumy.
Ale ten wściekły gaz — ta czarcia siła,
Coby każdego z nas zakatrupiła,
No i... ludzkiego rozumu ohydał...
Jak wam się wyda?
Dawniej zły człowiek od djabła się uczył,
Dziś się po ludziach djabeł będzie włóczył,
By się dowiedzieć, jakie są katusze
Na grzeszne dusze.
Bo się przekonał, że człek w swojej złości
Nie zna granicy i nie ma litości
I że ten fosgen, co się w ciało wwierca,
Z ludzkiego serca.
Przewrotne serce może w nienawiści
Świat z ludzi otrząść jak mróz drzewa z liści
I co powstało pod miłości siłą
Pokryć mogiłą.
Nie! To nad moce czarta i... człowieka.
O! Nad tem Pańska przemożna opieka!
Przykład i dowód w ojczyzny wskrzeszeniu
I odrodzeniu...
Chybaby w złości świat przebrawszy miarę,
Zasłużył sobie na zagłady karę,
To wtedy zbrodnie i ich sprawy zgmą,
Lecz własną winą.
Wończas nie trzeba szatana zniszczenia!
Wszak już złość człeka w szatana przemienia.
Jak zaś gromada związe się w moc wściekłą,
Nastąpi piekło...
Bo żaden ogień tak strasznie nie piecze
Jak właśnie rany i krzywdy człowiecze,
Gdy ten, co winien być druhem i bratem,
Stał ci się katem.
Waruj się tedy ognia nienawiści!
Niech miłość Boga duszę twą oczyści!
A z nią bliźniego miłość w twojem łonie
Jasno niech płonie!
Ojczyznę tworzyć i społem budować
To znaczy bliskich swoich umiłować
Ją — jak rodzinę — miłości Duch tworzy
A Duch to Boży!
Gdy więc myśl Polski wskrzeszonej cię budzi,
Uczcij Ojczyznę ukochaniem ludzi!
W ten sposób spełnisz względem Rodzicielki
Czyn bardzo wielki.

SZARADY ZAGADKI

PYTAGORAS MÓWI: Nr. 210.

N.jw..ksz. krz.wd. w.rz.dz.sz s.m s.b..,
Gd. krz.wd. dr.g..j w.rz..dz.sz .s.b.. —.
(W miejsce kropek wstawić odpowiednie samogłoski).

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI. Nr. 206.

			K		Y			
	A	P	O	S	T	O	Ł	
	B	A	R		U	D	O	
R	E	D	A		L	A	M	A
	A						S	
C	H	A	M		I	C	I	F
	A	L	I		K	O	C	
	M	A	L	A	R	J	A	
			A		A			

ROZWIĄZANIE KŁOPOTU. Nr. 205.

1.	11 litrów	0 litrów	0 litrów
2.	4 „	7 „	0 „
3.	4 „	5 „	2 „
4.	6 „	5 „	0 „
5.	6 „	3 „	2 „
6.	8 „	3 „	0 „
7.	8 „	1 „	2 „
8.	10 „	1 „	0 „

TRAFNE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

Miejscowi: H. Weyna, B. Kozłowski, B. Kocerka, E. Günter, S. Pokorski, W. Hübner, A. Olejnik, E. Rosiński, J. Kaczmarkówna, A. Graetzerówna, J. Gawroński, M. Partyka, M. Kaczmarek, H. Frymarkówna, K. Kasprzycki, S. Malicki, B. Kocerka, B. Krasicki, G. Kaszkowiakówna, M. Kański, K. Wołyńska, W. Pohl, R. Nowiński, E. Jagielski, D. Grajkowska, Cz. Kubczak, H. Sporadzianka, H. Olejnik, B. Maciejewski, E. Sławski, F. Bekielewski, M. Lewandowska, J. Wojciechowski, M. Hassówna, J. Zowiślak, Ł. Gillówna, B. Stępowski, St. Jaśniak, L. Maciejewska, M. Kępiński, W. Jaszewska.

Zamiejscowi: R. Baumgart - Trzemeszno, St. Kulczyk - Mochle, J. Tollik - Janowo, W. Loszkowski - Wtelno, B. Nowogórski - Wtelno, Z. Grzesiak - Wieruszów, W. Kalkowska - Toruń, T. Kalinowski - Inowrocław, J. Pranschke - Ocypel Leśnictwo, Z. Graetzer - Tryszczyn, B. Węsierski - Aleksandrowo, A. Byczkowski - Pelplin, J. Łukiewski - maj. Janowo, F. Łukiewski - maj. Janowo, K. Gruss - Państwowe Nadleśnictwo Wirty, Z. Mańczak - Inowrocław, K. Kubiakówna - Piechcin, Wł. Derecki - Maksymiljanowo.

NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMALI:

1. Mila Lewandowska - Bydgoszcz.
2. Maksymiljan Kępiński - Bydgoszcz.
3. Wanda Kalkowska - Toruń.

SKŁADANKA OBRAZKOWA. Nr. 209.



Co to za zgiełk i zapał dziki? Czy na bój wzywa kto Tyrolczyki?

PROGRAM RADJOFONICZNY.

NIEDZIELA, 12 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 12,15: Transmisja z Filharmonji Warsz. II koncert z cyklu Muzyka Niepodległej Polski. W przerwie około 13,00: „Polityka społeczna“ wygł. min. Opieki Społ. Stefan Hubicki. 14,00: „Moje wspomnienia ze wsi w walkach niepodległościowych“ odczyt. 14,15: „Przegląd rynków produktów rolniczych“ odczyt. 14,25: Muzyka wokalna z płyt. 15,00: „Wieś polska w 1918 r.“ odczyt. 15,20: Muzyka cygańska w wyk. ork. z Domu Fukiera. 16,00: Program dla dzieci: audycja ku uczczeniu 15 rocznicy odzyskania niepodległości. 16,30: Kwadrans słynnych artystów — Hipolit Lazaro tenor — z płyt. 16,45: „Muzyka legjonowa“ kwadrans poetycki. 17,00: „Zadanie kobiet w samorządach“ M. Karczewska. 17,15: Polska muzyka ludowo-artystyczna. Wyk.: Lucyna Robowska (fort.) i Wiktorja Skwarczewska (śpiew). W przerwie wiadomości Zw. Pracowników Gmin Wiejskich. 18,00: Transmisja ze Lwowa słuchowiska pt. „Jaś i Kasia“ 18,40: Wesołe piosenki. 19,30: Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“. 20,05: Muzyka lekka. 21,05: Dziennik wieczorny. 21,15: Odczyt aktualny. 21,30: „Na wesołej fali lwowskiej“. 22,30: Wiadomości sportowe. 22,40: Wieczór melodyj wiedeńskich w wyk. ork. P. R. Greta Turnay (śpiew).

ZAGRANICA. Oslo. 13,00: Koncert symfoniczny. **Praga.** 15,00: „Jaś i Małgosia“ opera Humperdincka. **Brno.** 18,00: „Cyrulik z Bagdadu“ opera komiczna Corneliusa. **Oslo.** 18,15: Recital fortepianowy Aleksandra Borowskiego. **Wiedeń.** 19,00: Recital śpiewaczy Franciszka Voelkera. **Budapeszt.** 20,20: „La Noce à Nini“ operetka Hervé'go. **Medjolan.** 20,30: „Dollari e Gondole“ operetka Michele de Nigris. **Stockholm.** 20,50: Koncert solistów. **Wiedeń.** 21,30: „Zygfryd“ opera Wagnera (akt 3).

PONIEDZIAŁEK, 13 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Popularna muzyka szwajcarska z płyt. 15,15: Yvonne Printemps — sopran z płyt. 15,15: Utwory na klarnet w wyk. Józefa Madeji. (Transm. z Poznania). 16,40: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 16,55: Orkiestra jazzowa Adama Furmańskiego. 17,50: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,00: Odczyt. 18,20: Recital fortepianowy Kurta Engla. 19,25: Pieśni i muzyka ludu Wielkopolskiego. (Transmisja z Poznania). 19,50: Dziennik wieczorny. 20,15: „Księżniczka Dolarów“ operetka w 3 aktach L. Falla. W przerwie o godz. 21,00: feljeton „W krainie mchów i jezior“. 22,15: Wiadomości sportowe. 22,25: Muzyka taneczna z kabaretu „Femina“.

ZAGRANICA. **Rzym.** 17,40: Koncert kwartetu rzymskiego. **Wrocław.** 20,10: Koncert symfoniczny. **Wiedeń.** 20,30: Koncert muzyki bułgarskiej. **Paryż.** 21,00: „Weronika“ opera komiczna Messager'a. **Praga.** 21,00: Koncert. **Daventry.** 22,25: „La Vie Parisienne“ opera komiczna A. Daviesa Adamsa.

ŚWIATEK DZIECIĘCY

ST. KRASICKI.

Baśń o Marysi Sierotce i Królewiczu Dobrotce.

Streszczenie.

W dalekim kraju król Bobo zasiada na wspaniałym, złocistym tronie, władając bogactwami niezmierzonemi. Gnębi go jednak straszna choroba. Istnieje jedyny dla niego ratunek: cudowna żywa woda, która płynie z urwistej góry w pobliżu młyna. Ten, któremu uda się zdobyć ową cudowną wodę, otrzyma w nagrodę tron królewski i wszelkie bogactwa. Na zdobycie „żywej“ wody wybrali się dwaj jego synowie: Szałaputa i Dobrotka. W pobliżu młyna mieszkała wdowa z dwiema córkami: brzydką i złą Zochą i piękną a dobrą Marysią. Zła macocha wysłała pewnego razu Marysieńkę do młyna z workiem mąki, żywiąc tą haniebną nadzieję, że stamtąd nie wróci. Marysia nietylko wróciła, ale i dostała od młynarza piękne sukienki w nagrodę za swą skrzętność i skromność. W drodze powrotnej natknęła się na królewicza Szałaputę, szukającego „żywej“ wody. Pytają o miejsce, gdzie wytryska owe źródło. Biedna Marysia nie potrafiła odpowiedzieć, to też Szałaputa obił ją strasznie. Poskarżyła się więc młynarzowi, a ten za karę przemienił Szałaputę w skałę.

Prócz sukienek otrzymała jeszcze Marysia piękną, złoconą kolasę, grzebyk, który tryska diamentami i zwierciadełko; gdy Marysia w nie spojrzy, wnet zakwitną wokoło róże; gdy zaś zapłacze, łezki jej przemienią się w perełki. — Na wieść o tylu darach, zła macocha zapałała zazdrością i nienawiścią. Posłała więc i złą Zochę do młynarza na zdobycie tych bogactw. Spotkało ją jednak nieszczęście: zamieniła się w skałę. — Na prośbę macochy Marysia przywołuje tajemniczym zewem młynarza, by uratować Zochę.

Wszyscy troje osłupieli na to nadzwyczajne dziwa. Młynarz skłonił się Marysi i w te słowa się odzywa:



— Kto zamiast łzami
Płacze perłami,
Miast uśmiechami
Sypie różami,
Brylanty czesze
Ku temu ja śpieszę
Czy w dzień czy w noc.
Hoc! Hoc! Hoc! Hoc!

Słowa te sierotkę cieszą; radość tryska z jej oblicza; zaraz mu wyznaje troski zmartwionego królewicza. A Dobrotkę dziw ogarnia: zdaje mu się nie napróżno, że ów młynarz — ten sam żebrak, co go darzył raz jałmużną.

Młynarz go z uśmiechem wita, potem głośno klaszcze w dłonie. Zaraz złoty powóz staje zaprzężony w cztery konie.

Królewicza i Marysię zaproszono do wsiadania. I macocha pcha się w powóz, ale młynarz jej zabrania.

Szparko wiozą ich rumaki. Za karetą zapłakana gna macocha, co sił w nogach, o swą Zochę zatroskana.

Wnet jej powóz zniknął z oczu, bo jak wicher konie mknęły i nie prędzej aż pod młynem jak na rozkaz przystanęły.

Stamtąd za młynarza radą wspina się królewicz w górę po urwistej, stromej skale, po kamieniach ostrych, które z pod nóg mu się usuwają i spadają w dół z łoskotem, a Dobrotka pnie się w górę, to znów cofa się zpowrotem.

Owa niedostępna skała przy tym tajemniczym młynie z tego sławna, że z jej szczytu struga żywej wody płynie.

Żadne przeto dla Dobrotki przeciwności nie istnieją; byle żywej wody dostać. Pnie się na szczyt z tą nadzieją, że chorobą złożonemu ojcu ulgę wreszcie sprawi, a Bóg jego przedsięwzięcie mocą Swą pobłogosławi.

Co krok trwoga go przejmuje, że się w dno przepaści zwali, przytem męczy się nad siły i pragnienie wciąż go pali.

Jakieś straszne słyszy głosy: wycia zwierząt, ryk potworów; smoki, węże, i jaszczurki z ciemnych jawią się otworów; albo nagle ogień buchnie i żar wionie z mocą wściekłą; wrzask okropny, jakby zgraja czartów opuściła piekło.

Naraz ciemność w miejsce blasku; zamiast żaru mróz, śnieg, lody; lecz szczyt skały niedaleko — na nim źródło żywej wody.

Już Dobrotka dłoń wyciąga, do krynicy dzban nachyla, by zaczerpnąć wody życia. — Jeszcze tylko jedna chwila, a osięgnie cel wyprawy.

Lecz w tej chwili głos go wzywa. Głos mu znany — to głos ojca. A więc się coprędzej zrywa i ogląda się za siebie. Ale to był głos zwodniczy, który go o zgubę przywiódł, bo Dobrotka w tajemniczy sposób naraz wrasta w ziemię; w twardą się przemienia skałę.

Darmo w dole czeka Maryś; czeka z płaczem dwa dni całe.

Raźniej się bajeczka plecie niż człowieczy los na świecie.

— — — — — — — —

On nie wraca.....

Dziewczę z żalem do młynarza chaty puka i u niego na zmartwienie rady i pomocy szuka.

Zląkł się młynarz o sierotkę, gdyż ją ciężka czeka próba: musi sama piąć się w szczyty, a tam czyha na nią zguba. Lada przestrach, złudna zjawa lub głos zdradny w sieć ją złowi; sama zginie, nie pomoże nieszczęsnemu młodzieńcowi. Przeto ją ostrzega przed tą bardzo niebezpieczną drogą, którą i najtęższe zuchy rzadko kiedy odbyć mogą.

Nadaremne młynarzowe prośby, groźby, upomnienia. Nic Marysi nie odstrasza; postanowień swych nie zmienia.

— Jakżeż mogę żyć — powiada — z tem bolesnem przeświadczeniem, że ten piękny syn królewski umarł, że się stał kamieniem? O młynarzu, dobrodzieju! Czyńcie, co jest w waszej mocy! Ja tam muszę iść po niego! Nie odmówcie mi pomocy. Nic mi po tem nędznem życiu. Same żale i rozpacze, skoro mego królewicza, nigdy, nigdy nie zobaczę. Wolę tam na zimnej skale z nim i przy nim zginąć marnie, niż wciąż płakać i do śmierci znosić tęsknoty męczarnie.

— Cóż ja z tobą, dziewczę, pocznę? — tak wzruszony młynarz rzecze. — Nic dopomóc ci nie mogę, chyba radą zabezpieczę: Idźże więc, sierotko, śmiało! Niczego się nie obawiaj! Bądź na wszelkie głosy głucha! Z żadną zjawą nie rozmawiaj! Będzie ci się wydawało, że cię ojciec, matka woła lub królewicz. Ty milcz, bo to czarcie sztuczki dookoła! Nie spoglądaj wstecz za siebie! Nie trwóż się, gdy żar zapłonie! Nie dbaj o to, że wyć będą wilki, lwy, niedźwiedzie, słonie.

Krok za krokiem pnij się wyżej, szepcząc paciorek żarliwie, aż na sam szczyt nagi, śnieżny wydostaniesz się szczęśliwie. Potem zgarniesz śnieg z wierzchołka, a gdy z niego światło błyśnie, dzbankiem lekko uderz w skałę, a w tej chwili strumień tryśnie. Wtedy raźno nadstaw dzbanek, gdyż to żywa woda właśnie, która leczy, wskrzesza nawet, choć kto i na wieki zaśnie. Najpierw pokrzep się nią sama! Wnet ci świeżych sił przybędzie. Schodząc, pokrop wokół głazy. Ujrzysz, co to z tego będzie...

To są te niezbędne rady, których wymaga twa droga. Miej w pamięci każde słowo! Idź i wracaj z łaską Boga!

— Wszystko podług waszej mądrej rady spełnię należycie. Będę śmiała, a ostrożna. Wrócę cało. Zobaczycie!

— Bóg cię prowadź! — odparł młynarz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZOFJA LAUBERT-KUŁAKOWSKA.

Z CYKLU: BOBO.

Bobo płacze.

III.

Jakiś misterjów dziw zaklęty
Przed wzrokiem dziecka nagle błyska —
Niemocne prężą się rączęta
Do świetlanego hen zjawiska.

Iskra zdziwienia... błysk wahania...
Zarodki uczuć światło budzi,
Z podświadomości się wyłania
Jakiś pra-wieczny instynkt ludzi.

Lecz próżno pragnie dotknąć zbliska,
Do się przygarnąć one jaśnie...
Pierwszej goryczy kropla tryska —
I pierwszy zawód: lampa gaśnie!...

Zniknął cudowny blask żarówki,
„Gdzie cud misterjów? Co to znaczy?“
Buzia się krzywi w kształt podkówki
... i bobo płacze... płacze... płacze,,,,

Woźnica.



Hej wio, mój siwku, wio!
Słychać krzyk woźnicy.

Jak głośno strzela bat,
Wśród gwaru ulicy.

Ładowny, ciężki wóz
Toczy się po bruku,
Aż szyby w oknach drżą
Od strasznego huku.

„Zmęczony konik twój
Już ustaje prawie.
Co na tym wozie masz,
Powiedz nam łaskawie?“

Dla was wiozę, dla was,
Najlepsze łakotki,
Orzeszków pełen wór
I w beczce miód słodki.

Któregoś może dnia,
Gdy grzeczni będziecie,
Mamusia kupi wam
I ze smakiem zjecie.“

Złoty słoneczny pyłek dla biednych dzieci.

Część II opowiastki o szklanym domku.

Lecipuszek, usłyszawszy swe imię, spojrzał na Lutka i uśmiechnął się do niego przyjaźnie.

— Zamieszkaliśmy w twoim szklanym domku — rzekł głosem jeszcze cichszym niż głos Dmuszka. — Myślę, że nie masz nam tego za złe?

— Naturalnie że nie, — potwierdził żywo Lutek. — Nawet bardzo się z tego cieszę. Dopiero teraz ten domek jest prawdziwym domem, bo co to za dom, w którym nikt nie chce mieszkać!

— Dziękujemy ci za gościnność — odezwali się razem Dmuszek i Lecipuszek.

A Dmuszek dodał: — Nie będziemy mieszkali długo. Wyzbieramy złoty pyłek, który tu jest i polecimy dalej.

— Czyż koniecznie musicie lecieć dalej, — zmartwił się szczerze Lutek. — Będzie mi naprawdę smutno, kiedy szklany domek znów opustoszeje.

— Więc jeśli chcesz przylecimy jeszcze kiedyś do twego domku, żeby odpocząć, gdyż jesteśmy ogromnie zmęczeni. Mamy wciąż tyle roboty!

— A cóż to za robota? Czy ciągle musicie łapać siatką słoneczne pyłki? Nie rozumiem zupełnie, po co one wam potrzebne.

— To nie dla nas — odezwał się Lecipuszek, — to dla biednych dzieci. Zbieramy złoty pyłek słoneczny dla dzieci, które mieszkają w zimnych i ciemnych izdebkach, dokąd wcale nie zagląda słońce. Jeśli rozsypać w takiej izdebce odrobinę złotego pyłku, wtedy biedne dzieci myślą, że słońce przyszło do nich, i jest im jaśniej i cieplej, choć na krótką chwilę.

— Dlaczegoż w tych izdebkach tak ciemno? — pytał znów Lutek. — Czy tam niema okien?

— Są okna, ale maleńkie i takie, że słońce tam nie dochodzi.

— Nigdy? — zdziwił się Lutek.

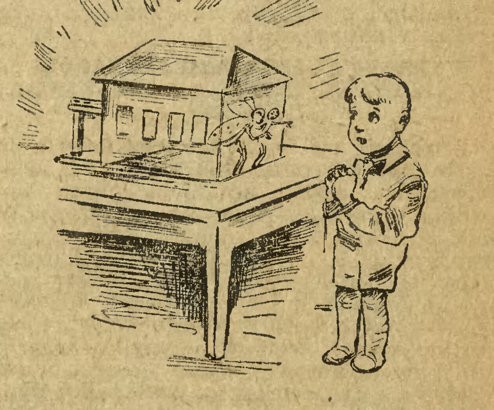
— Nigdy, — odparł Dmuszek — i dlatego latamy wciąż po całym świecie, zbierając słoneczny pył, ale nie możemy nazbierać tyle, żeby starczyło dla wszystkich, choć pracujemy bez wytchnienia.

Lutek zamyślił się głęboko.

— A czy ja nie mógłbym wam pomóc, choć to zapewnie niezmiernie trudno łapać słoneczny pyłek taką małą siateczką?

Dmuszek pokręcił główką. — Nikomu oprócz nas, słonecznego pyłku zbierać nie wolno. Ale ty mógłbyś pomagać biednym dzieciom inaczej, na swój sposób.

W jaki sposób, Lutek nie dowiedział się jeszcze tego dnia, ponieważ słoneczne promienie, które szeroką smugą wpadały do pokoju, zgasły nagle, słońce schowało się za chmury, a z niem zniknęli również Dmuszek i Lecipuszek. Kolorowe światełka w domku pogasły również, a Lutek aż posmutniał, kiedy zobaczył, że jego szklany domek stoi pusty. Wszakże po pewnym



czasie znowu zapaliły się w nim kolorowe światełka: czerwone, żółte, błękitne i zielone. A chociaż Dmuszek i Lecipuszek nie okazali się tym razem, Lutek domyślił się, że śliczne skrzydlate istotki przyleciały pewno odpocząć, gdyż musiały być bardzo zmęczone. Miały przecież tak dużo do roboty! Lutek nie mógł im jeszcze pomagać! Ale gdy wyrośnie — pomoże. Tak już sobie postanowił.

AMATOR CIASTEK.

— Mamusiu, gdybym był czarodziejem, zamieniłbym wszystkie ciastka w wietrzniki.

— Ale tyle byś przecież nie zjadł.

— Owszem, tylko przedtem zamieniłbym się w słonia.

* * *

— Mamusiu, czy to prawda, że murzyni w Afryce nie noszą ubrań — jak to powiedział misjonarz?

— Prawda, moje dziecko.

— A dlaczego Tatuś wrzucił do puszki guzik od spodni?

Bydgoszcz w pamiętnym listopadzie 1918 r.

Rewolucja „na rozkaz"

Najpierw władza oficerów i urzędników a dopiero potem sowiety! Socjalista Stoessel okazał się polakożercą.

(n). W dniach poprzedzających kapitulację Niemiec, w chwili kiedy cenzura wojenna, znacznie obostrzona, tłumiła każde słowo polskie a nacjonaliści w rodzaju **pastora Asmanna** głosili w Bydgoszczy, że „lepiej życie oddać, niż ścierpieć niewolę", odważyła się redakcja „Dziennika Bydgoskiego" na umieszczenie następującego artykułu:

SĄD.

„Rozpoczął się sąd! Sędziami są Wilson, ludzkość i sprawiedliwość, przewodniczy Opatrzność Boska, oskarżają gnębione ludy a oskarżonym jest system pruski, stary nasz znajomy..."

Poseł ziemi bydgoskiej do parlamentu Rzeszy, hakatysta **Schulz**, dowodził na zgromadzeniu publicznem, że **„Polacy są niewdzięczni"** i że „Niemcy nigdy nie dążyli do zabierania obcej ziemi", więc też protestują **przeciw takim zamiarom z innych** stron. —

„Poco tak **durzyć ludzi"** — **odpowiada** „Dziennik Bydgoski" niemieckiemu posłowi — „przecież do niedawna samiście głosili, że pragniecie Belgji, części Francji i wyrównania granicy w Królestwie Polskiem!"

Uwagę szarego tłumu od zagadnień politycznych odciągnęły inne wiadomości, — że już nie ma bezmięsnych dni, ale będą całe

BEZMIĘSNE TYGODNIE,

skutkiem wybicia znacznej ilości bydła rogatego, dalej, że grozi niebezpieczeństwo braku mleka i tłuszczu. Dla uspokojenia zaczęto ludności „wspaniałomyślnie" rozdawać kości na rosół. Zaczęto się burzyć **przeciwko lichwiarzom i paskarzom.** Dla braku węgla przestano oświetlać magazyny i ulice a nawet w wagonach kolejowych skasowano lampy. Ruch pociągów wszędzie ograniczono.

W Bydgoszczy, która na ostatnią, dziewiątą z rzędu „Kriegsanleihe" złożyła 13 miljonów marek,

NARAZ ZABRAKŁO PIENIĘDZY.

Magistrat postanowił wydrukować bony 5-cio i 20-to markowe, wydano ich w przeddzień wybuchu rewolucji za 4 miljony marek.

Sąd wojenny w Bydgoszczy zawalony był sprawami mało ciekawemi: skazywano na więzienie buntujące się przekupki i kobiety polskie rzekomo za

„NIEDOZWOLONE STOSUNKI" Z JEŃCAMI.

Podanie biednemu, wyczerpanemu głodem jeńcowi (Rosjaninowi lub Francuzowi) łyżki strawy lub kromki chleba, uważali Niemcy za „niedozwolony **stosunek...**"

Magistrat bydgoski i rada miejska, w której Polacy wskutek niesprawiedliwej ordynacji nie mieli swoich przedstawicieli, wysyłał do Berlina liczne telegramy protestacyjne, na które przychodziła od **Erzbergera** odpowiedź gładka, dyplomatyczna, że i on „liczy niewzruszenie na spełnienie życzeń Bydgoszczan!"

Nagle wstrzymano żołnierzom urlopy oraz zamknięto na znak żałoby teatr miejski i wszystkie lokale rozrywkowe. Kolejarze i zbuntowani marynarze przywieźli tu nowiny o przewrocie, komendantura bydgoska natychmiast

WSTRZYMAŁA ODJAZD POCIĄGÓW W KIERUNKU BERLINA I ZAMKNĘŁA TELEFONY.

Rewolucja wybuchła, a raczej dotarła do Bydgoszczy w sobotę, dnia 9 listopada wieczorem, lecz została stłumiona przez komendanta garnizonu generała Krauzego. W niedzielę rano „na rozkaz" zaczęło się w poszczególnych formacjach wojskowych wybierać jakieś Rady. Na „rozkaz" powstały komisje porozumiewawcze, oficerów i szeregowych. Na „rewolucyjny" meeting do koszar artylerji przybyli — zaproszeni przedstawiciele władz oraz prasa, między nią także **redaktor „Dziennika Bydgoskiego".** Komendant bataljonu przywitał panów „rewolucjonistów" i zapowiedział, że mają przygotować przewrót,

ALE JAK NAJSPOKOJNIEJ.

Służba pójdzie dotychczasowym trybem, tylko poza służbą żołnierze nie potrzebują salutować nikogo. Więźniów wojskowych uwalnia się. Odznaki dystynkcyjne zatrzymuje się nadal!

Redaktor Teska, niezadowolony z takiego przebiegu rewolucji, żądał, aby obok niemieckiej odezwy o przewrocie

WYDRUKOWANO TAKŻE ODEZWĘ POLSKĄ,

czemu początkowo sprzeciwił się dowódca socjal-demokratów, Stössel, oraz komendant artylerji.

W czasie obrad powyższych uformował się na ulicach miasta pochód żołnierski. Ciągnął on od znanego lazaretu barakowego, w którym przebywali sami symulanci, do więzienia wojskowego na Jagiellońskiej. Do pochodu przyłączyła się wielka liczba **dezerterów,** którzy ukrywali się do tej pory.

Śpiewano po drodze i wygłaszano przemówienia, zrywano oficerom epolety, ale żadnych zaburzeń nie było. Na ulice wyległy tłumy, przeważnie ludności polskiej, ciekawie przyglądając się „rewolucyjnemu" pochodowi.

Na tem jednak rewolucja się nie zakończyła! W nocy z 10 na 11 listopada

POWSTAŁA NOWA RADA ŻOŁNIERSKO-ROBOTNICZA

na wzór berliński. Poprzednio wybraną Radę obalono, ponieważ **było w niej za wielu oficerów.** Komendantem ogłosił się sekretarz związków zawodowych **Stössel.** Jego pomocnikiem był artylerzysta **Knaak.** Ponieważ żołnierze teraz dopiero naprawdę zaczęli się rozzuchwalać i rabować, obsadzono rzeźnię miejską, magazyny prowiantury i fabrykę konserw strażami. Przyjezdnych żołnierzy zmuszano na dworcu do oddawania broni a ludności cywilnej wzbroniono gromadzenie się na ulicy i wogóle po 8-ej wieczorem nikomu bez przepustki nie wolno było ukazywać się na mieście.

Dnia 13 listopada krążyły po Bydgoszczy wiadomości, jakoby

OD STRONY GNIEZNA ZBLIŻALI SIĘ POLSCY LEGJONIŚCI.

Zatrwożeni Niemcy zaczęli strzelać początkowo na postrach, a później do siebie samych, tak, że **nie obyło się bez ofiar!** Dotychczasowy komendant miasta **gen. Krauze** i znienawidzony komisarz policyjny **Becker** obawiając się zemsty tych, którym się dali we znaki, **zbiegli z Bydgoszczy.**

Do „sowietu" bydgoskiego nie należał ani jeden Polak. Polacy zaczęli się organizować w swoich **Radach Ludowych,** których jednak buńczuczny Stössel uznać nie chciał, twierdząc, że robotnicy polscy są zamało społecznie wyrobieni i że zbytnio słuchają księży...

Z pewną sympatją do nas odnosił się jedynie **przedstawiciel „sowietu" lotników, Winkler,** który chwalił Polaków, że się przyzwoicie zachowują a oficerów-Niemców ganił, że **kradną samoloty.**

Gdy rabunki mienia publicznego zaczęły się mnożyć, Rada rewolucyjna ogłosiła **stan doraźny,** grożąc rabusiom rozstrzelaniem,

ale tym, którzy najwięcej kradli, to jest naczelnikom urzędów, nic się nie stało.

Nastrój rewolucyjny zgasł, znowu „na rozkaz" — w dniu 19 listopada, w którym Rada żołnierzy i robotników obwieściła zdumionym mieszkańcom, że **nie jest wykluczonem, iż Bydgoszcz zostanie przejściowo zajętą przez wojska „nieprzyjacielskie".** Nasz bohater socjał Stoessel, który po wyemigrowaniu do Niemiec awansował na pruskiego landrata a teraz zapewnie wysługuje się hitlerowcom gdyż o odesłaniu go do obozu koncentracyjnego nie czytaliśmy, błagał wtedy swoich towarzyszy, aby zachowali ład i spokój.

— x —

— **Książeczkę wojskową zgubił bezrobotny** Multan Ignacy z Bydgoszczy. Znalazca oddać ją zechce w najbliższym komisarjacie P. P.

MINIATURY BYDGOSKIE.
XX.



Tak od wieków sprawy stoją,
Że się ludzie ognia boją,
Ale i to także stoi
Że się ogień jego boi.

Tajemnicza napaść na kupca bydgoskiego

Do Warszawy wybrał się przed kilku dniami w sprawach handlowych **kupiec bydgoski p. Edmund Sokołowski.** Zamieszkał on w hotelu „Savoy" przy Nowym Świecie. Onegdaj wracając około godz. 1 po północy z miasta wszedł do portjerni i tam podeszło do niego jakichś dwóch oczekujących go już od dłuższego czasu mężczyzn.

Dwaj nieznani rzucili się na p. Sokołowskiego, bijąc go laskami i pięściami, oraz uderzając go kasztetem w głowę, tak, że napadnięty kupiec padł nieprzytomny na ziemię. Na pomoc napadniętemu pośpieszył portjer, numerowy zaś zamknął drzwi i wybiegł po policję.

Tajemniczych napastników zdołano zatrzymać. Dotkliwie poranionego w głowę i w ręce p. Sokołowskiego przewieziono taksówką do ambulatorjum Pogotowia Ratunkowego przy ul. Leszno, gdzie udzielono mu doraźnej pomocy. Przytrzymani w hotelu sprawcy napadu przyprowadzeni do komisarjatu odmówili wyjaśnień.

W sprawie tego zagadkowego napadu na kupca bydgoskiego policja wszczęła dochodzenia.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

Zatrudniony przy robotach kanalizacyjnych przy ulicy Nakielskiej w pobliżu IV. śluzy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 35-letni robotnik Leon Cisielski, zamieszkały przy ul. Promenada 23. Nieszczęśliwemu spadła belka na głowę, tak, że wskutek tego padł nieprzytomny. Pierwszej pomocy udzielił mu p. dr. Śmierzchalski, poczem odstawiono nieszczęśliwego karetką Pogotowia do Lecznicy Miejskiej. Stwierdzono złamanie czaszki. Stan nieszczęśliwego robotnika jest poważny.

Wizyta przedstawicieli rządu i prasy w Polskich Zakładach Philips S. A.

Przedstawiciele rządu i prasy zwiedzili ostatnio Polskie Zakłady Philipsa. Celem tej wizyty było zapoznanie się z rozwojem produkcji, jaki nastąpił od czasu poświęcenia huty szklanej Philipsa w roku 1930 w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Uruchomienie tej huty uniezależniło Polskę od importu baloników do żarówek i lamp radjowych.

Po przywitaniu gości przez naczelnego dyrektora p. Freda Walterscheida, dyrektor techniczny p. L. A. Custers w krótkiem przemówieniu stwierdził, że obecnie zakłady są w stanie w razie potrzeby produkować w kraju wszystkie typy żarówek, używane w Polsce.

Goście zwiedzili całą fabrykę, przyglądając się szczegółowo różnym gałęziom fabrykacji, a zwłaszcza tym artykułom, których produkcję rozpoczęto dopiero w ostatnich latach, jak: lampy radjowo-prostownicze, pentody na prąd stały i zmienny, lampy ekranowe, lampy specjalne o wysokim spółczynniku amplifikacji, odbiorniki radjowe na prąd zmienny, rurki neonowe dla celów reklamowych, oświetlenia lotnisk etc. i szkła izolacyjne do termosów.

Zaproszeni byli również świadkami interesujących pomiarów fotometrycznych, wykazujących w sposób zupełnie uchwytny, że stosowanie żarówek Philipsa jest o wiele ekonomiczniejsze, aniżeli t. zw. „tanich" żarówek. Żarówki Philipsa przy zużyciu jednakowej ilości prądu dały więcej lepszego światła.

Zegar Śmierci

Oto tytuł powieści, której druk rozpoczynamy w połowie przyszłego tygodnia. Napisał ją znany i ceniony w kołach naszych Czytelników powieściopisarz

ANTONI MARCZYŃSKI

Autor w barwnych i żywych opisach prowadzi nas nad „Jasny Brzeg", pokazuje nam hiszpańskie walki byków i inne „cuda" południa Europy. Bohaterem powieści, składającej się z trzech części: I. „Detektyw w pułapce" II. „Ulubieniec Senority" i III. „Zegar śmierci", jest sławny polski detektyw **Rafał Królik**, który w sytuacjach najbardziej rozpaczliwych nie traci fantazji i humoru. Powieść ta niewątpliwie przyjętą zostanie przez wszystkich naszych Szanown. Czytelników z szczerem zadowoleniem.

Kochany Dzienniku!

Do dyrektora Drewka zgłasza się jakiś homo obscurus, i tytułując go per panie komendancie, prosi o wciągnięcie go na listę członków.

— Z jakim udziałem chce pan przystąpić? — pyta go dyr. Drewek.

Gość wytrzeszczył oczy.

— To zato, aby do was należeć, trzeba płacić?

— Jakżeż inaczej. Najmniejszy udział wynosi 50 złotych.

Na twarzy gościa odmalowało się grube rozczarowanie.

— A ja myślałem, że ja jeszcze od was coś wydębię. Mówiono mi, że kto należy do Sanacji...

— Do jakiej Sanacji?

— Przecież tu jest bydgoska filja Sanacji. Nie?

— Tutaj? Skąd to panu przyszło do głowy?

— Na drzwiach stoi jak byk B-B.

— Tak, ale to znaczy Bank Bydgoski.

Gość wyniósł się prędko. Dyrektor Drewek stracił klienta.

———::———

— **Marcinom w dniu imienin**, które przypadają w dniu dzisiejszym, składa najserdeczniejsze życzenia Redakcja „Dziennika Bydgoskiego". A że ten rycerski święty patronuje też obu wodzom bydgoskiego wychowania fizycznego, p. radcy Marcinowi Śpikowskiemu i p. dyr. Marcinowi Matuszewskiemu, można wysnuć najlepsze nadzieje dla sportu, którego ster spoczywa w tak dzielnych rękach. Życzenia więc są nietylko nasze, ale całej młodej Bydgoszczy, tej z boiska i torów sportowych.

Gdy łopocą biało-czerwone chorągwie

Bydgoszcz w dniu Święta Niepodległości.

(hak) Dzień 11 listopada jest świętem państwowem...

Bydgoszcz spowiła się w sztandary. Powiewają dumnie biało-czerwone flagi na gmachach urzędowych, zdobią prawie wszystkie domy prywatne. Za witrynami sklepów wystawy, często bardzo ładnie obrazujące doniosłą chwilę.

Świętujemy...

Święto państwowe powinno być demonstracją siły, stać się wyrazem potężnego poczucia narodowego wszystkich obywateli. Dziś święcimy 15-lecie odrodzonej Polski. Czcimy zasługi tych, którzy przyczynili się do stworzenia tego wielkiego dzieła. I właśnie niezbędnym warunkiem, aby **święto państwowe stało się świętem narodowem**, jest konieczność wspomnienia i uczczenia zasług **wszystkich**, co przyłożyli swe cegiełki — w większej lub mniejszej mierze — do budowy wielkiego gmachu Polski niepodległej. Bo zmonopolizowanie zasług mogłoby pociągnąć za sobą także i monopol na święto dzisiejsze. A oto nie chodzi napewno.

Świętujemy jednak wszyscy. **I oddajemy hołd wszystkim bojownikom o wolność co na tym lub innym froncie, w tej albo innej orjentacji, walczyli i ginęli za Ojczyznę.** Spór o hierarchję zasług rozstrzygnie historja.

W przeddzień święta.

Piątek, 10 listopada — wigilja święta. **Tradycyjny capstrzyk.**

Dokoła Starego Rynku łopocą na masztach chorągwie. Lśnią w mroku wieczornym migoty pochodni i blaski reflektorów. Na kompromitująco odrapanym gmachu Bibljoteki Miejskiej transparent świetlisty tłumaczy, dlaczego obszerny plac zaległy tłumy. Cyfry:

11. XI. 1918 — 11. XI. 1933.

Grają orkiestry. Stają w czworoboku **kompanje honorowe pułków piechoty z chorągwiami, szwadron 16 p. ułanów i baterja 15 p. a. l.** Ściągają zewsząd oddziały organizacyj przysposobienia wojskowego, którym przewodzi p. por. Lindner.

Pośrodku pod migocącym orłem przedstawiciele co najgodniejsi władz i społeczeństwa. **Prezydent miasta p. Barciszewski i zast. starosty grodzkiego p. Czubiński.** I inni. Oficerowie z dowódcami miejscowych pułków na czele.

Trąbka. Orkiestra gra marsz generalski. Dowódca całości p. **major Cenzartowicz z 61 p. p. zdaje raport zastępującemu komendanta garnizonu p. płk. Kosseckiemu, komendantowi szkoły oficerskiej.** Krótkie żołnierskie przemówienie. Mało słów, dużo treści. I okrzyk na cześć Najjaśniejszej, podchwycony gromko.

— Prezentuj broń!

Hymn: **„Jeszcze Polska nie zginęła" — brzmi jakże przekonywująco.**

— Do modlitwy! — Obnażają się głowy. **„Wszystkie nasze dzienne sprawy"** — płynie zbożnie wśród wieczoru. I jeszcze: **„Boże coś Polskę..."**

Oddziały wojskowe odmaszerowują do koszar. A organizacje społeczne, poprzedzane przez orkiestry, **dążą we wszystkie strony miasta, by wszędzie — na peryferjach zapanowała radość z wielkiego dnia.**

Na ulicach tłumy. Słuchają i patrzą. W kroplach dżdżu błyszczą srebrzyście iluminowane **gmachy Klarysek, Teatru Miejskiego, Muzeum, poczty, dyrekcji kolejowej, Komunalnej Kasy Oszczędności.** Biją ku chmurnemu niebu łuny promienne.

Radość dnia dzisiejszego.

Dzień wstał lewą nogą. Zadąsany, chmurny. Na ulicach ruch podwójny. **Ruch dnia pracy i ruch świąteczny jednocześnie.** Bo nie postawiono sprawy jasno. W ostatnich dniach obrywał się telefon redakcyjny od ciągłych pytań, czy jest święto, czy nie. Urzędy państwowe i miejskie nie pracują. Również w szkołach niema lekcyj. Młodzież śpieszy na nabożeństwa i obchody szkolne.

Wszędzie zbierają się dokoła swych sztandarów organizacje i towarzystwa. **Wszystko śpieszy w kierunku Starego Rynku.** To serce miasta. Idzie wojsko, idą karne oddziały przysposobienia wojskowego. Jest pełno.

Przeglądy, raporty.

— Na prawo patrz!

Poczty sztandarowe znikają w Farze. Prastara świątynia wypełnia się. Prezbiterjum zalegają persony oficjalne.

Msza św. dziękczynna. Ks. kanonik Schulz zanosi modły do Stwórcy.

— **„Boże coś Polskę"** — brzmi potężnie.

— „Ojczyznę, wolność, pobłogosław Panie..." — śpiewają wszyscy.

Następny fragment:

Wzdłuż ulicy Gdańskiej tłumy. Trybuna Białego Krzyża na placu Wolności obsadzona. I znów osoby urzędowe.

Czekamy na **rewję siły polskiej Bydgoszczy.**

W chwili, gdy piszemy te słowa i oddajemy numer pod prasę, ruszają oddziały wojskowe i zwarte organizacje społeczne, by w radosnym rytmie defiladowego kroku zaświadczyć, że

Polska mocarstwowa
ma na czem i na kim oprzeć swą przyszłość.

*

Sprawę z całego przebiegu święta Niepodległości zdamy w numerze poniedziałkowym „Dziennika Bydgoskiego".

Spisy wyborców wyłożone są od 12 do 18 listopada!

Każdy obywatel i każda obywatelka po ukończonym przed 15 października r. b. 24 roku życia, ma prawo i obowiązek przejrzenia spisu wyborców.

Kto nie jest zapisany w spisie wyborców, a ma prawo głosowania, niechaj zażąda natychmiastowego wpisania go na liście.

„Dziwadło"

scena Ballad i Baśni

w sali „Pod Lwem" ul. Marsz. Focha.

W niedzielę, 12 bm. o godz. 4 po poł. i 8 wiecz. dla wszystkich zwolenników niefrasobliwości i egzotycznego wdzięku odegrana będzie oryginalna baśń w 3 aktach z Japonji p. t. „Wróbel-Mikado" w transkrypcji R. Kwiatkowskiego i muzyką L. Hładyłowicza. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Gieryna. Zaznaczamy, że są to jedyne przedstawienia dla publiczności przed wyruszeniem „Dziwadła" na objazd po Pomorzu.

———::———

— **Na kursy języka polskiego**, początkowy, średni i wyższy, dla dorosłych i młodzieży, przyjmuje zapisy sekretarjat w „Bibljotece Francuskiej" w Gimn. Kopernika, codziennie od 6—8 wiecz. Dla pp. Urzędników i Urzędniczek Państwowych i Komunalnych, dalekoidące zniżki.

— **Sekcja kręglarska Sokoła I.** urządza dnia 13 bm. w Resursie Kupieckiej od godziny 19-ej kulanie o puhar wędrowny Tow. gimn. Sokół I. Wszyscy druhowie gniazd okręgu V. którzy chcą brać udział w tych zawodach kręglarskich, winni się zgłosić do druha Petrykowskiego, ul. Śniadeckich 48 do dnia 13 bm. lub na kręgielni.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych** odprawi jutro o godz. ½11 w kaplicy zakładu św. Florjana ksiądz profesor Hanelt.

— **Wieczorek towarzyski.** Znana już dziś i doskonale prowadzona winiarnia i restauracja „Gastronom" przy ul. Marszałka Focha urządza dziś, 11 bm. wieczorek towarzyski z dancingiem. Kuchnia obficie zaopatrzona w smaczne kiszki, flaki, nogi a nawet znajdzie się zając w śmietanie i comber zajęczy. Doborowa muzyka.

Akademja Sokolstwa.

Z okazji 15-lecia niepodległości odbędzie się jutrzejszej niedzieli w sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej 37 **uroczysty obchód**, urządzony staraniem gniazd bydgoskich. Początek o godz. 17. Po akademji wieczorek sokoli.

Wypróbowane przepisy.

1. Zupa z kaszy owsianej (na 6 osób).

Proporcje: 4 ltr. wody, 20 dkg kaszy owsianej, 1 pietruszka, 1 marchew, ¼ selera, 30 dkg ziemniaków, sól, 4 Maggiego kostki buljonowe.

Sposób przyrządzenia: Kaszę przepłókać, przyrządzić rosół z 4 Maggiego kostek buljonowych, dodać kaszę, drobno pokrajaną włoszczyznę i gotować 2 godziny na wolnym ogniu. Obrane i w kostki pokrajane ziemniaki ugotować w słonej wodzie, ocedzić i włożyć do ugotowanej zupy. Dopiero wkońcu posolić do smaku, ponieważ kasza zaraz solona czernieje.

Z dziedziny produkcji aparatów ortopedycznych.

Do rzędu przodujących placówek krajowych w dziedzinie wytwórczości aparatów ortopedycznych zaliczyć należy jedną z najstarszych fabryk **Piotr Niedziela w Poznaniu**, której wyroby nagrodzone zostały wielokrotnie na rozmaitych wystawach najwyższemi odznaczeniami.

O poważnym zakresie produkcji i specjalnych studjach świadczą liczne ulepszenia i wynalazki tej fabryki, opatentowane w kraju i zagranicą oraz niezliczone listy dziękczynne i uznania lekarzy.

Fabryka ta, której właściciel zaliczany jest do wybitnych fachowców, produkuje wyroby tylko wysokogatunkowe, utrzymując stale ceny niższe o 60% od cen wytwórni niepolskich. Specjalnością fabryki są paski rupturowe o bardzo pomysłowej i celowej konstrukcji.

Czyście już słyszeli...

że od jakiegoś czasu ulubionym pudrem Paryża stał się puder 5 Fleurs-Forvil.. Posiada on wszystkie zalety, jakie się wymaga od pierwszorzędnego pudru francuskiego. Wspaniały zapach tego pudru zachwyca każdą panią, a odcienie kolorów zadawalają najbardziej wybredne wymagania. Jako dopełnienia używa Pani chętnie wonnej i długotrwałej wody toaletowej 5 Fleurs-Forvil.

Pierwszy śnieg.

Wielką niespodzianką dla Bydgoszczy był wczoraj wieczorem — pierwszy śnieg. Sypały się z nieba aż do północy wielkie płatki śniegu, które padając na ziemię natychmiast stopniały. Rtęć w termometrze wahała się, czy zejść poniżej zera, czy też trzymać się powyżej zera. Wkońcu zdecydowanie trzymała się jednak powyżej zera, tak, że pierwszy śnieg nie mógł się utrzymać na powierzchni.

„Święty Marcin przyjechał zatem na siwym koniu". I z tej białej wigilji św. Marcina wysnuć można proroctwo o zbliżającej się zimie: nie będzie ona bardzo ostrą, lecz niestateczną, czyli według podań ludowych w miarę ostrą, w miarę lekką. W każdym razie — zima nadchodzi!

——X——

— **Jeszcze nie było!** takiego „wielkiego bazaru jesiennego" jaki szykuje Komitet budowy Domu Katolickiego parafji św. Trójcy we wtorek, 14 bm. o godz. 18 w salach Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska 13. Komitet wspólnie ze wszystkiemi organizacjami parafjalnemi przygotowuje z wielkim zapałem wiele niespodzianek.

— **„Włosopołysk" wzmacnia fryzurę,** nadając włosom jędrność i elastyczność. Dzięki temu układają się one przy czesaniu o wiele łatwiej do fryzury, która staje się znacznie trwalsza. „Włosopołysk" dopakowany jest do każdej torebki szamponu „Czarnogłówka - Extra", łagodnego specyfiku do pielęgnacji włosów.

— **Koło Przyjaciół Akademików-Bydgoszczan** zawiadamia, że zwyczajne walne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 17. bm. o godz. 20 w Państw. Gimn. Klasycznem, pl. Wolności 9.

— **Akademja i wieczorek sokoli.** Z okazji 15 rocznicy niepodległości Polski urządzają Towarzystwa Gimn. Sokół I i III w niedzielę 12. bm. o godz. 17 akademję i wieczorek towarzyski w salce hotelu Lengninga.

— **Szkoła Zawodowa Żeńska w Bydgoszczy** urządza w dniu 11. bm. o godz. 15 uroczystą akademię ku uczczeniu 15-lecia niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. Dyrekcja szkoły prosi Szan. rodziców o wzięcie udziału w tej uroczystości.

Pomorze wraz z Gdynią tworzy silną bazę gospodarczą.

Dyr. Krupski zapowiada ochronę interesów Bydgoszczy.

W Izbie Przemysłowo-Handlowej odbyła się wczoraj konferencja na której omawiano program pracy Izby Przemysłowo-Handlowej gdyńskiej w związku ze zwiększeniem jej dotychczasowego okręgu, a w pierwszym rzędzie przyłączeniem Bydgoszczy.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele prasy bydgoskiej, dyrektor b. Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy Wcisło, prez. Maciejewski i kilku radców b. Izby bydgoskiej oraz dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. Krupski, który w dłuższem przemówieniu omawiał sytuację przed zlikwidowaniem Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy i perspektywy jakie wytworzyły się dla naszego przemysłu i handlu w związku z przyłączeniem większej części okręgu bydgoskiego do terytorjum Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Już w 1929 roku było przesądzone, że okręg pomorski będzie włączony do kompetencji jednej Izby Przemysłowo-Handlowej. Chodziło tylko o ustalenie siedziby tej Izby. **Niewątpliwie Gdynia jako nasz jedyny port morski jest ośrodkiem zainteresowania całego zaplecza. Losy Pomorza są ściśle związane z losami portu gdyńskiego.**

Już w poprzednich sprawozdaniach i artykułach omówiliśmy ujemne strony likwidacji szeregu instytucyj w Bydgoszczy a m. in. także Izby Przemysłowo-Handlowej. P. dyr. Krupski podkreślił wczoraj

dodatnie momenty

wynikające z przyłączenia Bydgoszczy do Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Niewątpliwie Gdynia skupia na sobie nietylko zainteresowanie władz państwowych i społeczeństwa, ale cieszy się także troskliwą opieką władz centralnych. Jest ona niejako

oczkiem w głowie naszego rządu.

Obecnie mając tak obszerny zasięg kompetencji Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni będzie mogła tem silniej występować w obronie swoich postulatów.

Bydgoszcz jako największe miasto na terytorjum Izby gdyńskiej — jak podkreślił kilkakrotnie p. dyr. Krupski — **będzie siłą rzeczy z uwagą traktowana przez czynniki Izby i postulaty naszego przemysłu i handlu będą niewątpliwie należycie uwzględnione.**

W Bydgoszczy będzie utworzona ekspozytura Izby Przemysłowo-Handlowej która będzie gwarantować sprawność w załatwianiu codziennych agend. Ekspozytura będzie miała prawo wydawania zaświadczeń paszportowych, eksportowych i importowych oraz opinji, których strony potrzebują. **Bydgoszcz będzie również siedzibą kilku komisyj Izby jak podatkowej, socjalnej i szkolnej.**

Z trzech posiedzeń plenarnych, jakie Izba Przemysłowo-Handlowa odbywa co roku, przynajmniej

jedno będzie się odbywać w Bydgoszczy.

W związku z zmianami terytorjalnemi zarysowuje się również **konieczność scentralizowania związków przemysłowych i handlowych. Ma to bardzo ważne znaczenie ze względu na przyszłe wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej.**

Reasumując wywody p. dyr. Krupskiego, który w oświadczeniach wczorajszych niejednokrotnie podkreślał swą dobrą wolę w kierunku uwzględnienia potrzeb przemysłu i handlu naszego miasta — wyrażamy nadzieję, że w toku pracy czynniki Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni a w szczególności p. dyr. Krupski postarają się by Bydgoszcz nie poniosła żadnej szkody na skutek likwidacji Izby a przeciwnie dzięki połączeniu z Izbą gdyńską znalazła żywszy posłuch dla swych postulatów, które mają duży walor, ponieważ wyrażają potrzeby naturalnej stolicy Pomorza. (j)

Słownik podręczny francusko-polski prof. P. Kaliny.

Stronic VIII + 664. Słownik francusko-polski jest dla każdego kulturalnego człowieka przedmiotem niemal pierwszej potrzeby. Trudno wyobrazić sobie czytanie książek lub pism francuskich bez pomocy słownika. Z wyjątkowem więc zadowoleniem powitać należy ukazanie się słownika podręcznego francusko-polskiego prof. Kaliny, który wypełni w tej dziedzinie poważną lukę, albowiem wszystkie dotychczasowe słowniczki francusko-polskie oddawna nie odpowiadają wymogom nowoczesnego życia. Autor, znany z obszernego słownika francusko-polskiego i polsko-francuskiego, wydanego przed paru laty, zadaniu swemu w zupełności sprostał. Bogactwo znaczeń z uwzględnieniem wszystkich niemal dziedzin nauki, sumienne opracowanie terminologiczne z zastosowaniem wymagań codziennego życia, wszystko to zaś poparte bogatym doborem przykładów — oto walory słownika. Praktycznym układem i doskonałością opracowania przewyższa słownik Kaliny dotychczasowe słowniki francusko-polskie u nas znane wydawane w kraju i zagranicą. Na końcu słownika znajduje się gramatyka języka francuskiego oraz rozmówki francusko-polskie, niezbędne w podróży.

:::

Odpowiedzi redakcji

Ciekawemu. — Tak, ma Pan rację. Psychopatologja zna ten objaw: widzenie na każdym kroku jakichś niesamowitych postaci nazywa manją prześladowczą. Dla medycyny jest rzeczą drugorzędną, czy chory widzi djabła z rogami, czy bez.

PROGRAM W KINACH:

ADRIA. Dziś i codziennie **„Pieśń nad pieśniami“.** Początek o godz. 5.

APOLLO. Dziś i codziennie **„Kobieta z rejestru“** oraz obfity nadprogram. Pocz. o g. 5, jutro o godz. 3.

BAŁTYK. Dziś w dalszym ciągu **„Postrach gór“** oraz film polski pt. **„Moda życia“.** Pocz. o 3. Dla dzieci i żołnierzy po 25 gr na wszystkie miejsca.

KRISTAL. Dziś powtórzenie premjery pt. **„Kawalkada“.** Początek o 5, jutro o 3.

MARYSIEŃKA. Dziś i jutro po raz ostatni sensacja p. t. **„Sześć godzin życia“** i **„Romanse cygańskie“.** Pocz. dziś o 4,15, 6,35 i 9.

REWJA. Dziś o godz. 5 na ekranie **„Narzeczona na loterji“,** na scenie rewja p. t. **„Tylko za gotówkę“. Dziś o godz. 9,20** wielka rewja p. t. **„Week-end“** (angielska sobota). Niezwykle wesoła i bogato urozmaicona.

SŁOŃCE. Dziś na ekranie **„Trzech djabłów“** na scenie rewja z udziałem zespołu baletowego Tadzia Gajewskiego.

Niesprawiedliwy podział.

Wyjaśnienie Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych w Poznaniu.

W związku z korespondencją otrzymaną z kół inwalidzkich a zamieszczoną przez nas pod nagłówkiem „Niesprawiedliwy podział“ otrzymaliśmy od Wielkopolskiego Zarządu Związku Inwalidów Wojennych obszerne wyjaśnienia. Stwierdziwszy, że uwiadomił członków podległych kół i grup o nowym dekrecie dwoma okólnikami, pisze Zarząd Wojewódzki Z. I. W. w Poznaniu w skróceniu, co następuje:

„Z uwagi na to, że aktualny ten temat poruszony został publicznie w prasie, nietylko nie uchylamy się od odpowiedzi lecz z prawdziwą radością korzystamy z sposobności, aby jasno i bez obsłonek przedstawić wszystkie fazy pracy Związku Inwalidów, poprzedzające ukazanie się dekretu.

Przedewszystkiem władze Związku Inwalidów, jak i wszyscy członkowie Związku Inwalidów doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że **pewne czynniki urzędowe wcale nie zaniechały myśli odebrania rent inwalidom poniżej 25% niezdolności do pracy oraz wdowom, których niezdolność do pracy nie przekracza 66²/₃%.** Tego rodzaju projekt był już raz wysunięty przez Ministerstwo Skarbu w roku ubiegłym i tylko dzięki protestom Związku Inwalidów jak i przychylnemu stanowisku posłów nie został wówczas przez Sejm uchwalony. Ministerstwo Skarbu, powołując się na przykład Niemiec i Austrji, usilnie zabiegało wówczas o zmianę stanowiska Sejmu jednak bezskutecznie. Doskonale przez Związek Inwalidów informowani posłowie stanęli na stanowisku, że wprawdzie granica niezdolności do pracy, uprawniająca do poboru renty w Niemczech i Austrji jest wyższa, lecz odnośni inwalidzi nie zostali pokrzywdzeni, bowiem zamiast bieżącej renty otrzymali jednorazową odprawę w wysokości skapitalizowanej renty.

Jakkolwiek więc sprawa ta została załatwiona przez Sejm zgodnie z stanowiskiem Związku Inwalidów, to **Zarząd Główny Związku Inwalidów,** mając na uwadze deficyt budżetowy państwa, **kilkakrotnie interwenjował u p. Ministra Skarbu w kierunku odbrony inwalidów przed dalszymi projektami oszczędnościowemi.** Pan Minister Skarbu stale tłumaczył delegatom Związku Inwalidów, że narazie Rząd jeszcze nie widzi potrzeby robienia oszczędności na rentach, bowiem dotąd nie wyczerpał jeszcze wszystkich innych źródeł dochodowych.

Jeszcze w dniu 20 października br. delegacja Związku Inwalidów otrzymała od pana Ministra Skarbu Zawadzkiego zapewnienie, że wprawdzie okazała się konieczność redukcji budżetu inwalidzkiego, ale konieczność ta znajdzie uwzględnienie w czasie późniejszym, po zaznajomieniu się z postulatami Związku Inwalidów, uchwałą Sejmu.

Prawdziwą a **przykrą niespodzianką** dla wszystkich była wiadomość, że w ostatniej chwili zmieniony został pierwotny zamiar pana Ministra Skarbu i jednak dekret oszczędnościowy został uchwalony i ukazał się w Dzienniku Ustaw.

W międzyczasie, t. j. jeszcze przed ogłoszeniem dekretu, Zarząd Główny Związku Inwalidów interwenjował u kilku panów ministrów w sprawie zmiany dekretu, jednak z powodu zbyt krótkiego czasu zabiegi te nie odniosły spodziewanego wyniku.

Obecnie poza przygotowaniem materjału statystycznego i informacyjnego Związek Inwalidów dokłada starań w kierunku pogłębienia przychylnego stanowiska posłów z obozu rządowego (dlaczego tylko tych? — red.) **celem wniesienia na Sejm wniosku o zmianę dekretu,** zaś ponadto dalsze wysiłki idą w kierunku przekonania czynników miarodajnych, że **zupełne pozbawienie zaopatrzenia dziesiątek tysięcy ludzi nie da skarbowi państwa spodziewanych oszczędności, bowiem nastąpi tylko przesunięcie obowiązku utrzymania tych ludzi na inne resorty władz centralnych jak i samorządowych.**

Niemniej wytęża Związek Inwalidów swe siły, aby przekonać czynniki miarodajne, iż **podział inwalidów na polskich i niepolskich, w piętnastą rocznicę odzyskania niepodległości, wywołać musi wrażenie wprost przygnębiające i przyczynić się może do pogłębienia tarć wśród społeczeństwa, dzielonego sztucznie na gorszych i lepszych Polaków.** Wszyscy Polacy, którzy wobec państwa spełnili swój obowiązek, mają prawo domagać się równego prawa w traktowaniu ich potrzeb jak to dotychczas miało miejsce. **Związek Inwalidów dołoży wszelkich wysiłków i niczego nie zaniedba, aby wpłynąć na zmianę dekretu, który uchwalony tak nagle, niewątpliwie wymaga szeregu poprawek i zmian wynikających z właściwego pojęcia interesu państwa.**

Szczegółowe projekty odnośnych zmian opracowane zostaną na zjeździe wojewódzkim, który niebawem zostanie zwołany“.

Tyle Zarząd Wojewódzki Zw. Inw. Woj. w Poznaniu. W tej sprawie zastrzegamy sobie jeszcze głos.

— **W nabliższych dniach** odbędzie się w miejskim lombardzie przy K.K.O. licytacja niewykupionych zastawów. Licytacje postanowiono urządzać częściej, aby uniknąć natłoku.

— **Wieczornica urzędników I. K. R.** Dziś o godz. 19.30 w salach szkoły oficerskiej (Podchrążówka) staraniem P.P.W. urzędników I.K.R. odbędzie się wieczornica, w programie kórej znajduje się świetna komedja p. t. „Mąż z grzeczności“, deklamacje i tańce przy dźwiękach doborowej orkiestry. Wejście za zaproszeniami.

— **Biuro „Emeryt“ pośrednictwo kupna i sprzedaży domów i majątków** znajduje się obecnie przy ul. Dworcowej 2 II ptr. Biuro to mieściło się dotychczas przy ul. Mostowej nr. 3 i cieszyło się wielkiem poparciem. Życzymy właścicielowi p. Juljanowi Szuchiewiczowi również w nowej siedzibie powodzenia.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

ZEBRANIE CH. D.
KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE

odbędzie się w sobotę, dnia 11 bm. o godz. 6½ wieczorem w lokalu p. Feliszkowskiego przy ulicy Fordońskiej.

Referat o wyborach wygłosi red. **Formański.**

O liczny udział prosi **Zarząd.**

Z życia towarzystw.

Dnia 11 listopada 1933 r.

Godz. 16,00: **Zw. Zaw. Muzyków.** Zebranie miesięczne w Resursie Kupieckiej. Sekretarjat ul. Bocianowo 33.

Godz. 18,00: **Kółko Amatorskie „Iskra“.** Zebranie miesięczne w sali p. Bucholza 6 śluza.

Godz. 18,45: **„Dzwon“** śpiewa podczas akademji Koła Rodzicielskiego szkoły A. Mickiewicza w sali Kleinerta, ul. Wrocławska.

Godz. 19,00: **K. S. „Brda“.** Schadzka w Domu Czeladzi. W niedzielę wyjazd do Solca, Zbiórka o g. 10,30 przy moście Król. Jadwigi.

Godz. 20,00: **Tow. Czeladzi Kat.** Schadzka koleżeńska w Domu Czeladzi.

Dnia 12 listopada 1933 r.

— **Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich parafji św. Trójcy.** Zebranie plenarne po sumie w salce parafjalnej.

Godz. 12,00: **Tow. śpiewu „Halka“.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Błocha.

Godz. 14,00: **K. S. „Kabel Polski“.** Walne roczne zebranie w sali p. Góreckiego, ul. Fordońska.

— **Tow. Rzemieślników Polsko-Kat.** Zebranie w sali Domu Katolickiego przy Farze.

Godz. 15,00: **Koło Rodzicielskie przy szkole powszechnej w Jachcicach.** Zebranie i wywiadówka 1 i 5 klasy w szkole.

— **Tow. Obywateli i Miłośników Miedzynia.** Zebranie plenarne w sali p. Bucholza 6 śluza.

Godz. 16,00: **Stow. Kobiet „Jutrzenka“.** Zebranie w salce przy kościele św. Trójcy.

— **Kółko Rolnicze w Czyżkówku.** Zebranie w sali p. Glapy, ul. Grunwaldzka.

— **Tow. Kobiet Kat. „Jedność“ przy Farze.** Zebranie miesięczne w Domu Kat. przy Farze.

Godz. 17,00: **Stow. Służby żeńskiej pod wezw. św. Zyty.** Zebranie miesięczne w szkole Sienkiewicza.

— **Tow. Kult. Ośw. Kobiet im. Dąbrówki filja II.** Zebranie u p. Małeckiego 4 śluza. Referat wygłosi przew. Związku z Poznania p. Piątkowa.

Ze sportu.

SKRZYWANEK I AMBROŻ W RINGU ZAWODOWYM.

W Pradze Czeskiej odbyły się międzynarodowe zawody bokserów zawodowych z udziałem czeskiego Carpentiera Hrabáka i trzech znanych bokserów czeskich Skrzywanka, Ostrożniaka i Ambroża, którzy niedawno opuścili szeregi amatorów.

Skrzywanek walczył z Lundakem, bijąc go w 4-e rundzie przez k. o. Walka Ostrożniaka z Lefevre (Belgja) zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym, przyczem wynik ten krzywdzi pięściarza belgijskiego, który był znacznie lepszy. Ambroż wygrał łatwo z Francuzem Cognotem przez k. o. w 4-ej rundzie. Najciekawsza walka wieczoru pomiędzy Hrabakem a Francuzem Paris przyniosła widzom pewne rozczarowanie, gdyż **Hrabak zwyciężył już w 1-ej minucie przez k. o.**

Reprezentacja Pragi walczy z naszymi hokeistami.

Warszawa. W sobotę i niedzielę, jak wiadomo, mają się odbyć w Katowicach na sztucznem lodowisku dwa mecze hokejowe między reprezentacją południowo-zachodniej Polski a reprezentacją Pragi. W ostatniej chwili Czesi musieli zrezygnować ze świętnych hokeistów LTC., którzy w sobotę i niedzielę grają w Pradze czeskiej z wiedeńskim E. K. E. Skład Czechów będzie zatem bardzo osłabiony. Drużyna polska składa się z graczy śląskich i krakowskich.

Boks Inowrocław — Bydgoszcz.

Jedyna w niedzielę impreza sportowa w Bydgoszczy — to zawody bokserskie „Astorji“ z zespołem pięściarzy Sokoła inowrocławskiego.

Zawody ściągną niewątpliwie miłośników boksu do sali Patzera przy ul. Św. Trójcy. Początek zawodów o godz. 19,00.

Swastykę chcieli umieścić na synagodze.

Wiedeń, 11. 11. (PAT). **Wczoraj ponowiły się w gmachu politechniki zamachy z gazami łzawiącemi.** Onegdaj usiłowali narodowi socjaliści zatknąć chorągiew na synagodze przy Turnergasse. Zamiar ten nie udał się. W Lincu przecięli narodowi socjaliści kilka drutów w kablach telefonicznych. Dyrekcja policji w Insbrucku zakazała osobom młodocianym poniżej lat 18 wychodzenia na ulicę po godz 8 wieczorem.

Potworne dzieciobójstwo.

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł.). Wczoraj w sądzie okręgowym zapadł surowy wyrok na niej. Pińską i jej matkę, które otrzymały po 5 lat więzienia za zgładzenie noworodka. Nieludzka matka po przyjściu na świat nieślubnego dziecka schwyciła swoje niemowlę, rzuciła je o ziemię, a potem wstawiła je do miski z zimną wodą w spiżarce, trzymając je tam przez godzinę. Pomimo tego znęcania się dziecko żyło, wobec czego wetknięto mu watę do ust i po uduszeniu zwłoki zakopano w ziemi.

Na wniosek prokuratora sąd zarządził rozpatrywanie powyższej sprawy przy drzwiach zamkniętych.

— **„Wieczór flaczków" na najbiedniejszych.** Sekcja niestałych dochodów Stow. Pań Mił. przy parafji św. Wincentego a Paulo urządza w środę 15. bm. o godz. 18 w sali Resursy Kupieckiej „Wieczór flaczków". Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na gwiazdkę dla najbiedniejszych z baraków, parafji św. Wincentego a Paulo. Apelujemy do złotych serc Bydgoszczan o poparcie tej imprezy, niech społeczeństwo nasze nie pozwoli by głód dokuczał biednym w dniach święta radości i miłości. A więc na flaczki do Resursy.

— **Pomorska Rodzina Kolejowa.** Zarząd Koła Pań prosi o przybycie wszystkich Pań, które się zapisały na kurs kroju i szycia do szkoły gospodarstwa domowego w dniu 14. bm. o godz. 18. Lekcje odbywają się trzy razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i piątki od godziny 18—21. Na nowoutworzonych kursach w szkole gospodarstwa domowego (dla panienek do 20 lat) pozostało wolnych kilka miejsc. Kandydatki reflektujące na powyższy kurs mogą się zgłosić w szkole gospodarstwa domowego w dniu 13. bm. o godz. 17,30.

— **Rzeczy znalezione.** W Miejskim Urzędzie Porządku Publicznego w Bydgoszczy złożono następujące znalezione przedmioty: 2 małe fajki, 1 portfel z zawartością, 1 portmonetkę z zawartością oraz 1 zegarek damski. Prawo własności należy zgłosić w tymże urzędzie przy ulicy Grodzkiej 25, pokój 19.

—::—

ILE PŁACONO NA TARGU?

Na wczorajszym targu ruch nie był zbyt wielki. Płacono ceny następujące: za nabiał: masło 1.50—1.70 zł, jaja 1.60—2.00 zł, twarog 20—25 gr, ser tylżycki 1.50—1.60 zł; za jarzyny i owoce: pomidory 15 gr, marchew 10 gr, cebula 10 gr, brukselka 30 gr, kapusta czerwona 10 gr, jabłka 30—40 gr, gruszki 40 gr; za drób: kaczki 2.00—3.50 zł, gęsi 5.00—7.00 zł, kury 2 zł, indyki 6.00—7.00 zł, gołąbki 60 gr; za mięso: słonina 90 gr do 1 zł, wieprzowina 70—90 gr, wołowina 60—80 gr, cielęcina 60—90 gr, skopowina 60 do 70 gr; za ryby: szczupaki 1.00—1.20 zł, liny 1.00—1.20 zł, węgorz 1.20—1.50 zł, płotki 40—50 gr, okonie 80 gr, karasie 1.00—1.20 złotych.

Kronika radjowa.

RADJO ODKRYWA BOGACTWA KOPALNI.

Przed trzema laty dokonano w Czechosłowacji całego szeregu doświadczeń, mających na celu wypróbowanie systemu badania głębin ziemi za pomocą fal eteru. W wyniku tych doświadczeń stwierdzono radjo-goniometrycznie obecność wielkiego złoża mineralnego w okręgu Macocha. Dziś wobec pozytywnych wyników radjogoniometrycznej metody zaczęło ją stosować i w innych okręgach gospodarczych Czechosłowacji.

GŁOS W PUSTYNI.

Podczas ostatniej swej bytności w Paryżu sułtan Maroku okazywał wielkie zainteresowanie radjem, z czego skorzystali wytwórcy aparatów radjowych, demonstrując jeden przez drugiego i zachwalając przed sułtanem swoje fabrykaty. Jeden z takich pokazów osiągnął nadspodziewane wyniki: sułtanowi udało się pochwycić marokańską falę, co podobno jest rzeczą, która się w Paryżu udaje dość rzadko. Wynik był ten, że sułtan natychmiast zakupił cudowny odbiornik i zabrał go z sobą do Maroku. Wogóle radjo cieszy się w tym kraju ogromnem powodzeniem i to nietylko u dworu i w sferach rządowych, ale i w wojsku oraz wśród szczepów tubylców, z których każdy posiada własną stację odbiorczą. Pozatem fale eteru oddają stałe wielkie usługi afrykańskim ekspedycjom. Niema już obecnie karawany, którаby nie była zaopatrzona w odbiornik radjowy. A czas, kiedy w samem sercu Sahary stanie olbrzymia rozgłośnia o sile 500 kw., zdaje się być bliski.

Humor i Satyra.

PO AMERYKAŃSKU.

Wczoraj kupiono plac, dziś wykopano piwnice, pojutrze zaczęto kryć dachem 18 piętro. W tem o 12-ej w południe woła zrozpaczony inżynier:

— Stop — cała boczna ściana pękła, widocznie zbudowaliśmy osiem pięter za dużo!

W CZASACH KRYZYSU.

Lokator (do domokrążnego handlarza):

— Radzę panu odejść. Gdybym nie miał litości, zrzuciłbym pana poprostu ze schodów.

Handlarz: — To może kupi pan przynajmniej podręcznik „Jak stać się energicznym?".

W CHOREJ KASIE.

Tramwaj przejechał pewnego człowieka. Żona jego czeka w Kasie Chorych przed salą operacyjną. Z rozpaczą pyta wychodzącego chirurga o stan męża.

Na to chirurg: — Dwie rany, dzięki Bogu są lekkie, ale trzecia, niestety, jest śmiertelną!

Wywołanie. 1) Właściciel Franciszek Peterson w Bydgoszczy, Młyńska 3. 2) Właściciela Józefa Brudnickiego, w Bydgoszczy, Grunwaldzka 209. 3) Spółki Akc. do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce w Warszawie 4) Właściciele Szczepana i Salomeji małżonków Dulka, w Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 63, zast. przez adwokata Dr. Dulębę w Bydgoszczy, wnieśli po myśli §1 170 kod. cyw. o wywołanie wierzycieli hipotecznych zapisanej w księdze wieczystej nieruchomości Czyżkówko wykaz 1.33 oraz na utworzonych z tej nieruchomości parcel Czyżkówko wykaz 1.263, 264 i 286 w dziale III. pod L. 1 w kwocie 15.000 mk. na rzecz zmarłego w dniu 13 października 1922, w Gdańsku - Oliwie śp Marcina Petersona. Wzywa się wierzycieli, nieznanych spadkobierców śp. Marcina Petersona aby najpóźniej w terminie dnia 19 lipca 1934 przed południ. o godz. 12 w podpisanym Sądzie **pokój 13** odbyć się mającym swoje prawa zgłosili w przeciwnym bowiem razie nastąpi ich wykluczenie z ich prawami. (21247

Bydgoszcz, dnia 26 października 1933. **Sąd Grodzki.**

Przetarg ofertowy.

Prezydent miasta Bydgoszczy Wydział IX. Oddział Drogowy ogłasza niniejszem przetarg ofertowy na wykonanie robót przy zmianie nawierzchni mostu na ulicy Spornej, stosownie do obowiązujących warunków.

Blankiety ofert oraz bliższe wyjaśnienia otrzymać można w Oddziale Drogowym ulica Jagiellońska 54, za opłatą 5.— zł.

Oferty w należycie zapieczętowanych kopertach z odpowiednim napisem należy złożyć w Registraturze pokój 20 (gmach Gazowni) najdalej do dnia 20 listopada 1933 r. do godziny 12-tej, o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Do ofert należy dołączyć kwit na złożone wadjum w Głównej Kasie Miejskiej w wysokości 5% oferowanej sumy. — Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta, bez względu na wysokość kwoty, względnie nieprzyjęcia żadnej oferty. (21350

Bydgoszcz, dnia 10 listopada 1933 r.

Naczelnik Wydziału IX.

(—) Inż. Ed. Tubielewicz, Radca Budown. Magistratu.

Licytacja spadkowa.

We wtorek dnia 14 bm. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę na podwórzu f-my C. Hartwig ul. Dworcowa 54, dobrowolnie najwięcej dającemu za gotówkę: **Pianino Wolkenhauer, aparat radjowy Telefunken, maszynę do pisania Remington, różne meble i przedmioty urządzenia mieszkaniowego, kryształy, lampy elektr. itd.**

Antoni Mroczyński, konc. aukcjonator, Bydgoszcz, Gdańska 42, tel. 15-51.

12407)

POLECENIA

Elegancko
szyję sukienki od 3 zł. Jagiellońska 23/1. (12979

Najtańsza
chemiczna pralnia, farbiarnia, prężenie firan. Wolniewicz Podwale 1, podwórze. (21352

Slubne (21410
obrączki, biżuterje, zegary, reperacje tanio. Skoraczewski, Dworcowa 36.

Najgorszą
garderobę, czyszczeniem, farbowaniem, krawiecko-kuśnierską pracą, najkorzystniej odnawia tylko „Ekonomja“, Dr. Emila Warmińskiego 10. (21417

Skóry
na kurtki poleca Fa Aug. Florek, handel skór, Jezuicka 2. (21395

SPRZEDAŻE

Dom
II p. duży ogród, skład kolonialny bardzo korzystnie sprzedam. Dolina 4, m. 3. (21390

Sprzedam
dobrze prosperującą pracownię krawiecką i części mebli z powodu wyjazdu. Świętojańska 3, m, 2. (12705

Dom
dochodowy, z powodu stosunków familijnych sprzedam korzystnie. Nakło, Podgórna 1. (21375

Kolonjalkę
bez towaru, narożnikową, blisko Placu Piastowskiego, trzypokojowe mieszkanie sprzedam. Zgł. filja Dzien. pod „2500“. (12976

Sprzedam
w Mątwach 18 mórg ziemi pod budowę w każdej ilości. Oferty pod „103“ Dziennik Bydgoski Inowrocław. 21404

Sprzedam
w centrum Bydgoszczy, zabudowania masywne na piwnicach, nadające się na przedsiębiorstwa i mieszkania za 12 000 zł, wpłata 5 000 zł. Zgłoszenia filja Dzien. „Zabudowania“. (12960

Męski
pokój kompletny, flamandzki styl, ciężkie, pierwszorzędne wykonanie, kluby skórzane sprzeda tanio. „A. B. 110“ do ekspedycji Dziennika. (21369

Kolonjalka
dobry punkt, towar, urządzenie, tanio byle zaraz. Król. Jadwigi 21. (21337

Kolonjalkę
urządzenie, towar, mieszkanie remontowane, 600 zł. sprzedam zaraz. Wiad. Dziennik. (21353

Plac
1400 m^3 pod budowę, przedmieście Gdyni, kolej lotnisko sprzedam za 950 zł. Of. Dziennik Bydgoski Gdynia. (21341

Leżanki
materace, tanio sprzeda. Dolina 6. 21360

Wózek
dziecięcy sprzedam. Szczecińska 7 — 6. (12980

Skład
kolonjalny z mieszkaniem dobrze zaprowadzony, sprzedam korzystnie. Sienkiewicza 16. (12974

Willę (21401
nowoczesną, wolną od podatków, cztero-mieszk., najpiękniejsza dzielnica Bydgoszczy, sprzedam na dogodnych warunkach. Białowiejski Asnyka 6.

Tanio
oddam kompl. jasne meble biurowe, meble mahoniowe, kanapy lustra, zegary, dywan, maszyny do szycia itd. Pomorska 32, skład. (12973

Pianino (12978
na sprzedaż. Śląska 5, m. 4, między godz. 13—14-tą.

Traktor
do młócki, orki jak nowy okazyjnie sprzedam Grunwaldzka 217. (21383

Dobrze
zaprowadzone przedsiębiorstwo rzeźnickie na przedmieściu Grudziądza z powodu choroby do odstąpienia. Of. składać Dzien. Bydg. Grudziądz pod „Rzeźnictwo“. (21420

Jadalka
tanio na sprzedaż. Poznańska 34. (21380

Radjo
4 lampkowe, 1 ekran na prąd stały, 2 głośniki woltom. sprzedam tanio. Florjana 11, m. 3. (21374

Chevrolet
półciężarowy 6 cyl. tanio na sprzedaż. Leszczyńskiego 73. (21363

Motor (21368
benzynowy 5 P. S., piłę taśmową, narzędzia kowalskie sprzedam tanio. Suchomski, Toruńska 136.

Biurka
tanio na sprzedaż. Toruńska 12. (21367

Odlicznik
sprzedam. Dworcowa 7. Sadowski. (12983

Podoficerskie
spodnie galowe piechoty oraz muntur okazyjnie. Dworcowa 54—1. (21408

Salon
„Biedermeier“ i „Empire“ jadalnie, syp'alnie, różne meble pojedyńcze, dywany etc. poleca okazyjnie tanio „Sala Licytacyjna“, Gdańska 42, tel. 1554. (21411

Wilk
ostry 3-letni na sprzedaż. Garbary 11, m. 2. (21396

Gramofon
tanio. Plac Piastowski 4 m. 6. (12969

Dębową
jadalnię sprzedam tanio. Dolina 5, m. 5. (21412

Szpryca
cylindrowa do wyrobu wędlin 20-to kilowa, prawie nowa, korzystnie na sprzedaż. Wiad. udzieli Rudowski, Grudziądz, ul. Kościelna 27/29. (21419

Części
samochodowe do Fiata 501/503 wraz z 3-ma prawie nowemi oponami i dętkami sprzeda tanio. Wojewoda, Nowe, Pomorze. (21414

Urządzenie
składowe sprzedam. Św. Trójcy 27—1. (21394

Rower (21392
sprzeda. Gdańska 136.

KUPNA

Kupię
dobrze dojną młodą kozę. Wiad. Dziennik. (21366

Skórki
zajęcze, wydry, tchórze, lisy itd. kupuje. Rzeźnicka Spółdzielnia Gospodarcza, Toruń, Prosta 18/20 telefon 31. (21337

Poszukuje (21416
się autogenicznego aparatu do spawania. Oferty z ceną. Nadolski, Wejherowo, Sienkiewicza 6.

Podróżującemu
branży galant. proponuję brać artykuł pierwszej potrzeby. Zgłoszenia po „Rzutny“ do filji. (12977

Stałą
posadę dam za pożyczkę 1.500 zł. Of. pod „Portjer“ do Dziennika. (21389

Potrzebna
młoda, przystojna bufetowa do obsługi gości na pensję i prowizję. Of. z fotografją do Restauracji Dworcowej Nowe Pomorze. 21413

Dwie
poljerki potrzebne. Grunwaldzka 35, I ptr. (21361

Dziewczęta
do lekkich prac zaraz potrzebne. J. Kłosiński, Dworcowa 66. 21358

LEKCJE

Student
udziela lekcyj, warunki bardzo przystępne. Kurs klasy trzymiesięczny; może być za obiady. Boguciński, Sniadeckich 12, m. 2, przyjmuje od 4—6 po południu. (21402

POSADY WOLNE

Potrzebny
zaraz samodzielny gospodarz na 180 morgowe gospodarstwo najchętniej z większą rodziną do pracy. Właściciel poza miejscem Płaca stała. Potrzebna kaucja do 5.000 złotych, która zostanie ubezpieczona hipoteką. Bliższych informacyj udziela Hendler, Grudziądz, ul. Sobieskiego nr. 15. (21422

Ekspedjentki
krawcowej lub marszantki - krawcowej poszukuje się do składu bławatów, przy wolnem utrzymaniu. Dykierowa Keynia. Zgł. z fotografją, świadectwami. (12963

Panów
dobrze się prezentujących poszukuje celem akwizycji. Oferty pod „Wiawiad“ Dziennika. 21388

Uwaga!
Poszukujemy inteligentnych pań, panów wymownych, zarobić można pareset zł. miesięcznie. Nowość, gotówka 10 zł. Bydgoszcz, Gdańska 172 parter, osobiście, Rożyński. (12981

Pannę
skromnych wymagań, obeznaną w dziedzinie wychowania i higieny, przyjmę do dzieci wieku szkolnego. Oferty bezwzględnie fotografją Dziennik Bydgoski Grudziądz pod „Higjena“. (21421

POSADY POSZUKUJĄ

Panna
z dobrej rodziny, inteligentna, pierwszorzędne świadectwa, szuka posady, dobrze gotuje, zajmie się wszelką pracą. Dz. Bydg. Toruń, „Zaufana“. (21338

DZIERŻAWY

Skład
kolonjalny 2 pokoje kuchnia tanio. Zgłoszenia do Dziennika. (21385

Skład
z mieszkaniem wraz maglą, dobrej dzielnicy, oddam natychmiast tanio. Oferty adm. pod „Dobra dzielnica“. (21379

Skład
z mieszkaniem, zaraz do wynajęcia. Grunwaldzka 129 m 6. (21348

Wydzierżawię
dom, 5 mórg, blisko Bydgoszczy. Gołębia 16. (21359



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe
z kuchnią wynajmę. Pod Blankami 2.

z kuchnią. Toruńska 1.

2 pokojowe
z kuchnią. Kossaka 55.

remont. Garbary 11, m. 2.

z kuch. Niegolewskiego 29.

mies. 25 zł. Sniadeckich 12.

odnowione, czynsz zgóry. Wiad. filja Dziennika.

3 pokojowe
czynsz mies. Sniadeckich 13

4 pokojowe
mieszkanie z przynależnościami na 4 ptr. do wynajęcia. Zgł. u portjera Gdańska 51.

5 pokojowe i więcej
duże pokoje w centrum Bydgoszczy wprost od gospodarza do wynajęcia. Nadaje się na praktykę lub biuro. Of. pod „Wyremontowane mieszkanie.“

Warsztaty i ubikacje fabryczne
300 kw metr. Gdańska 67.

i skład. Dworcowa 39.

3 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia dla urzędnika lub wojskowego. Wincentego Pola 8 — 1. (21351

2 pokoje (21322
kuchnia. Strzelecka 42.

Wydzierżawię
dwa pokoje próżne, lub pokój z kuchnią dla samotnej osoby na posadzie. Zgłoszenia do filji pod „Okolica Sielanek“. (21324

Mieszkanie
3 pokojowe, umeblowane sprzedam; wyjeżdżam. Adres filja Dziennika. (21325

3-pokojowe
mieszkanie w willi zaraz. Zgłoszenia Stranz, Nakielska 141, tel. 1486. (21349

Do
wynajęcia 2—3 pokoje. komfortowe z urządzeniem lub bez, dla bezdzietnych. Of. filja Dz. Bydgoskiego, pod „Czystość“. (12939

3 pokoje
z kuchnią, I ptr. Kościuszki 9. Wiad. administrator domu. 21344

Pokój
i kuchnię z meblami sprzedam. Babia Wieś 16, m. 5. (21258

Próżny
duży pokój zaraz do wynajęcia. Wiad. Toruńska 22, m. 5. (21343

2 puste
pokoje centrum odnajmę. Słowackiego 1, m. 6. (31314

Pokój
kuchnia. Sieroca 26. (21257

2 pokoje
kuchnia wynajmę. Gnieźnieńska 3. (21381

Pokój
z kuchnią lub dwa zaraz centrum, półroczny czynsz. Zgłosz. Dzien. Bydg. pod „Zaraz 100“. (21362

Mieszkanie (21364
czteropokojowe wygodami. Jezuicka 9, sklep.

4 pokojowe
III p. z komfortem. Św. Trójcy 28. 5 pokojowe II p. z komfortem. Zgł. u gospodarza, Dworcowa 75. 12970

3 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Grunwaldzka 57. (21378

6 pokojowe
komfort, odremontowane po lekarzu. Słomiański, Dworcowa 17, m. 3. (12961

„Dobro“
okazja dla okulisty i 5 pokojowe mieszkanie z wygodami, w dzielnicy will, korzystnie do wynajęcia zaraz. Inowrocław, Aleje Sienkiewicza 3. (21405

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany 1—2 panom. Pomorska 21 — 4. (12982

Pokoik (12962
Marcinkowskiego 9-14.

Pokój (21397
dobrze umeblowany, słoneczny. Garbary 30 — 7.

Pokój
niekrępujący. Kościuszki 18, m. 8. (12972

Pokój (21387
dla solidnego pana lub pani. Św. Trójcy 25, m. 7.

2 łączne
pokoje czyste, ciepłe 1 lub 2 panom tanio. Sienkiewicza 10, m. 9. (21365

Pokój (12965
umeblow. utrzymaniem lub bez dla więcej osób. Krasińskiego 21, m. 3.

Próżny (12967
pokój z używaniem kuchni. Chrobrego 15, m. 1.

Pokój
umeblowany lub próżny dla pani. Św. Florjana 3, gospodarz. 12966

Pokój
umeblowany dla jednego lub dwuch panów. Chrobrego 24, m. 4. (12957

Ciepły
umeblowany pokój do wynajęcia. Paderewskiego 22 m. 1. (12971

Pokój (12968
Plac Piastowski 4, m. 6.

Pokój
umebl. Św. Trójcy 35, m. 11, godz. 15—17. (21384

Pokój
umeblowany inteligentnym, używalność kuchni. Łokietka 29, m. 8. (12913

Pokój
dla 2 panów Św. Jańska nr. 3—4. 12929

Pokój
Petersona 12, m. 2. (12932

POŻYCZKI

20,000 zł
na I hipotekę, na nieruchomość, położoną wśródmieściu, wartości ca 100 tys. zł, poszukuje stare i solidne przedsiębiorstwo handlowe. Łask zgłoszenia uprasza się pod “Merkury“ do Dzien. (21391

RÓŻNE

Obiady
domowe z 3 dań 70 gr. Farna 6 — 3. (21377

Każdy
obywatel ma możność urządzenia światła elektr., (10—15.— za pokój, do 10 miesięcy spłaty) przez solidną firmę koncesjonowaną. Jackowskiego 18/1, telefon 1755. (21382

Wspólnika
samotnego, gotówką 600 zł, prowadzenia interesu komisowego meblami, powozami używanemi przyjmę. Zgł. Dziennik Bydgoski Inowrocław pod „Wspólnik“. (21336

Do (21355
zaprowadzonej branży obuwia, szukam wspólnika z gotówką lub towarami krótkiemi. Of. „Obuwie“.

Za
30 gr. kilometr przyjmuje zamówienia na dłuższe podróże, 6 osobową limuzyną. Zatelefonować 1930. Skorupski. (12846

Unieważniam
świadectwo egzaminu czeladniczego, na nazwisko Alojzy Moys, ponieważ zostało zagubione. (21415

Unieważniam
zaginione dwa akcepty dane Kottowi Włocławek 50 zł. płatne 1. 12. 40 zł. 1. I wystawione przez Michała Hanftwurcla młyn Roma Zychlin, żyrowane przez Leona Hanftwurcla, Bydgoszcz, Sienkiewicza 32. Uczciwemu znalazcy za wynagrodzeniem zwrócić, Michałowicz, Bydgoszcz, Petersona 4. (12964

Wilczyca (21400
od młodych zbiegła. Oddać za wynagrodzeniem. K. Jeske, Grunwaldzka 59.

MATRYMONJALNE

Małżeństwa
kojarzy umiejętnie, solidnie, dyskretnie Piotr Mrówka. Poznań, Kraszewskiego 13, tel. 7581. (21386

Panna
lat 19, szuka towarzysza życia. Oferty filja Dzien. „B. 19“. (12959

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Cieszkowskiego 4. Tel. 1304.

POLECENIA

Kolejarzom
kredyt, płaszcze, ubrania, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. (12899

Wielki
wybór kafli w różnych kolorach. Fabianowski, Koronowo. (12839

Obiady i Kolacje
poleca Restauracja — Pomorska róg Cieszkowskiego dawniej Ign. Muss po cenach zniżonych. Kuchnia pod zarządem pierwszorzędnego kuchmistrza. Specjalność: Nogai wieprzowe, flaki, grochówka. Otwarte do godz. 2-iej w nocy. (20258

Materace
Dworcowa 46
19155

Meble (19376
wszelkiego rodzaju jak: sypialki, jadalki, gabinety męskie oraz meble pojedyńcze i wyściełane poleca najtaniej Centrala Mebli Długa 44 przy ul. Jana Kazimierza.

Futra
damskie, nowe cielaki i jenoty, oraz męskie, podróżne, źrebaki na lisach, okazyjnie sprzedaje: Pracownia Futer S. Rein, Dworcowa 25. m 7. Tamże wykonuje się wszelkie roboty kuśnierskie, tak nowe jak i przeróbki. (12942

Fabryczny
Dom Mebli
drzewnych i wyściełanych poleca urządzenia mieszkaniowe wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych, bezkonkurencyjnych na dogodnych warunkach **Ignacy D. Grajnert, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21. Tel. 1921.** (12293

Antykwarjat
„StałaOkazja", Gdańska 10 tel. 1530, kupuje i przyjmuje do komisowej sprzedaży meble, dywany, biurka, biżuterję, porcelanę kryształy, maszynę do pisania i szycia, radja, wanny, pianina, futra itp.(19106

Futra
kurtki, płaszcze, mufki, kołnierze, czapki wykonuje, przerabia elegancko tanio, kuśnierz, Pomorska 55. 15314

„Owal Rama"
wytwórnia ram owalnych do obrazów i luster, naprawa i pozłacanie starych ram. Hurt. Bydgoszcz, ul. Dworcowa 94. Detal. (12923

Szelby
sukienne (Polierszeiby) do polerowania metalu w rozmaitych rozmiarach po najniższych cenach. Pod „Szeiby" filja Dziennika Bydg. (12954

Wiedeńska
krojczyni przykraja, wymierza, elegancką garderobę, Matejki 12-5. (12944

SPRZEDAŻE

Kamienicę
w Grudziądzu, dochód roczny 8.400 zł. zamienię na majątek ziemski. Oferty Dziennik Bydgoski, Grudziądz pod „G. H." (21270

Dom
dwie morgi ogrodu, placem budowlanym na sprzedaż. Właśc. Leszczyńskiego 69. (21332

Nieruchomość handlowa
blisko dworca, z dużem podwórzem i stajniami, sadem owocowym, 3 morgi roli, cena ca. 28 000 zł

Willę
2 mieszk. i ogród cena ca. 20 000 zł na korzystnych warunkach razem lub oddzielnie sprzeda Miejska Komunalna Kasa Oszczędności Swiecie n. W. (20613

Majątek
szesnastowłókowy, rolniczo - przemysłowy, wielkopańska rezydencja, znakomity punkt, bez długów zamienię na dom, mogę dopłacić. Ciuk, Warszawa, Zielna 8—7. (21278

Kamienicę
w Toruniu 4 piętrową, masywną, dobry punkt, dochód roczny 11 000 zł., sprzedam. Oferty „Dziennik Bydgoski" Toruń „Kamienica". (21268

Ziemi
$1\frac{1}{2}$ morga, (3 place budowlane) sprzedam. Kozietulskiego 21. (19346

Sprzedam (21267
dom nowy, piętrowy przy tramwaju, dworcu Dochód 2 000 zł rocznie. Cena 14 000 zł, wpłaty 10 000 reszta na 15 lat. Suśniak, Toruń Zółkiewskiego 2.

Piekarnia
w Inowrocławiu w pełnym biegu, cena 3,200 zł z powodu objęcia własności sprzedam natychmiast. Oferty „Piekarnia" Dzien. Bydg. Inowrocław' (20933

Śrutownia
w pełnym biegu z zapędem elektr. w dużej okolicy bezkonkurencyjnej zaraz na sprzedaż. M. Ponczek, Bzowo, pow. Swiecie, stacja kolej. Warlubie Pomorze. (21087

Zakład
fryzjerski zaraz odstąpię, powody familijne. Zgłoszenia Gdynia, skrytka pocztowa 116. (21271

Dwupiętrowa
2 składy 18 000. Nowakowski, Kaszubska 2. (12938

Dobrze
prosperująca piekarnia w pełnym biegu, w większem powiatowem mieście do objęcia od nowego roku. Adres wskaże filja Dzien. Bydg. (12934

Skład
towarów krótkich, urządzenie, towar, punkcie, sprzedam korzystnie. Of. Dzien. Bydg. „A. E".(21342

Stolarnię (12917
składnice oddam. Grunwaldzka 58, kolonjalka.

Kolonjalkę
dobre położenie, oddam. Oferty pod „2 tysiące" filja Dzien. Bydg. (12915

Kiosk (12945
centrum, 800 miesięcznie dochodu, cena 6 000, zaraz lub 1 stycznia na sprzedaż. Of. pod „A. B. 6000" filja.

Sypialka
dębowa fornierowana i wózek dziecięcy głęboki sprzedam tanio. Kossaka 66, m. 3. (21323

Maszynę (21205
Singera, rower, mandolinę skrzypce, pierzyny, mikroskop sprzedam. Kraszewskiego 18/1. Okole.

Lampy
gazowe tanio na sprzedaż. 3 Maja 8 — 2. (12918

Samochód
(Reklamówka) w dobrym stanie na sprzedaż. Zgł. do Dziennika „Reklamówka". (21164

Stylowy (21063
gabinet męski (włoski renaissance)bogato figuralnie i ornamentalnie rzeźbiony na sprzedaż. Wachowicz, rzeźbiarz, Pomorska 15.

Pierzynę
nową za 38 zł sprzedam. Szczecińska 7, m. 5.(12747

Dachówkę (21295
2 grosze sprzedaje Konieczny, Sniadeckich 32.

Skład (12930
z mieszkaniem sprzedam korzystnie. Sienkiewicza nr. 16. Towary krótkie.

Skrzypce
koncertowe (Joseph Guarnesius) sprzedam 800 zł Oferty Dziennik Bydgoski pod „Skrzypce G." (21269

Na sprzedaż (21187
pokój męski, czarny dąb nowy, bibljoteka okazała, biurko, stół rozciągany, 4 krzesła wyśc. stolik z ozdobami (Rauchtisch). kompletny garnitur klubowy, czarny fortepian, maszynę krawiecką Adler dynamo 110 v. 8 kw. motor (Gleichstrom Siemens 110 v. 4 P. S., aparat do piwa, 4 kurki mosiądz, lodówka zamkn. nikl. 180×145×75 cm. dla hotelu lub rzeźnictwa. Wszystko prawie nowe. **Eryk Beyer**, Zbąszyń, Rybaki.

Radjo
4 lampkowe kompl. 150 zł. sprzeda Dom Komisowy, Gdańska 42. (12937

Futro
damskie lisy, kołnierz skunksowy okazyjnie 150 zł sprzedam. Poznańska 28—8, Chęciński. (21333

Frak
szczupła figura, Marcinkowskiego 9-13. (12941

Wóz (21320
rzeźnicki do bydła na sprzedaż. Osada 50—2.

Wywrotki (12925
używane z wózkami (600 mm. tor), tokarnię 2 m. używaną do żelaza kupi Majętność Będzitowo.

Wannę
emaljową, okazyjnie kupię Of. Filja Dzien. Bydg. pod „Wanna" (12953

Kupuje
używane meble za gotówkę i przyjmuje w komis Tani Sklep, Wełniany Rynek 8. (21347

Tokarnię
pociągową lub czołową typ średni, używaną, w dobrym stanie kupię. Of do adm. Dz. Bydg. dla „A. B." (21197

Motocykl
pierwszej marki, mało używany kupię natychmiast Wyczerpujące oferty, niska cena, pod „F. W. 26" filja Dworcowa. (12909

LEKCJE

Udzielam
lekcji. Skrzypce, mandolina, gitara, akompaniament, solo, hawaj. i poczk. fortepian. Pomorska 60, mieszk. 4. (21293

Angielskiego
języka chcę pobierać u anglika. Zaawansowany. Oferty z ceną, składać do Dziennika pod „Zaawansowany". (21328



Dobry i wyszkolony personel...

jaki posiada pani domu, zdobyła w głównej mierze przez **drobne ogłoszenie** umieszczone **w „Dzienniku Bydgoskim"!** Także przy **kupnie lub sprzedaży używanych sprzętów domowych** oddaje drobne ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim" znakomitą usługę.

Fortepian
starego systemu tanio na sprzedaż. Oglądać codziennie od 1—3. Grunwaldzka 55—1. (21327

Futro
męskie oposy. Kołłątaja 6, m. 3. (12948

Fortepian
krzyżowy, krótki, tanio sprzedam. Król. Jadwigi 10-1. (12943

Radjo (12940
3 lamp. kompl. sprzedam tanio. Sienkiewicza 49—5.

Sprzedam (12911
łóżka, szafonierkę, umywalkę. Stycznia 14, m. 1.

Uprząż
sprzedam. Gdańska 95, mieszk. 4. (12910

Fortepian
krótki, w dobrym stanie, marki zagranicznej, korzystnie na sprzedaż. Królowej Jadwigi 5, m. 5. (21226

KUPNA

Dom
z piekarnią lub składem dochodowym w dobrem położeniu miasta kupię, wpłacę 15 000. Of. Dzien. pod „C." (21116

Olejarni
urządzenie kupię. Zgłosz. Dębicki, Majątek Półwiesk poczta Rypiń. (21340

Zakupuję
wszelkie stare żelazo i metale. Petersona 7, składnica starego żelaza. (21286

Bridżowej
gry wyuczam. Sniadeckich nr. 4, m. 3. (12955

POSADY WOLNE

Złotych 10
i więcej dziennie zarobić może każda rzutka osoba bez zajęcia, branża obojętna, przez sprzedaż propagandową artykułów dziennej potrzeby. Gotówka zakładowa 30—50 zł. Zgłoszenie uprasza się do Dzien. pod „Ch. D.". (20815

Fryzjerka (21291
dobra potrzebna. Warunki odpis świadectw. Piechocki,: Września.

Tancerki (21300
potrzebne. Zgłaszać się 2—3 Gdańska 105, Wojciechowska

Pierwszorzędny
kwintet lub kwartet ze śpiewem potrzebny od pierwszego. Zgłaszać natychmiast Dwór Artusa Toruń. 21336

Do
1000 zł miesięcznie zapewniamy energicznym osobom. Informacyj udziela T-wo Bankowe w Grodnie, Hoowera 9. (20992

Propagandzistka
dobra prezentacja, wymowna, potrzebna. Zgłoszenia poniedziałek 10—11 Wileńska 6, m. 3. (12928

Uczeń (21309
potrzebny M.Rybka, mistrz krawiecki, Garbary 11.

Szewc
potrzebny. Marszałka Focha 32. (21346

Służąca
dobrem gotowaniem, sztywnem prasowaniem potrzebna. Borowiak, Batorego 5. (21330

Uczciwa
służąca potrzebna. Toruńska 82, skład. (21298

Zdolne
panienki do robót ręcznych, bezpłatnie. Wileńska 12 — 5. (12924

Potrzebna
służąca, do wszystkiego. Gdańska 113, skład obuwia. (12946

Młoda
dziewczyna do posługi na pół dnia. Zgłosić 8w. Trójcy 14, m. 5. (21329

Ucznia
do mej drogerji z dobrego domu z średniem wykształceniem, przy wolnem utrzymaniu i mieszkaniu przyjmę od 1 stycznia 34. Zgł. M Kłosowski drogerja, Łasin (Pomorze). (21134

POSADY POSZUKUJĄ

Wdowa
średnim wieku szuka jakiejkolwiek pracy bez spania. Zgł. do Dz. Bydg pod „W. D. O." (21234

Technik
dentystyczny, młodszy szuka posady zaraz. Zgł. do Dziennika Bydg. pod „Technik 19 l." (12920

Panienka
poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Dziennika „2838". (21331

500 zł
kaucji, poszukuje posady kasjerki. Oferty filja „Inteligentna". 12914

Emeryt
jako ekspenjent - magazynier, z dobrym charaktetem pisma poszukiwany. Of. pod „Emeryt" filja Dziennika. (12956

Były
urzędnik pocztowy, znajdujący się w skrajnej nędzy, prosi litościwe serca o jakąkolwiek pracę, byle ratować rodzinę. Przyjmie portjerstwo lub stróża. Of. pod „Uczciwy i pracowity" do Dziennika. (21302

Panna
z średniem wykształceniem, muzykalna, z dobrym niemieckim w słowie i piśmie poszukuje posady. Of. pod „C" do filji Dzien. Bydg. (12904

Elektryk
poszukuje posady elektrownia, instalacja przyjmuje konserwacje. Dziennik „Wyższe". (21299

Panienka
szuka posady do dzieci z robótkami ręcznemi za małem wynagrodzeniem. Of. do filji Dzien. Bydg. pod „K. B." (12933

Asystentka
farmacji poszukuje posady. 4 lata praktyki w Bydgoszczy. Oferty filja pod „Pilna". (12947

Gospodyni
samodzielna wiek średni, poszukuje posady do samotnej osoby lub pod dyspozycję. Zgł. pod „S." poste restante, Przepałkowo. (21345

Gospodyni
młoda, przystojna, szuka posady do samotnego pana lub 2 osób. Pod „21" filja Dzien. Bydg. (12912

Krawiec
poszukuje pracy bezpłatnej najchętniej w szpitalach wzgl. w zakładach państwowych, na przeciąg 15 lat Oferty do Dziennik Bydg. pod „Utrzymanie". (21306

DZIERŻAWY

Skład
bławatów, małem miasteczku zaraz do wynajęcia, (bez towaru) wolny od 1 stycznia. Oferty „Kopalnia Złota" do Dz. (21067

Pomieszczenie
na warsztat lub skład wynajmę, Pod Blankami 2

Fryzjernię
wydzierżawi gospodarz, Sniadeckich 32. (21296

Ubikacje
na warsztat stolarski do wydzierżawienia. Gdańska 131. (12922

Piwnicę
ciepłą suchą szukam. Of. Dziennik „K. S." (21224

Ubikację (21321
jasną na śpichrz lub warsztat wydzierżawię. Grunwaldzka 39, właścicielka.

Lokal
biurowy przy Długiej wynajmę. Nowa 10. (21311

Piekarnię
wydzierżawię w dużej wsi kościelnej, kolej w miejscu Oferty do filji Dzien. Bydg. pod „Korzystnie". 12927

Skład (21254
tanio wydzierżawię. Borowicz, Grunwaldzka 101.

Gościniec (12916
z salą, składem kolonjalnym do wydzierżawienia. Zgłoszenia Kryska, Dębówko-Nowe, poczta, kolej Krostkowa, pow. Wyrzysk.

Pianino
oddam w dzierżawę. Petersona 12, m. 2. (12926

Emeryt
szuka mniejszego składu kolonjalnego z przyległem mieszkaniem, dobre położenie. Paweł Zachmielewski, Gronowo powiat Tczew poczta Gniew. (21335

Szewc
poszukuje frontowego warsztatu. Oferty Dzien. pod „11". 21310

Rzeźnictwo
lub oberżę (miasto lub duża wieś kościelna) poszukuję natychmiast w dzierżawę. Oferty pod „1933" filja Dzien. (12919

MIESZKANIA SZUKA

Szukam (12826
mieszkania 2—3 pokoi, wprost od gospodarza. Of. filja Dzien. pod „W. 3.".

Trzypokojowe
poszukuję. Adres do filji pod „Urzędnik 3". (12823

Lekarz
szuka 3—4 pok. mieszkanie, w okolicy Długiej. Oferty Dziennik pod „Lekarz". (21304

Prokurent
bank. poszukuje 3—4 pokojowego mieszkania z wszelkiemi wygodami. Zgł. do filji Dzien. pod „Wygoda 37". (12936

POKOJE WOLNE

Stancja (21312
tanio, wygody. Sw. Trójcy 35 m.21, I. ptr. dom ogrodowy.

Pokój
Warszawska 21—2. (21250

Pokój (21123
ładnie umebl. dla inteligentnej osoby do wynajęcia. Sowińskiego 6, m. 5.

Pokój
umebl. Cieszkowskiego 20—1. (12949

2 pokoje
umeblowane. Wileńska 2, m. 4. (12935

Pokój
umebl. Chrobrego 20.(12905

Pokój (12951
umeblowany, elektr. światło, Chrobrego 23 m 14.

Niekrępujący
Gdańska 95—3. (12903

Tanio
ładnie umeblowany pokój centralne ogrzewanie. 20go Stycznia 18. (21297

Pokój
umebl. osobne wejście. Pomorska 41, m. 6. (21256

Pokój (21326
Niedźwiedzia 4, m. 8.

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
dyskretny poszukuję zaraz. Of. wraz z ceną pod „Wanga" do Dzien. (21304

Frontowy
ładny umeblowany pokój wolny. Paderewskiego 16. m. 4. 12931

RÓŻNE

Na imieniny
urodziny, gwiazdkę piękny i praktyczny podarek, to wieczne pióro. Wielki wybór wiecznych piór i tanio tylko w Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny. 20765

Tysiące
chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki-Apteka. (16673

Książkę (12847
wojskową zgubioną na nazwisko Leon Tarczykowski, unieważniam.

Dziecko
jednomiesięczne oddam na własne. Of. do filji Dzien. Bydg. pod „Własne". (12950

Obelgę
rzuconą na pannę Zofję Bykowską z Ostromecka, zmyśliłem, za co przepraszam. Ed. Mikołajczak, Fordon. (12921

POŻYCZKI

Przystojna
blondyna, poszukuje pożyczki 500 zł. Miesięczna spłata i dobry procent. Of. pod „Dzielna kupcowa" do Dzien. Bydg. (21214

Potrzebuję (21305
6 000 zł na I hipotekę domu, wartości 80 000 zł. Proc. według ugody. Zgł. do Dz. Bydg. pod „21305."

MATRYMONJALNE

Dystyngowany
inteligentny mężczyzna lat 55, na stałej posadzie kierowniczej, posiadający trochę gotówki, pozna kobietę inteligentną odpowiednią wiekiem, posiadającą dom i kilka tysięcy dla otwarcia interesu przemysłowego. Cel matrymonjalny. Of. „Par", Warszawa, Bracka 17, „Wspólne dobro". (21280

Która (21319
z Pań umożliwi otrzym. posady wzgl. pomoże do usamodzielnienia się urzędnikowi 27 lat, inteligentny, niewysoki, zyska wiernego przyjaciela dozgonną wdzięczność. Możliwość ożenku. Of. Dz. Bydg. „Wdzięczność".

Kawaler
urzędnik państwowy etatowy, na dobrem stanowisku, lat 40, Pomorzanin, oszczędny, szuka żony, panny lub wdówki bezdzietnej, od lat 28—40, solidnej, z gotówką, także z prowincji. Łaskawe of. do Dzien. Bydg. Toruń, pod „D. S.". (21339

Leśniczy (21260
państwowy poszukuje panny celem ożenku. Zgłoszenia z fotografją do Dzien. pod „Leśniczy".

Wdowy
majątkiem, wyjdą zamąż. Postęp, Gdańska 67. (12952

Bardzo
przystojna panna, blondynka, lat 24, pomorzanka, posiada 8.000 zł, wyprawę zapozna pana, celem ożenku, najchętniej wojskowego. Sprawę traktuję poważnie. Oferty z fotografją do Dzien. pod „Blond 8.000". (21334

Dnia 9 listopada 1933 r. o godzinie 23.30 zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany, nigdy niezapomniany ojciec, teść i dziadek ś. p.

Antoni Musiałowski

przeżywszy lat 57, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrożone

21303) **Dzieci.**

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 12 bm. o godzinie 13.20 z domu żałoby ulica Bocianowo 27 na cmentarz parafjalny Serca Jezusowego.

Za wyrazy szczerego żalu z powodu zgonu śp.

Juljana Kuglera

składamy Wielebnemu Duchowieństwu, delegacjom P. K. P., Tow. Śpiew. „Hasło“, K. P. W., Sokołowi Konnemu, Tow. Ogrodów Działkowych, oraz wszystkim Krewnym, Znajomym i Współczującym

najserdeczniejsze podziękowanie

21373) **Rodzina.**

---

†

W czwartek dnia 9 listopada 33 r. zmarł po dłuższych i ciężkich cierpieniach śp.

Antoni Musiałowski

robotnik Taboru Miejskiego

W Zmarłym straciliśmy sumiennego i gorliwego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Prezydent m. Bydgoszczy.

21312

---

†

Dnia 9 bm. o godz. 5.30 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach nasza młoda współpracowniczka ś. p.

Marja Klara Wierczewska

W Zmarłej straciliśmy miłą i zdolną osobę, która nam pozostanie zawsze w dobrej pamięci.

Fa Salon Ronowicz i personel.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 14.30 z kościoły cmentarza Serca Jezusa. (21371

Klepsydry wykonuje szybko i tanio DRUKARNIA BYDGOSKA S. A. Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14.



DARMO nie dajemy, ale najlepiej i najtaniej kupisz

FUTRA

w znanej w całej Polsce firmie

RAPAPORT

Największy wybór — Najnowsze modele

BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 33

17215 Telefon 21-13

Zwiedzenie interesu nie obowiązuje do kupna.

Tektura bronzowa

bez zawartości piasku w wszystkich grubościach dla szewców introligatorów i szklarzy. (20392

Papier „Segrobo“ T. z o. p.

Bydgoszcz, ulica Dworcowa nr. 89, telefon 845.

Artystyczna Tkalnia Kilimów „Zet-Ge“

Bydgoszcz, ulica Kordeckiego 19.

Wykonuje na zamówienie k limy z najlepszej wełny, na osnowie lnianej. Wielki wybór pięknych wzorów, dogodne warunki, niskie ceny. (1337

Przedstawicieli handlow. i kupców podróżujących chrześcijan zapraszamy na

wielkie zebranie informacyjne

na niedzielę 12 bm. w Resursie Kupieckiej o g. 16-tej.

21406) **Zarząd Bydgoskiego Stowarzyszenia.**

CEMENT

marki Górka, Wysoka, Szczakowa, Klucze itd. dostarczają natychmiast po najniższych cenach hurtowych (20491

Stanek i Ska

Fabryka Papy Dachowej — Hurtownia Materjałów Budowl.

w Grudziądzu, ulica Młyńska 16. Telefon 211.

Specjalny dział (21170

DYWANÓW

o bogatym wyborze przy najniższych cenach w rodzaju

Bouclan	zł 75.— zł 51.— zł 34.— zł 6.	**zł 5.—**
Aksminster	zł 188.— zł 120.— zł 83.— zł 58.— zł 33.—	**zł 14.—**
Welur	zł 360.— zł 236.— zł 104.—	**zł 29.—**
Turan	zł 442.— zł 288.—	**zł 40.—**

Otto Pfefferkorn

Wystawa artystycznych urządzeń mieszkaniowych

ulica Dworcowa 12 **BYDGOSZCZ** ulica Dworcowa 12

FABRYKA MEBLI ARTYSTYCZNYCH, PODOLSKA 5.

Filje: **Warszawa — Bielańska nr. 4, Katowice — Poprzeczna nr. 10**

Biały Tydzień

od 10 do 18 bm.

Z powodu okazyjnego kupna kilka transportów białych towarów, dajemy możność Szan. Klijenteli w kryzysowym czasie zaopatrzyć się w materjały białe oraz zimowe po cenach niebywale niskich.

Z poważaniem

SKŁAD LUDOWY

Firma chrześcijańska

Bydgoszcz, ul. Długa 19.

Kasyno Obywatelskie

19637 **Śniadeckich 32,** wydaje

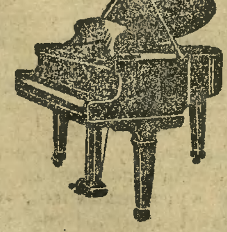
smaczne obiady od 60 gr.



Drzewka owocowe

we wszystkich odmianach silne i zdrowe, wysokopienne od mtr. 1,70 w zwyż sprzedaje po niskich cenach za I. wybór 1,50 zł., II wybór 1,00 zł. za sztukę. (21264

S. Tomaszewski, Toruń
ul. Chełmińska 10
i Św. Jerzego 6, telef. 326.
Skrytka pocztowa 3.



PIANINA i FORTEPIANY

największej pierwszorzędnej fabryki krajowej

ARNOLD FIBIGER

(egz. 1878 r.)

Kalisz, Szopena 9. — Telefon 263.

Polecana przez największe powagi muzyczne. — Dostawca konserwatoryj i szkół muzycznych. — Najwyższe odznaczenia na wystawach zagranicznych i krajowych (Paryż, Londyn, Rostow n. Donem, Katowice, P. W. K. Poznań, Pierwsza Wystawa Muzyczna w Warszawie etc.). Ostatni wyraz techniki i doskonałości tonu.

Znacznie zniżone ceny! Niezwykle dogodne warunki!

PRZEDSTAWICIELSTWA:

Bydgoszcz — prof. J. Stefan, Brześć — prof. Maleczek, Inowrocław — Knast, Katowice — Głowka, Kwiatkowski, Kraków — Boloński, Król. Huta — Głowka, Lwów — K. Kalm i Syn, Łódź — Wejlbach, Łuck — Kuźniec, Ostrów Wlkp. — Kurowski, Poznań — Kwiatkowski, Pułtusk — Kobyliński, Piotrków-Tryb. — Wiśniewska, Sosnowiec — Engelking, Stryj — Trunkwalter, Suwałki — Ancewicz, Toruń — Turostowski, Warszawa — Gebethner i Ska, Wilno — Pacak. (15634

WAŻNE. F-a ARNOLD FIBIGER niema nic wspólnego z f-ą o podobnem brzmieniu, mieszczącą się również w Kaliszu.

Ceny zniżone!

Zakład ortopedyczny



Bydgoszcz Śniadeckich 29, m. 1.

M. Kiciński. (25666



20163



Czapki

w specjalnym interesie i przybory mundurowe

H. Baum i Syn

Gdańska 42, tel. 2066. (21409

Żarówki

dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego“ wysyłamy w paczkach od 25 szt. po cenie reklamowej **80 gr. za sztukę** od 5 do 25 świec. Najwyższy gatunek towaru. Od szeregu lat jesteśmy dostawcami wielu instytucyj i zakładów przemysłowych.

Warszawska Fabryka Żarówek

Warszawa, Sienna 72—9. 21281

Przekonaj się:

25% taniej

Jesionki płaszcze damskie i dziecięce ubrania, płaszcze męskie, chłopięce i spodnie

Letnie płaszcze.

za bezcen. (16727

Bydgoszcz, Długa 22

Dorożyńska.

Firma Chrześcijańska.

Własny wyrób.

Estetyczną linję, elastyczne ruchy daje każdej pani (12975

gorset, biustonosz i pas leczniczy

dostarczony na miarę **tylko z pierwszorzędnej** rutynowanej pracowni wiedeńskiej szkoły.

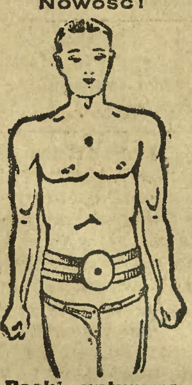
Irena Guhlowa

Bydgoszcz, Pomorska 54, I

przyst. tramw. Cieszkowskiego.

Cierpiącym na rupturę!

Nowość!



Paski rupturowe

nowej konstrukcji, które powstrzymują i goją najniebezpieczniejsze przepukliny u pań, panów i dzieci po cenach o 60% niższych od cen wytwórni żydowskich z Krakowa. — Skutecznością swoją przewyższają paski zagraniczne. Dla zaoszczędzenia kosztów podróży prosimy nadesłać miarę obwodu przez biodra i wielkość ruptury. Sposób zastosowania przy wysyłce. Paski dla duchowieństwa.

Fabryka wyrobów ortopedycznych
Piotr Niedziela, Poznań
Aleje Marcinkowskiego 24.
tel. 3879. (21292

Fabryka kafli Łatkowo

poleca (20448

kafle szmelcowe białe
kafle kolorowe wzorzyste
kafle kolorowe gładkie

piece przenośne

Ceny fabryczne.

Składnica
Bydgoszcz
Śniadeckich 32.

Kupuję stale

lub wymieniam na oliwę jadalną (21167

rzepak, mak, rzepik, gorczycę, siemię lniane, dzikie buraki, chodry jęczmień i żyto.

Olejarnia i Palarnia „Słód“

Bydgoszcz

Nad Portem 4, tel. 1363.

TEATR NIEMIECKI

Deutsche Bühne
Bydgoszcz T. z.

W niedzielę, 12 listopada 1933 wieczorem o godz. 8-mej

uroczyste przedstawienie

z okazji 15-lecia istnienia teatru „Deutsche Bühne“ i jako w rocznicę urodzin Schillera:

Spisek Fieski w Genui

Republikańska tragedja Fryderyka Schillera.

Bilety nabyć można w dniu przedstawienia od godz. 11—1 przed poł. i od 7-mej wieczorem przy kasie teatru. (21284

Dyrekcja.

Szprotki i bytlingi

kupisz najtaniej (20498

Podwale 13.

Mleczarnie! Składy mleka i rolnicy!

Dostarczam (20797

baseny do mleka

według najnowszych rozporządzeń. Urządzenie

cynownią

specjalnie dla starych konwi systemem kąpielowym. Dostarczam dla mleczarń **baseny miedziane, blaszane, cylindry okrągłe, owalne, formy** do wyrobu sera i **cynuję** wszelki sprzęt mleczarski.

Burzyński, Jabłonowo

Pomorze, tel. 74.



Do pielęgnacji włosów tylko szampon

ZŁOTA GŁÓWKA

(15306

Do nabycia w wszystk. drogerjach.

Okazja zakupu dobrych mebli!

Pokój sypialny brzoza
Pokój jadalny czarny dąb
Fortepian czarny z płytą stalową.

Praca, materjał najlepszy sprzeda bardzo tanio (21217

Stary Rynek 25

telefon 750.

UWAŻNA.



— Ależ Andziu, mówiłam ci, że masz zważać, kiedy się mleko zagotuje.

— Ja też zważałam. Była dokładnie godzina 8.30.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.